



Tadeusz Brudziński

Listy do matki niewysłane

(1940-1941)

Wstęp i opracowanie
Tadeusz Paweł Rutkowski

**Listy do matki
niewysłane
(1940-1941)**

Tadeusz Brudziński

Listy do matki niewysłane (1940-1941)

Wstęp i opracowanie

Tadeusz Paweł Rutkowski



Recenzent
Juliusz S. Tym

Redaktor prowadzący
Jakub Ozimek

Redakcja, korekta i indeksy
Jolanta Rudzińska

Projekt okładki i stron tytułowych
Anna Gogolewska

Ilustracja na okładce
Tadeusz Brudziński, ok. 1943; ze zbiorów Jana Polaczka

Skład i łamanie
Dariusz Górski

Publikacja dofinansowana przez Uniwersytet Warszawski
w ramach programu „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza”
oraz przez Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego



Wydział Historii
Uniwersytetu Warszawskiego

Publikacja na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 PL (CC BY 3.0 PL)
(pełna treść wzorca dostępna pod adresem: <http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/legalcode>)

Tadeusz Paweł Rutkowski, Uniwersytet Warszawski, ORCID 0000-0001-7776-0647

ISBN 978-83-235-6067-8 (druk) ISBN 978-83-235-6075-3 (pdf online)
ISBN 978-83-235-6083-8 (e-pub) ISBN 978-83-235-6091-3 (mobi)

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
02-678 Warszawa, ul. Smyczkowa 5/7
e-mail: wuw@uw.edu.pl
księgarnia internetowa: www.wuw.pl

Wydanie 1, Warszawa 2023

Druk i oprawa
POZKAL

Spis treści

Wstęp	7
Listy Tadeusza Brudzińskiego do matki jako źródło historyczne . .	46
Listy Tadeusza Brudzińskiego do matki, Aliny z Mierzejewskich Brudzińskiej	49
Aneks. Kartki pocztowe Aliny Brudzińskiej do Antoniego T. Brzęka (Brzenka, Brenka)	111
Wykaz skrótów	119
Bibliografia	122
Spis ilustracji	125
Indeks osób	126
Indeks nazw geograficznych	130

Wstęp

Miałem przeszłość interesującą i dość znacznie odbiegającą od schematu¹.

Autor publikowanych niżej listów nie jest osobą zupełnie nieznaną w polskiej historiografii. Na łamy literatury historycznej Tadeusz Brudziński trafił w związku ze swoją działalnością w Liberii w latach 1934–1937 jako doradca ekonomiczny rządu tego kraju². Jego wcześniejsza i późniejsza aktywność pozostała w cieniu dokonań innych uczestników zarówno polskiej działalności gospodarczej okresu międzywojennego, jak i wojny polsko-sowieckiej 1920 r. i II wojny światowej. Okazją do przypomnienia tej nietuzinkowej postaci stały się zachowane w zbiorach prywatnych jego listy pisane w początkowym okresie II wojny światowej do pozostałej w Warszawie matki, Aliny z Mierzejewskich Brudzińskiej. Stanowią one niezwykle ciekawe, bo pisane niemal na żywo wspomnienia ich autora z kampanii wrześniowej 1939 r., przedzierania się przez Litwę, Łotwę i Szwecję do Francji, walk w kampanii francuskiej 1940 r., a także życia w bombardowanym przez Niemców Londynie na przełomie lat 1940 i 1941.

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), sygn. 0363/566, Pismo Tadeusza Brudzińskiego do Działu Skarg i Zażaleń KC PZPR, 6 VI 1952, k. 38.

² Por. m.in. T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*, Warszawa 1983; P. Puchalski, *The Polish Mission to Liberia 1934–1938. Constructing Poland's Colonial Identity*, „The Historical Journal” 60, 2017, nr 4, s. 1071–1096; T. Szczerbina, *Liberyjska przygoda II Rzeczypospolitej*, „Arcana” 2019, nr 4, s. 183–196.

Tadeusz Brudziński urodził się 20 stycznia 1902 r. w rodzinie inteligenckiej o dużych tradycjach patriotycznych. Ojciec jego matki Aliny z Mierzejewskich był powstańcem styczniowym, udział w tym zrywie brała prawdopodobnie również jego rodzina ze strony ojca³. Ojcem Tadeusza był wybitny polski lekarz, pediatra i neurolog oraz organizator medycyny, Józef Polikarp Brudziński. Przed przedwczesną śmiercią 18 grudnia 1917 r. pełnił on (w latach 1915–1917) funkcję rektora Uniwersytetu Warszawskiego, odbudowując go jako polską uczelnię, po ucieczce Rosjan w 1915 r. i aktywnie działając – także poza murami Uniwersytetu – na rzecz niepodległości Polski⁴.

Wychował się zatem Tadeusz wraz ze starszą siostrą Janiną (1900) i młodszym bratem Zygmunt (1905) niewątpliwie w patriotycznej polskiej atmosferze. O jego dzieciństwie i środowisku rodzinnym niewiele wiadomo. O patriotycznym wychowaniu dzieci świadczy m.in. zachowany list Józefa Brudzińskiego z 1912 r. do przebywających w Bawarii na wakacjach Tadeusza i Janiny, w którym pisał on m.in.:

Otrzymałem kartkę Tadzia i Janeczki, gdzie się skarżycie, że Wam dokuczają jako Polakom. Najlepiej nie zwracać na to uwagi, trzeba, żeby Polak z dumą się nosił, byle czemu nie dał się z równowagi wyprowadzić, a zwłaszcza płakać to już zupełnie nie wypada. [...]. Ty mój Taziu nie przejmuj się. Głowa do góry! Polak dużo w życiu musi znieść, to widzisz nie Anglik, za którym się jak np. za p. Małecką zaraz ujmą⁵.

W okresie dzieciństwa Tadeusza rodzina Brudzińskich mieszkała w Łodzi, gdzie Józef od 1904 r. był lekarzem naczelnym Szpitala Anny Marii dla dzieci. Tadeusz pobierał naukę w domu, co wów-

³ T.P. Rutkowski, *Józef Polikarp Brudziński (1874–1917). „Budował w dniach zamętu i zwątpienia...”*, Warszawa 2017, s. 11–12.

⁴ Szerzej zob. *ibidem*, *passim*.

⁵ List Józefa Brudzińskiego do Janiny i Tadeusza Brudzińskich, Skotniki, 23 VII 1912, ze zbiorów rodziny, kopia w posiadaniu Tadeusza P. Rutkowskiego.

czas nie było niczym nadzwyczajnym dla dzieci z zamożnych rodzin, a do takich można niewątpliwie zaliczyć Brudzińskich⁶. W 1910 r. rodzina przeniosła się do Warszawy, gdzie Józef Brudziński został organizatorem i lekarzem naczelnym powstającego od podstaw Szpitala Karola i Marii dla dzieci, fundacji Zofii Szlenkierówny⁷.

Po przeniesieniu się rodziny do Warszawy Tadeusz rozpoczął w 1910 r. naukę w klasie wstępnej prywatnego 8-klasowego Gimnazjum Emiliana Konopczyńskiego w Warszawie, którą przerwał w 1911 r. z powodów zdrowotnych, a wrócił do tejże szkoły dwa lata później, już do trzeciej klasy⁸. W tym samym roku wstąpił do harcerstwa⁹. O niepodległościowej i patriotycznej atmosferze, w której wzrastał, świadczy zachowany fragment dzienniczka jego siostry Janiny. Pisała w nim o wydarzeniach jesieni roku 1915, gdy Warszawa została już zajęta przez wojska niemieckie, a konspiracyjna dotąd Polska Organizacja Wojskowa zaczęła propagować wstępowanie do Legionów Polskich:

Gdy wyszłam z Tadkiem¹⁰ z domu deszcz zaczął padać, a ja pomimo słotnego dnia jakoś uroczyście i radośnie byłam nastrojona. O, bo dziś pierwszy raz w moim życiu miałam zaśpiewać: „Boże coś Polskę” w kościele, w katedrze! Umówiliśmy się wszyscy to jest 5^{ta}, 10^{ta} drużyna i zawiszaki (dr[użyna] Zawiszy¹¹) żeby zaśpiewać „Boże coś Polskę” i „Z dymem pożarów”¹². Mieli

⁶ T.P. Rutkowski, *op. cit.*, s. 44–66.

⁷ *Ibidem*, s. 66–75.

⁸ Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego (dalej: WBH), Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Kolekcja Akt Personalnych (dalej: KAP), Akta personalne (dalej: AP) Tadeusza Brudzińskiego, sygn. I.481.B.12841, Tadeusz Brudziński, Curriculum vitae, b.d., bpag.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ Tadeuszem Brudzińskim.

¹¹ Chodzi o Drużynę Skautów im. Zawiszy Czarnego, od 1916 – 16 Warszawską Drużynę Harcerzy im. Zawiszy Czarnego.

¹² *Z dymem pożarów* – pieśń skomponowana przez Józefa Nikrowicza, do której tekst napisał w 1847 Kornel Ujejski. Popularna od Wiosny Ludów, w czasie powstania styczniowego pełniła rolę hymnu narodowego.

być też nasi chłopcy Rewo¹³, Pietrek¹⁴, Jurek¹⁵ i Bieniek¹⁶ razem ze strzelcami. [...] Byliśmy na uroczystej sumie, na której był obecny arcybiskup¹⁷ i mnóstwo księży. Ja się modlić w skupieniu nie mogłam. Tak już długo czekamy i nic. Może chłopcy wcale nie przyjdą i nie będziemy śpiewali? Ale nie, widzę wśród tłumu mundury strzeleckie, widzę druha Pietrka i Rewego. Tacy dziwnie uroczyści i poważni. Suma się kończy. Ksiądz zaintonował „Święty Boże”. A ja myślę tylko o tym kiedy skończy się to wszystko i zabrzmí inny śpiew...

Kilku strzelców weszło na chór... Skończono już „Święty Boże”, chwila ciszy... i zabrzmiał hymn narodowy „Boże coś Polskę”. Tymczasem ksiądz, będący właśnie przy bocznym ołtarzu nie słysząc tego, zaintonował jakąś kościelną pieśń. I zmagaly się przez chwilę obie pieśni, aż zwyciężyła pieśń narodowa, zwyciężyła i ogarnęła wszystkich. Cały kościół rozśpiewał się, ze wszystkich piersi płynęła jedna modlitwa, jedna modlitwa wielka i potężna!

Wzruszenie ogarnęło wszystkich, w niejednym oku zabłysła łza... o dawno już, dawno nie słyszała stara katedra takiej pieśni! Zdawało się, że i stare mury modlą się do Boga: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie: Ojczyznę, Wolność racz nam wrócić...” Czy nas wysłuchał Bóg? Śpiewaliśmy jeszcze „Z dymem pożarów”, a z nami modliła się Polska cała [...].

¹³ Stanisław Rewoliński (1894–1920) – harcerz, żołnierz POW, I Brygady Legionów Polskich i WP, por. Od 1912 w harcerstwie, drużynowy 2 Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. hetmana Stanisława Żółkiewskiego, współzałożyciel Drużyny Skautów im. Zawiszy Czarnego. Wyszedł z Warszawy wraz batalionem warszawskim POW, do grudnia 1916 kapral w I Brygadzie Legionów, następnie w POW w Warszawie, działał nadal w harcerstwie, od 1917 student filologii na UW, od XI 1918 w WP. Zginął 25 V 1920 jako żołnierz 3 ppleg. w walkach nad Berezyną, zamordowany przez bolszewików.

¹⁴ Prawdopodobnie Piotr Olewiński (1895–1962) – działacz harcerski, żołnierz Legionów Polskich, następnie WP, poseł na sejm 1928–1935, senator RP 1935–1938. W omawianym okresie m.in. współtwórca Drużyny Skautów im. Zawiszy Czarnego, przewodniczący Rady Drużynowych, członek Batalionu Warszawskiego POW, żołnierz I Brygady Legionów.

¹⁵ Być może Jerzy Wądołkowski (1895–1964) – działacz harcerski, żołnierz Legionów Polskich, oficer WP. Współtwórca Drużyny Skautów im. Zawiszy Czarnego. Członek Batalionu Warszawskiego POW, z którym wstąpił do Legionów.

¹⁶ Nie udało się ustalić nazwiska tej osoby. Być może chodziło o Bohdana Pniewskiego, również wówczas harcerza Drużyny Skautów im. Zawiszy Czarnego, który przejął drużynę po wymarszu Batalionu Warszawskiego POW.

¹⁷ Aleksander Kakowski (1862–1938) – ksiądz katolicki, arcybiskup metropolita warszawski 1913–1938.

A potem zabrzmiała pieśń, której nigdy nie słyszała stara katedra. Zabrzmiała pieśń niby nieznaną, a przecież taka bliska! Zabrzmiała uroczysta przysięga: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród, nie damy pogrześć mowy”. Słuchała stara katedra, słuchała i jeszcze pojąć nie mogła... A pieśń płynęła dalej: „Tak nam dopomóż Bóg”¹⁸.

Wkrótce potem Józef Brudziński został (z nadania władz niemieckich) rektorem odradzającego się jako polska uczelnia (choć pod ścisłym nadzorem władz okupacyjnych) Uniwersytetu Warszawskiego. Cała rodzina w związku z tym zamieszkała na terenie uczelni w obszernym mieszkaniu służbowym rektora.

Nic prawie nie wiemy o aktywności Tadeusza Brudzińskiego w okresie 1915–1918. Niewątpliwie dużym szokiem i przeżyciem musiała być dla niego nagła śmierć ojca, który zmarł 18 grudnia 1917 r. z powodu niewydolności nerek¹⁹. Rodzina Brudzińskich wyprowadziła się wówczas z mieszkania rektora na Uniwersytecie, wracając do rodzinnego mieszkania przy ul. Czackiego 9. Problemy z utrzymaniem w trudnych czasach wojennych łagodziła prawdopodobnie pomoc stryja Tadeusza, Zygmunta Henryka Brudzińskiego, posiadacza dużych majątków Skotniki i Szymanów w pobliżu Sochaczewa²⁰.

W życiorysie z 7 lutego 1920 r. Tadeusz Brudziński podał, że odszedł z harcerstwa w 1916 r., wstępując (w wieku 14 lat) do Wojskowej Organizacji Młodzieży (przybudówki POW), z której z kolei wystąpił w 1917 r., stwierdzając, że organizacja ta „nie odpowiadała jego celom i dążeniom”²¹. Trudno określić dzisiaj, co owo stwierdzenie mogło faktycznie oznaczać, być może kontestację ówczesnej polityki Józefa Piłsudskiego, co świadczyłoby o rozwiniętej świadomości politycznej 15-letniego wówczas Tadeusza bądź presji wywieranej

¹⁸ Pamiętnik Janiny Brudzińskiej, ze zbiorów Jana Polaczka, kopia w posiadaniu Tadeusza P. Rutkowskiego.

¹⁹ T.P. Rutkowski, *op. cit.*, s. 201.

²⁰ Por. *ibidem*, s. 65–66.

²¹ WBH, CAW, KAP, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. I.481.B.12841, Tadeusz Brudziński, Curriculum vitae, b.d., bpag.

przez rodzinę, która politycznie nie była związana z obozem piłsudczyckim.

Do POW Tadeusz Brudziński wstąpił ponownie 11 listopada 1918 r., gdy w obliczu klęski Niemiec organizacja ta rozpoczęła rozbrajanie żołnierzy niemieckich, a jednocześnie podjęto inicjatywę utworzenia Wojska Polskiego, do którego na ochotnika zgłaszała się masowo młodzież szkolna i studencka. Został skoszarowany wraz z innymi uczniami ochotnikami w Fabryce Maszyn Gerlacha i Pulsta przy ul. Dworskiej. Po kilku dniach – po zakończeniu rozbrajania Niemców – wrócił do szkoły, by już po tygodniu, jak napisał: „po drugim wiecu klas 8^{ch}”, zgłosić się na ochotnika do organizowanego w Warszawie 1 pułku artylerii. Sprzeciw rodziców młodocianych uczniów, w tym jak można sądzić również Aliny Brudzińskiej, spowodował, że został wraz z innymi uczniami klas ósmych (maturalnych) zwolniony z wojska²². 10 czerwca 1919 r. otrzymał świadectwo maturalne i wkrótce potem, 8 lipca, wstąpił ochotniczo do WP, do 1 pułku artylerii ciężkiej świeżo przybyłej do Polski z Francji armii gen. Józefa Hallera. Został przydzielony do jego 10 baterii. Została ona skierowana na granicę z niemieckim wtedy jeszcze Górnym Śląskiem i włączona (jako 1 bateria) do organizowanego wówczas I dywizjonu 11 pułku artylerii ciężkiej, którego miejscem stacjonowania został ostatecznie Grudziądz²³. Opinię dowódcy baterii z tego okresu służby otrzymał młody kanonier bardzo pozytywną: „Brudziński Tadeusz służy w baterii od 2 sierpnia zeszłego roku. Pełnił funkcję najpierw kanoniera przy obsłudze ciężkich armat, następnie celowniczego. Żołnierz bardzo sumienny i pracowity”²⁴.

²² *Ibidem*.

²³ Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: AUW), Akta studenckie Tadeusza Brudzińskiego, Rp. 6946, Odpis świadectwa dojrzałości Tadeusza Brudzińskiego, 10 VI 1919, bpag.; WBH, CAW, KAP, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. I.481.B.12841, Karta ewidencyjna Tadeusza Brudzińskiego, 25 IV 1925 r., bpag.

²⁴ WBH, CAW, KAP, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. I.481.B.12841, Wyciąg z księgi kar 1 baterii 11 Kresowego pac, b.d., bpag. Z kolei w skierowaniu na kurs

Cztery miesiące po rozpoczęciu służby wojskowej otrzymał urlop z wojska na podjęcie studiów, które rozpoczął na Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej²⁵. Już jednak 21 lutego 1920 r. powrócił do macierzystego 11 Kresowego Pułku Artylerii Ciężkiej i został skierowany do jego baterii zapasowej, stacjonującej wówczas w Stanisławowie²⁶.

7 kwietnia został skierowany na kurs oficerów rezerwy do Szkoły Podchorążych Artylerii w Poznaniu, którą ukończył 23 lipca 1920 r., już w trakcie ofensywy Armii Czerwonej na Warszawę²⁷. Został wówczas przydzielony do 18 pułku artylerii ciężkiej w Modlinie, gdzie zgłosił się 2 sierpnia i został skierowany do zorganizowanej przez dowództwo baterii zapasowej pułku 4 ochotniczej baterii artylerii polowej, dowodzonej przez kpt. Witolda Radziulewicz²⁸. Jak relacjonował:

4.^{ta} ochotnicza bateria składała się z rosyjskich [dział] 3 calowych. Została tedy zamieniona na baterię konną, oficerowie pozostali z wyjątkiem dow[ódcy] baterii kap[itana] Naborzewskiego, który został zastąpiony przez por. Połonińskiego Sergiusza. Bateria została pod N. 3 przydzielona do IX D[ywizjonu] A[rtyleirii] K[onnej]²⁹.

stwierdzono: „Wymieniony jest jedynym studentem w 1 baterii 11 Kres[owego] P.A.C. i jako inteligentny i dobry żołnierz zasługuje na przyjęcie”; *ibidem*, Karta służbowa, Grudziądz, 7 II 1920, podpisał dowódca 1 baterii 11 Kresowego pac, por. Zajdel, bpag.

²⁵ *Ibidem*, Tadeusz Brudziński, Curriculum vitae, b.d., bpag.; AUW, Akta studenckie Tadeusza Brudzińskiego, Rp. 6946, Tadeusz Brudziński, Życiorys, 11 XI 1920, bpag.

²⁶ WBH, CAW, KAP, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. I.481.B.12841, Karta ewidencyjna Tadeusza Brudzińskiego, 4 IV 1925, bpag.

²⁷ Jak pisał: „Przydzielony do Szkoły Podch[orążych] Artyl[erii] w Poznaniu na kurs oficerów rezerwy pod dowództwem podpułkownika [Antoniego] Durskiego, kurs otwarty specjalnie dla studentów”; *ibidem*, bpag.; WBH, CAW, KAP, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. I.481.B.12841, Świadectwo ukończenia 1 kursu oficerów rezerwowych przy Szkole Podchorążych Artylerii, b.d., bpag.

²⁸ WBH, CAW, KAP, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. I.481.B.12841, Karta ewidencyjna Tadeusza Brudzińskiego, 4 IV 1925, bpag.

²⁹ *Ibidem*.

Według własnej relacji wziął udział w bitwie warszawskiej, walcząc pod Modlinem³⁰. Za udział w walkach został przedstawiony przez kpt. Naborzewskiego do awansu na podporucznika, który otrzymał 1 lutego 1921 r. (ze starszeństwem od 1 lipca 1920 r.)³¹. Brak szczegółowego zapisu walk i przedstawienie go do awansu bez odznaczenia świadczyć mogą, że udział Brudzińskiego w walkach miał charakter incydentalny, natomiast wykazał się on cechami dobrego oficera.

Wkrótce po wejściu w życie rozejmu z Rosją Sowiecką (zawartego 18 października 1920 r.), 28 października 1920 r. Brudziński został bezterminowo urlopowany z wojska. 6 listopada złożył podanie o przyjęcie na Wydział Rolny Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie³². Jednocześnie 11 listopada złożył podanie do rektora UW o przyjęcie na studia na Wydziale Prawa i został immatrykulowany 24 listopada³³. Studia na SGGW ukończył w listopadzie 1923 r., a w lipcu 1925 r. także studia na UW, uzyskując tytuł magistra praw³⁴.

³⁰ WBH, CAW, KAP, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. I.481.B.12841, Karta ewidencyjna Tadeusza Brudzińskiego, 25 IV 1925, bpag.; WBH, CAW, KAP, Akta Ewidencji Personalnej (dalej: AEP) Tadeusza Brudzińskiego, sygn. II.56.13781, Lista kwalifikacyjna Tadeusza Brudzińskiego, b.d. [1925]; *ibidem*, Życiorys Tadeusza Brudzińskiego, kapitana rezerwy art., 28 VIII 1947, k. 3.

³¹ WBH, CAW, KAP, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. I.481.B.12841, Karta ewidencyjna Tadeusza Brudzińskiego, b.d., pkt. 22, 25.

³² Archiwum Centralne SGGW, Akta studenckie Tadeusza Brudzińskiego, Podanie Tadeusza Brudzińskiego o przyjęcie na studia w SGGW, 6 XI 1920, bpag.

³³ AUW, Akta studenckie Tadeusza Brudzińskiego, Rp. 6946, Podanie Tadeusza Brudzińskiego, 11 XI 1920; *ibidem*, Karta przyjęcia na W[ydział] P[rawa] i A[dministracji] UW, b.d., bpag.

³⁴ W aktach studenckich T. Brudzińskiego brak dyplomu, zapis o jego wydaniu znajduje się na karcie immatrykulacji z 1920 r. Potwierdza go także zaświadczenie wydane przez Dziekanat Wydziału Prawa UW 22 X 1947; AUW, Akta studenckie Tadeusza Brudzińskiego, Rp. 6946, bpag. Odpis dyplomu z 1 VII 1925 znajduje się natomiast w WBH, CAW, KAP, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. I.481.B.12841, bpag.



1. Tadeusz Brudziński, 1921; AUW, Akta studenckie Tadeusza Brudzińskiego, Rp. 6946, bpag.



2. Tadeusz Brudziński, ok. 1925; AUW, Akta studenckie Tadeusza Brudzińskiego, Rp. 6946, bpag.

W latach 1925–1926 odbył jeszcze na SGGW specjalizację w zakresie hodowli zwierząt domowych, pod kierunkiem prof. Józefa Rostańskiego³⁵. W latach 1926–1929 dzierżawił folwark Kawęczyn w powiecie sochaczewskim³⁶. Następnie w 1929 r. wyjechał na objazd Europy, jak podał: „studiując zagadnienia ekonomiczno-rolnicze”³⁷. Następnie we wrześniu 1930 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie jako stypendysta Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przez rok studiował „organizację zbytu produktów rolnych”

³⁵ Mgr inż. Tadeusz Brudziński, „Postępy Nauk Rolniczych” 1960, nr 2, s. 157.

³⁶ WBH, CAW, KAP, AEP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. II.56.13781, Życiorys Tadeusza Brudzińskiego kapitana rezerwy art., 28 VIII 1947, k. 3.

³⁷ *Ibidem*.

na Cornell University (w Ithaca w stanie Nowy Jork), gdzie w 1931 r. uzyskał dyplom MSA (Master of Science in Agronomy)³⁸. W latach 1931–1933 odbył praktykę w handlu zbożem w Chicago i Kansas City³⁹. Po powrocie do Polski i „napisaniu szeregu sprawozdań dla Ministerstwa Rolnictwa i szeregu artykułów” odbył 8-tygodniowe ćwiczenia w 18 pułku artylerii lekkiej. Następnie, we wrześniu 1933 r. został zaangażowany do pracy w polsko-sowieckiej spółce handlowej Sowpoltorg i wyjechał do Moskwy, obejmując stanowisko zastępcy kierownika działu importu w przedstawicielstwie spółki⁴⁰. Nomina-cja ta świadczyła z jednej strony o dużym uznaniu dla kompetencji zawodowych Brudzińskiego ze strony kierownictwa nie tylko Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, ale także czynników wojskowych, które najprawdopodobniej musiały tę kandydaturę zaakceptować. Sowpoltorg, czyli Sowiecko-Polska Mieszana Spółka Handlowa, utworzona w 1926 r. dla prowadzenia polsko-sowieckiej wymiany handlowej, była instytucją pozostającą pod ścisłym nadzorem służb obu stron. W Moskwie Brudziński nie zabawił jednak długo – do Polski wrócił już w kwietniu 1934 r., z powodu rozwiązania tej organizacji⁴¹. Po powrocie objął stanowisko referenta

³⁸ *Mgr inż. Tadeusz Brudziński*, „Postępy Nauk Rolniczych” 1960, nr 2, s. 157; WBH, CAW, KAP, AEP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. II.56.13781, Życiorys Tadeusza Brudzińskiego kapitana rezerwy art., 28 VIII 1947, k. 3; WBH, CAW, KAP, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. I.481.B.12841, tłumaczenie dyplomu, 15 VI 1931, k. 38.

³⁹ „1931/[19]33 odbyłem praktykę w handlu zbożem w Chicago i Kansas City, objechałem również samochodem Stany Zjednoczone”; WBH, CAW, KAP, AEP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. II.56.13781, Życiorys Tadeusza Brudzińskiego kapitana rezerwy art., 28 VIII 1947, k. 3.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ Jak pisał Brudziński w 1952 r.: „Zaangażowany zostałem do tej instytucji przez Polros na polecenie Adama Rosego w charakterze eksperta – ekonomisty. Spędziłem w Moskwie 6 miesięcy od 25 września 1933 do 1 kwietnia 1934 na stanowisku zastępcy kierownika importu. W ciągu całego mojego pobytu w Moskwie łączyły mnie jak najlepsze stosunki zarówno z Radziecko-Polską Dyrekcją, jak i z radzieckimi kolegami. [...] Wyszedłem z Sowpoltorgu na skutek jego likwidacji”; AIPN, sygn. 0363/566, Pismo Tadeusza Brudzińskiego do Działu Skarg i Zażaleń KC PZPR, 6 VI 1952, k. 39.



3. Tadeusz Brudziński, Liberia, ok. 1935; ze zbiorów Jana Polaczka

zbożowego w Departamencie Ekonomicznym Ministerstwa Rolnictwa. Już jednak w lipcu tego roku wyjechał, delegowany przez Ligę Morską i Kolonialną (w porozumieniu z MSZ) do Liberii, obejmując stanowisko doradcy ekonomicznego rządu tego kraju.

Misja ta wiązała się z polityką ówczesnych władz polskich szukania miejsc do ekspansji gospodarczej i politycznej. Służyło temu m.in. podjęte wówczas, choć na ograniczoną skalę, polskie osadnictwo w Liberii. Jesienią 1933 r. nieoficjalny przedstawiciel tej pierwszej w Afryce republiki, powołanej w zachodniej części kontynentu przez byłych niewolników afrykańskich ze Stanów Zjednoczonych, przybył do Warszawy i zwrócił się Ligi Morskiej i Kolonialnej z propozycją nawiązania stosunków gospodarczych i kulturalnych między Polską a Liberią⁴². Po wyrażeniu zgody przez

⁴² T. Białas, *op. cit.*, s. 208; por. AIPN, sygn. 0363/566, Oświadczenie Tadeusza Brudzińskiego w sprawie Liberii, 6 VI 1952, k. 41.

kierownictwo Ligi (jej prezesem był wówczas gen. Gustaw Orlicz-Dreszer) w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu do Liberii została wysłana polska delegacja pod przewodnictwem Janusza Makarczyka. Jej efektem było podpisanie 28 kwietnia 1934 r. umowy gospodarczej między rządem Liberii a Ligą Morską i Kolonialną⁴³. Miała ona w znacznym stopniu charakter umowy handlowej, w której Liberia przyznała stronie polskiej klauzulę najwyższego uprzywilejowania oraz zobowiązywała się przyznać liczne uprawnienia, w tym strefę wolnocłową w porcie, prawo do organizacji żeglugi kabotażowej i poszukiwań geologicznych, a także deklarację wydzierżawienia 50 plantacji⁴⁴.

Objęcie przez Tadeusza Brudzińskiego funkcji doradcy rządu Liberii zostało prawdopodobnie zaaranżowane przez jego młodszego brata Zygmunta. Po ukończeniu SGGW w 1930 r. zaangażował się on w działalność w Afryce: wyjechał w 1930 r. do Angoli, będącej wówczas kolonią portugalską, gdzie założył „farmę kawową w rejonie górnego Selis”⁴⁵. Do Polski wrócił w 1932 r. i objął kierownictwa działu gospodarczego i rolnego w Radzie Organizacji Polskich z Zagranicy, a w latach 1933–1934 kierował sekcją afrykańską Wydziału Kolonialnego Ligi Morskiej i Kolonialnej⁴⁶. Jest zatem bardzo prawdopodobne, że to on podsunął władzom Ligi kandydaturę swojego brata na objęcie funkcji doradcy (rzeczoznawcy) w Liberii⁴⁷.

⁴³ T. Białas, *op. cit.*, s. 208–209.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 208–213.

⁴⁵ Brudziński Zygmunt, w: S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest*, Warszawa 1938, s. 76. Prawdopodobnie chodziło o miasto Seles w zachodniej Angoli.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ Tadeusz Brudziński podał, że o przyjęcie tej funkcji zwrócił się do niego sekretarz LMiK Michał Pankiewicz, a jako osobę, która go poleciła, wymienił swojego znajomego Rudolfa Rathausa, byłego wicekonsula w Chicago, który wkrótce objął stanowisko konsula honorowego RP w Monrovi. Jak pisał: „wybrano mnie ze względu na to, że dominującym czynnikiem w Liberii był Firestone i że uważano w Liberii, że moja znajomość Stanów i zagadnień kauczukowych (ograniczających się zresztą jedynie do zwiedzenia koncernu Goodyear w Acron [właśc. Akron – T.P.R.]

Sam Zygmunt również wyjechał w 1934 r. do Liberii, gdzie prowadził plantację.

O pobycie i działalności Tadeusza Brudzińskiego w Liberii wiadomo głównie z jego relacji złożonej w 1952 r. w KC PZPR i zachowanych nielicznych dokumentów MSZ. Z raportu złożonego przez niego w LMiK 27 grudnia 1934 r. można wnioskować, że do czasu przyjazdu wyznaczonego przez MSZ konsula honorowego (Rudolfa Rathausa) spełniał Brudziński także funkcję przedstawiciela Polski w Liberii⁴⁸. Brał udział w wybieraniu miejsc dla polskich osadników, odbywając wizje lokalne, a także pośrednicząc w nabywaniu terenów i wyznaczaniu działek⁴⁹. Jego rolę w tym okresie przybyły do Monrovi na początku 1935 r. polski konsul honorowy Rudolf Rathaus oceniał następująco: „Brudziński pracował bardzo intensywnie, jego pozycja w tutejszych kołach jest bardzo silna, zarówno u białych jak i czarnych. [...] prezydent bardzo go chwali”⁵⁰. Jak raportował konsul Rathaus, ocena sytuacji w Liberii przez polskich doradców (Tadeusza Brudzińskiego i Wincentego Babeckiego) w pierwszym roku ich działalności nie była optymistyczna:

Tłumaczyli, że polityka rządu liberyjskiego polega 1. Na wygrywaniu sprzecznych z sobą interesów sąsiedzkich państw kolonialnych, 2. Przecistawianiu się napływowi świeżego elementu czarnych z Ameryki lub Indii [...]. Odnosnie [do] Polski zgodni byli w tym, że nadzieje, jakie żywi się w Warszawie są skrajnie optymistyczne i nie są oparte na zrozumieniu tutejszej rzeczywistości. Różnili się w opinii co do naszych możliwości tylko o tyle, że p. Brudziński

właśnie na Liberię jest potrzebna”; AIPN, sygn. 0363/566, Oświadczenie Tadeusza Brudzińskiego w sprawie Liberii, 6 VI 1952, k. 41.

⁴⁸ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: AMSZ), sygn. 4462, Sprawozdanie Tadeusza Brudzińskiego dla LMiK, 27 XII 1934, k. 6–9. Jak pisał: „Moja rola po przyjeździe konsula się kończy”; *ibidem*, k. 9.

⁴⁹ *Ibidem*, k. 7–8.

⁵⁰ AAN AMSZ, sygn. 4462, Sprawozdanie Rudolfa Rathausa dla prezesa LMiK gen. Gustawa Orlicz-Dreszera, 4 II 1935, k. 22.

był przeświadczony o dobrych warunkach pracy gospodarczej, podczas gdy p. Babecki tego punktu widzenia nie podzielał⁵¹.

Rathaus zauważył również, że obaj doradcy bardzo poważnie potraktowali swoje obowiązki względem państwa liberyjskiego: „Byli tak przejęci swoją misją w Liberii, że broniąc interesów liberyjskich zdawali się zapominać o racji polskiej. Aczkolwiek opinie ich były w całym szeregu kwestii słuszne, to jednak uderzał fakt dezorientacji politycznej i właściwego kierownictwa”⁵². Jako przykład podał Rathaus „starania p. Brudzińskiego, aby przekonać delegata włoskiego o konieczności penetracji włoskiej w Libarii i jawne popieranie koncepcji nawiązania ściślejszych stosunków z – Japonią”⁵³.

Swoją działalność jako doradcy Brudziński scharakteryzował następująco:

Lojalność moja w stosunku do Liberii w pełni została doceniona przez Prezydenta i Rząd Liberii. Nie było najbardziej poufnej sprawy, którejby nie dawano mi do opinii. Po roku wyszło Zarządzenie Prezydenta, że żadna transakcja rządowa, nie wyłączając wynajmu lokali na potrzeby poszczególnych Ministerstw nie może mieć miejsca bez mojej parafy. W 1935 Rząd Liberyjski wysłał mnie w misji urzędowej do kolonii brytyjskich i francuskich (Wybrzeże kości słoniowej, Wybrzeże Złote, Togo, Nigeria i Kamerun) dla zbadania organizacji spółdzielczych na tych terenach i wprowadzenia spółdzielczości do Liberii, co też uczyniłem. Na skutek wprowadzenia przeze mnie nowej taryfy celnej

⁵¹ *Ibidem*, Sprawozdanie konsula honorowego RP w Liberii Rudolfa Rathausa dla MSZ, 27 III 1935, k. 29–30.

⁵² *Ibidem*, k. 30.

⁵³ *Ibidem*. Potwierdza to powojenną relację Brudzińskiego, który pisał: „Oświadczam z całym naciskiem, że nie tylko nie miałem absolutnie nic [wspólnego – T.P.R.] z wszelkimi zakusami na Liberię, ale wprost przeciwnie byłem zawsze gorącym obrońcą tego kraju zarówno w stosunku do bezsensownych poczynań małej na szczęście grupki Polaków jak i w stosunku do ekspozytur wszelkiego rodzaju imperializmów gospodarczych w samej Liberii, a w szczególności koncernu Firestone’a (bank i plantacje kauczuku) i grupy holenderskiej (diamenty i złoto)”; AIPN, sygn. 0363/566, Pismo Tadeusza Brudzińskiego do Działu Skarg i Zażaleń KC PZPR, 6 VI 1952, k. 39.

(głównego źródła dochodów państwa) i ściślejszej kontroli wydatków stan finansowy Liberii uległ poważnej poprawie⁵⁴.

Potwierdzeniem zaufania i dobrej opinii o Brudzińskim prezydenta Liberii Edwina Barclaya jest list tego polityka do niego z 1 lutego 1936 r. Pisał on m.in.:

Potwierdzając odbiór ostatniego raportu Pana z dnia 22 stycznia 1936, dotyczącego ruchów spółdzielczych, które mają zostać zainaugurowane w Liberii, pragnę wyrazić moje wysokie zadowolenie ze znakomitych usług, jakie oddał Pan od czasu Pańskiego zaangażowania.

Miło mi, że mogę stwierdzić zupełną lojalność, szczerość i bezinteresowne oddanie obowiązkom, które charakteryzowały działalność Pana tutaj. Pana rady i sugestie nacechowane były dążeniem do polepszenia gospodarczego i finansowego położenia rządu i narodu Liberii⁵⁵.

Barclay zaproponował Brudzińskiemu przedłużenie kontraktu jako doradcy. Wkrótce po otrzymaniu tego listu Brudziński wyjechał na wakacje do Polski⁵⁶. Z tego pobytu zachował się protokół narady w MSZ 22 lipca 1936 r. z jego udziałem, na której m.in. rozważano kwestię jego dalszej pracy dla rządu Liberii⁵⁷. W trakcie tej narady Brudziński ocenił stan gospodarki Liberii jako: „niedobry i mogący doprowadzić Rząd Liberyjski do sytuacji, w której będzie on musiał albo uzależnić się finansowo od Państwa obcego, albo też dla oczyszczenia się z długów sprzedać część swojego terytorium”⁵⁸. W efekcie

⁵⁴ AIPN, sygn. 0363/566, Oświadczenie Tadeusza Brudzińskiego w sprawie Liberii, 6 VI 1952, k. 42–43.

⁵⁵ AAN, AMSZ, sygn. 4463, Tłumaczenie odpisu pisma prezydenta Liberii Edwina Barclaya do Tadeusza Brudzińskiego, 1 II 1936, k. 24.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ AAN, Ambasada RP w Berlinie, sygn. 149, Resume z Konferencji odbytej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych u P. W. Dyrektora Potockiego w sprawie powrotu p. Tadeusza BRUDZIŃSKIEGO na rok do Liberii w charakterze rzeczoznawcy finansowego przy Rządzie Liberyjskim, k. 2–3 (również AAN, AMSZ, sygn. 4463, k. 31–33).

⁵⁸ *Ibidem*, k. 2.



4. Tadeusz Brudziński, Monrovia, 1935; ze zbiorów Jana Polaczka

dyskusji nad jego wystąpieniem uzgodniono zasady polskiej polityki wobec Liberii, w tym:

- 1) Utrzymanie w miarę możliwości 6 kolonij polskich w Liberii i ustalenie z Ligą Morską i Kolonialną zasad dalszego ich finansowania do chwili, gdy będą one samowystarczalne.
- 2) Bliższe porozumienie się z Ministerstwem Przemysłu i Handlu z Instytutem Exportowym co do ożywienia naszego handlu z Afryką Zachodnią w oparciu o Liberię. [...].
- 3) Ustalono, że ponieważ w obecnej fazie rzeczą specjalnie ważną jest utworzenie odpowiednich kadrów dla pracy i działalności w koloniach, przeto byłoby wskazane wysłać do Afryki młodych ludzi, którzy za cenę utrzymania zgodziliby się tam

pracować, na przykład w Liberii w istniejących 6 koloniach i tym samym mogli uzyskać pewne doświadczenie w sprawach kolonialnych⁵⁹.

Na konferencji ustalono również zasady i kierunki dalszej działalności Brudzińskiego na terenie Liberii. Jak stwierdzono:

ustalonym zostało, że (wbrew dawniejszym instrukcjom L.M.iK.) powinien on dążyć do utrzymania bliższych stosunków z przedstawicielami białych w Liberii, przede wszystkim z przedstawicielami krajów anglosaskich. Oczywiście nie chodzi tu o trzymanie w razie różnic tej lub innej strony, gdyż jako rzeczoznawca Rządu Liberyjskiego ma p. Brudziński swoje obowiązki wytknięte, chodzi tylko o to, aby z punktu widzenia towarzyskiego nie wyrzekać się solidarności, która między białymi jest rzeczą naturalną na terenie Afryki. Poza tym, ponieważ obecność i rola takich rzeczoznawców na terenie Afryki jak p. Brudziński lub dr Anigstein⁶⁰ jest dla nas atutem w stworzeniu opinii

⁵⁹ *Ibidem*, k. 2–3.

⁶⁰ Ludwik Anigstein (1891–1975) – lekarz, specjalista chorób zakaźnych. Ukończył Uniwersytet w Heidelbergu 1913, następnie Uniwersytet w Dorpacie 1915.

międzynarodowej świadomości co do naszych możliwości w dziedzinie pracy kolonialnej, przeto chodziłoby również o to, by nie obawiano się naszych tendencji politycznych – by innymi słowy rzeczoznawcy narodowości polskiej mieli renomę jak najlepszą i nie byli posądzani o politykę, która z punktu widzenia głównych państw kolonialnych mogłaby być uznana za niebezpieczną⁶¹.

Z protokołu tego wynika, że uznano celowość dalszej akcji polskiej w Liberii, jednak prowadzonej w taki sposób, by nie wywoływać zaniepokojenia innych państw ani nie dawać pretekstu do posądzeń o chęć podporządkowania sobie tego kraju⁶². Wkrótce po powrocie Brudzińskiego do Liberii w miejscowej prasie zorganizowano antypolską kampanię, której celem było zdezwuowanie akcji LMiK w Liberii⁶³. W odpieranie zarzutów prasowych zaangażowany był także Brudziński jako mający dobre kontakty towarzyskie w Liberii⁶⁴. Akcja ta, przeprowadzona niewątpliwie za przyzwoleniem miejscowych władz, została wsparta przez dyplomację amerykańską. W efekcie polskie władze zostały zmuszone do zakończenia prowadzonej tam akcji osadniczej – nastąpiło to formalnie w grudniu 1937, a w 1938 r. zlikwidowano delegaturę LMiK w Liberii⁶⁵. Tadeusz Brudziński zakończył swoją misję w tym afrykańskim kraju nieco wcześniej, w listopadzie 1937 r., i powrócił do Polski. Oceniając

Habilitacja na Uniwersytecie Poznańskim 1923. Doradca sanitarny rządu Liberii 1935–1938.

⁶¹ AAN, Ambasada RP w Berlinie, sygn. 149, Resume z Konferencji odbytej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych u P. W. Dyrektora Potockiego w sprawie powrotu p. Tadeusza BRUDZIŃSKIEGO na rok do Liberii w charakterze rzeczoznawcy finansowego przy Rządzie Liberyjskim, k. 3.

⁶² Por. T. Białas, *op. cit.*, s. 220–221.

⁶³ *Ibidem*, s. 221–222.

⁶⁴ AAN, AMSZ, sygn. 4463, List konsula honorowego RP w Liberii Stefana Paprzyckiego do MSZ, 5 IX 1936, k. 41–42; *ibidem*, List Z[arządu] G[łównego] LMiK do dyr. Wiktora Drymmera w MSZ, z załączoną kopią listu Tadeusza Brudzińskiego do autora artykułu „Poland wants Liberia”, zamieszczonego w piśmie „The African Morning Post” z 21 VIII 1936, Nnamdi Azikiwe, k. 62–64. List Brudzińskiego, wobec zastrzeżeń wniesionych doń przez prezydenta Liberii, nie został wysłany.

⁶⁵ T. Białas, *op. cit.*, s. 223.

odegraną tam przez niego rolę, badacz polskiej obecności w Libarii, Piotr Puchalski, podkreślał zreformowanie finansów tego państwa, zwiększenie dochodów z rolnictwa i wprowadzenie własnych zasobów złota⁶⁶. Za swoją działalność Brudziński otrzymał dwa najwyższe stopnie wysokiego odznaczenia Liberii: Wielką i Rycerską Komandorię Humanitarnego Orderu Odrodzenia Afryki⁶⁷.

Po powrocie do Polski objął w grudniu 1937 r. kierownictwo sekcji handlu zagranicznego w Związku Izb i Organizacji Rolniczych, a jednocześnie kierownictwo sekcji rolnej w Radzie Handlu Zagranicznego⁶⁸. Po zakończeniu studiów odbywał trzykrotnie (1929, 1933, 1938) ćwiczenia wojskowe w 18 pułku artylerii polowej, przemianowanym w 1931 r. na 18 pułk artylerii lekkiej. W styczniu 1932 r. został awansowany do stopnia por. rezerwy⁶⁹. Oceny przełożonych w wojsku uzyskiwał wysokie. W 1929 r. dowódca jego baterii opisał go następująco:

Charakter spokojny, zrównoważony i stanowczy. W bardzo wysokim stopniu przejawia zrozumienie swych obowiązków jako oficera rezerwy i jako obywatela. Koleżeński – żywa się powoli – przy bliższym poznaniu zyskuje. W czasie służby przejawiał duże zainteresowanie się żołnierzami. Fizycznie b[ardzo] dobrze rozwinięty. Lubi sport i uprawia go, specjalnie jazdę konną. Inteligentny, zdolny i pracowity. B[ardzo] dobry wykonawca. Dokładny, obowiązkowy. Energiczny i pewny siebie. Wymagający i taktowny. Wykształcony zupełnie dobrze, specjalnie po odbyciu ćwiczeń, skąd wyniósł dużo wiadomości i wiele sobie przypomniał⁷⁰.

⁶⁶ P. Puchalski, *op. cit.*, s. 1089.

⁶⁷ *Ibidem*. Sam Brudziński podał, że otrzymał Komandorię Orderu Odrodzenia Afryki (Liberia); AAN, Centralny Urząd Planowania (dalej: CUP), AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. 4397, Kwestionariusz osobowy, bpag.

⁶⁸ WBH, CAW, KAP, AEP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. II.56.13781, Życiorys Tadeusza Brudzińskiego kapitana rez. art., 28 VIII 1947, k. 3.

⁶⁹ WBH, CAW, KAP, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. I.481.B.12841, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej Tadeusza Brudzińskiego, za rok 1933, bpag.

⁷⁰ *Ibidem*, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej Tadeusza Brudzińskiego, za rok 1929, bpag. Dowódca baterii wystawił mu wówczas ocenę bardzo dobrą, a wyżsi dowódcy, wraz z dowódcą 18 DP, płk. Czesławem Młotem-Fijałkowskim – dobrą.

Podobnie oceniono go w 1933 r. po 6-tygodniowych ćwiczeniach w 18 pułku artylerii lekkiej (7 sierpnia–16 września):

Energiczny. Charakter wyrobiony – stanowczy. Ambicja pracy duża. Obowiązki, pracowity. Na trudy wojenne wytrzymały. Prezentuje się dobrze. Narkotyków i alkoholu nie używa. Inteligentny. Dobrze się orientuje w nowych warunkach pracy. Sprytny, posiada dobrą pamięć. [...]. Dobry organizator i wykonawca. Podczas praktyki wykazał dużo zmysłu organizacyjnego. [...]. W stosunku do podwładnych grzeczny, wyrozumiały, jednak stanowczy w wymaganiach⁷¹.

Szczególnie doceniono cywilne umiejętności zawodowe Brudzińskiego, jako że zakwalifikowano go na wypadek wojny na stanowisko oficera płatnika pułku, wystawiając mu jednocześnie zgodnie ocenę bardzo dobrą⁷². Ostatnie ćwiczenia wojskowe odbył Brudziński w lipcu 1938 r., tym razem już w baterii artylerii lekkiej Korpusu Ochrony Pogranicza, w Centralnej Szkole Podoficerów KOP mieszczącej się w twierdzy Osowiec. Przesunięcie to wiązało się prawdopodobnie z koniecznością obsadzenia nowo tworzonej jednostki – bateria KOP (wkrótce przekształcona w dywizjon artylerii lekkiej KOP „Osowiec”) powstała bowiem 1 października 1937 r. Kwalifikacje Brudzińskiego jako oficera artylerii oceniono w nowej jednostce podobnie jak wcześniej – bardzo wysoko. Został on przy tym wykorzystany już na stanowisku bojowym – oficera ogniowego baterii, zatem przeznaczono go na wypadek wojny przede wszystkim na to stanowisko, funkcję oficera płatnika przewidując już tylko jako możliwą⁷³.

⁷¹ *Ibidem*, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej Tadeusza Brudzińskiego, za rok 1933, bpag.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ WBH, CAW, KAP, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. I.481.B.12841, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej Tadeusza Brudzińskiego, za rok 1938, bpag. Listę podpisali dowódca baterii mjr Jan Walasek i komendant Szkoły ppłk Józef Kalandyk. Ten ostatni uznał, że Brudziński nadaje się w okresie wojny na stanowisko dowódcy baterii.

Brudziński został zmobilizowany dopiero w ramach mobilizacji powszechnej, którą ostatecznie ogłoszono 30 sierpnia 1939 r. (a nie w okresie mobilizacji alarmowej macierzystej jednostki, która miała miejsce 24–25 sierpnia). Wyjechał z Warszawy do Osowca 1 września i po dotarciu do Białegostoku został skierowany do Sokółki koło Grodna, gdzie znajdowała się wówczas Kadra Zapasowa Piechoty i gdzie dotarły nadwyżki mobilizacyjne dywizjonu artylerii lekkiej KOP⁷⁴. 9 września przetransportowano go do Wilna, a tam przydzielono do Ośrodka Zapasowego Artylerii nr 3. Swoją działalność na terenie Obszaru Warownego Wilno przedstawił szczegółowo w publikowanych niżej listach. Po agresji sowieckiej 17 września 1939 r., wobec zapadnięcia ostatecznie decyzji o niebronieniu Wilna, został wraz z garnizonem miasta skierowany na Litwę, której granicę przekroczył 19 września.

Internowano go w Połędzie, wraz z grupą towarzyszy, składającą się z podobnych mu oficerów rezerwy, młodych polskich inteligentów, wykształconych, z pewnym już doświadczeniem życiowym i zawodowym. Sprawnie zorganizowali oni ucieczkę z internowania, która – choć nie przebiegła bez przygód – zakończyła się powodzeniem, udało im się przedostać przez Łotwę i Szwecję do Francji. Tam Brudziński wstąpił do tworzonej od września 1939 r. armii polskiej i uzyskał – na własną prośbę – przydział bojowy do 1 pułku artylerii ciężkiej 1 Dywizji Grenadierów. Pułk ten, podobnie jak cała dywizja, był jeszcze w stanie organizacji, opóźnianej przez niewystarczające dostawy sprzętu przez stronę francuską, a także ciągły napływ nowych poborowych, co związane było ze znaczną ilością formowanych naraz jednostek polskich⁷⁵. W pułku tym, którym dowodził

⁷⁴ Datę 1 września, która nie wynika wprost z publikowanej korespondencji, podał Brudziński w życiorysie z 1 VIII 1952; AAN, Centralny Instytut Rolniczy (dalej: CIR), AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. 130, k. 18.

⁷⁵ M. Szczurowski, *Artyleria Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w II wojnie światowej*, Toruń 2001, s. 53.

ppłk dypl. Włodzimierz Onacewicz, Brudziński służył na stanowisku oficera obserwacyjnego⁷⁶.

W połowie kwietnia 1 Dywizja Grenadierów została przetransportowana do strefy przyfrontowej w Lotaryngii, na zapleczu francuskiej 4 Armii. 1 pułk artylerii ciężkiej rozlokowano w miejscowości Rainville. 3 maja jednostki dywizji wizytowali przedstawiciele władz polskich: Prezydent RP Władysław Raczkiewicz oraz premier i Naczelnny Wódz gen. Władysław Sikorski⁷⁷. Wówczas 1 pułk artylerii ciężkiej otrzymał nazwę „Pomorski” i nowy numer 201 – oficjalnie zatwierdzone dopiero 1 czerwca 1940 r.⁷⁸ Po niemieckim ataku na Francję, 10 maja 1940 r. 1 Dywizja Grenadierów została podporządkowana formalnie dowództwu francuskiej 4 Armii (gen. Édouard-Jean Réquin) i przesunięta w rejon miejscowości Lunéville na zaplecze frontu – 1 pac stacjonował w Rémérville-Hoéville⁷⁹.

15 maja 1940 r. 1 Dywizja Grenadierów została przesunięta na zaplecze 4 Armii, do Rejonu Umocnionego Saary, znajdującego się na skraju fortyfikacji tzw. linii Maginota, wzniesionych w latach 1929–1934 na granicy francusko-niemieckiej. Wkrótce potem została podporządkowana francuskiemu XX Korpusowi dowodzonemu przez gen. Louisa-Eugène’a Huberta, broniącego Rejonu Umocnionego Saary. 27–28 maja artyleria 1 Dywizji Grenadierów zajęła pozycje bojowe – oba dywizjony 1 pułku artylerii ciężkiej zostały rozdzielone na dwa zgrupowania, z których pierwsze, dowodzone przez ppłk. Włodzimierza Onacewicza, zajęło stanowiska ogniowe w rejonie Diffembach-lès-Hellimer, ze stanowiskiem dowodzenia w Uberkingen⁸⁰. Czynny udział w walkach artyleria 1 Dywizji

⁷⁶ Z. Kosior, *Bitwa pod Lagarde. Studium*, red. W. Biegański, Warszawa 1965, s. 137.

⁷⁷ Opis tych uroczystości zob. *Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939–1947*, t. 1: 1939–1942, oprac. J. Piotrowski, Wrocław 2004, s. 151.

⁷⁸ M. Szczurowski, *op. cit.*, s. 54.

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 64.



5. Tadeusz Brudziński, Nicea, lipiec 1940; ze zbiorów Jana Polaczka

Grenadierów wzięła od 31 maja. Walki na większą skalę zaczęły się na tym odcinku frontu od 6 czerwca, po klęsce aliantów we Flandrii i rozpoczęciu przez Wehrmacht drugiej fazy ofensywy, której celem miało być m.in. odcięcie wojsk francuskich zgromadzonych na linii Maginota. 10 czerwca zaczęły się walki na głównej linii obrony XX Korpusu, od 11 do 13 czerwca trwała intensywna wymiana ognia z udziałem artylerii 1 Dywizji Grenadierów⁸¹. Wtedy też 1 pułk artylerii ciężkiej poniósł pierwsze większe straty w ludziach spowodowane nalotami niemieckimi. 14 czerwca rozpoczął się stopniowy odwrót armii francu-

skiej, w którym artyleria 1 Dywizji Grenadierów otrzymała zadanie osłaniania ogniem odwrotu jednostek francuskich. 17–18 czerwca dywizja wzięła udział w walkach pod Lagarde, nad kanałem Marna – Ren⁸². 19–21 czerwca dywizja nadal prowadziła walki odwrotowe. 20 czerwca jej dowódca, gen. Bronisław Duch, podjął decyzję o niekapitulowaniu przed Niemcami i rozproszeniu oddziałów dywizji w celu przedzierania się małymi grupami poza rejon walk⁸³. Rozkaz w tej sprawie przekazano rano 21 czerwca. Opis walk 1 pac widziany z pozycji niższego rangą oficera sztabu pułku dał Tadeusz Brudziński w publikowanych niżej listach. Jest on dość pobieżny, z powodu zarówno utraty przez jego autora notatek z tego okresu,

⁸¹ *Ibidem*, s. 71.

⁸² *Ibidem*, s. 74.

⁸³ *Ibidem*, s. 80–81.

jak i zlewania się w jedno zachodzących wówczas wydarzeń. Znacznie bardziej szczegółowy i dokładny jest opis przedzierania się grupy oficerów pułku wraz z jego dowódcą ppłk. dypl. Włodzimierzem Onacewiczem do nieokupowanej części Francji. Stamtąd Brudziński przez Hiszpanię dotarł do Portugalii i samolotem z Lizbony został przewieziony do Wielkiej Brytanii, gdzie dotarł 28 sierpnia 1940 r.⁸⁴

W Wielkiej Brytanii, gdzie rozpoczęto formowanie nowych jednostek w ramach Polskich Sił Zbrojnych, Brudziński został przydzielony do Sztabu Naczelnego Wodza i Ministra Spraw Wojskowych (obie te funkcje sprawował wówczas premier, gen. Władysław Sikorski), pełnił tam służbę w Oddziale Organizacyjnym Sztabu NW. Zawdzięczał to najprawdopodobniej swojemu byłemu przełożonemu, z którym przedzierał się przez Francję, ppłk. dypl. Włodzimierzowi Onacewiczowi, który został szefem Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych. Za udział w kampanii francuskiej Brudziński został odznaczony Krzyżem Walecznych i francuskim Croix de Guerre. 1 listopada 1942 r. awansowano go także do stopnia kapitana⁸⁵.

Na stanowisku w Oddziale Organizacyjnym Sztabu NW urzędował w hotelu „Rubens” w centrum Londynu, przy Buckingham Palace Road nr 39. Zajmował się tam najprawdopodobniej kwestiami amerykańskimi, ze względu na posiadaną wiedzę o tym kraju i dobrą znajomość języka angielskiego, która wśród oficerów PSZ nie była wtedy jeszcze powszechna. W styczniu 1941 r. objął kierownictwo referatu amerykańskiego w tymże Oddziale i pracował na tym stanowisku do maja 1943 r., kiedy skierowano go do Stanów Zjednoczonych na czteromiesięczny kurs do School of Military Government w Charlottesville na Uniwersytecie Wirginii. Szkoła

⁸⁴ WBH, CAW, KAP, AEP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. II.56.13781, k. 2.

⁸⁵ AAN, CIR, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. 130, Ankieta personalna Tadeusza Brudzińskiego, 1 III 1954, k. 10; *Artyleria polska. Kampania francuska 1940. Materiały do księgi pamiątkowej artylerii polskiej na Zachodzie 1940–1945*, red. A. Blum, Londyn 1983, s. 55.



6. Tadeusz Brudziński, ok. 1943;
ze zbiorów Jana Polaczka

ta miała szkolić oficerów do zarządzania strefami okupowanymi⁸⁶. Kurs w tej szkole ukończył Brudziński z wynikiem bardzo dobrym (*excellent*)⁸⁷. Do Londynu wrócił we wrześniu 1943 r., nadal do pracy w Oddziale Organizacyjnym Sztabu NW, już pod zwierzchnictwem nowego Naczelnego Wodza, którym po śmierci gen. Sikorskiego został gen. Kazimierz Sosnkowski. W lipcu 1944 r. został na własną prośbę urlopowany z wojska i oddelegowany do pracy w powstającej wówczas United Nations Relief and Rehabilitation Administration (Organizacji

Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy)⁸⁸. Organizacja ta, powołana formalnie 9 listopada 1943 r. z inicjatywy wielkich mocarstw, miała zajmować się niesieniem pomocy obszarom

⁸⁶ W piśmie do KC PZPR z 1952 r. Brudziński scharakteryzował ten kurs następująco: „Kursy trwały po 4 miesiące. [...] Początkowo kursy były czysto amerykańskie, począwszy od czwartego kursu, który rozpoczął się w maju 1943 r., rezerwowano pewną ilość miejsc dla oficerów alianckich angielskich, francuskich, polskich, holenderskich, norweskich i belgijskich. Na moim kursie na 150 kursantów było 10 oficerów alianckich – oprócz 2-ch starszych pułkowników brytyjskich, sami oficerowie rezerwy. [...] Kursy były ściśle fachowe (organizacja armii amerykańskiej, historia, geografia, stosunki gospodarcze w krajach nieprzyjacielskich i zajętych przez nieprzyjaciela, zagadnienia administracyjne, prawne, sanitarne i t.p.), a na skutek braku w owym czasie doświadczeń okupacyjnych – czysto teoretyczne. Kursy nie miały absolutnie aspektu politycznego”; AIPN, sygn. 0363/566, Pismo Tadeusza Brudzińskiego do Działu Skarg i Zażeń KC PZPR, 6 VI 1952, k. 39.

⁸⁷ AAN, CUP, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. 4397, Życiorys Tadeusza Brudzińskiego, 15 X 1947, bpag.

⁸⁸ AIPN, sygn. 0363/566, Pismo Tadeusza Brudzińskiego do Działu Skarg i Zażeń KC PZPR, 6 VI 1952, k. 39.

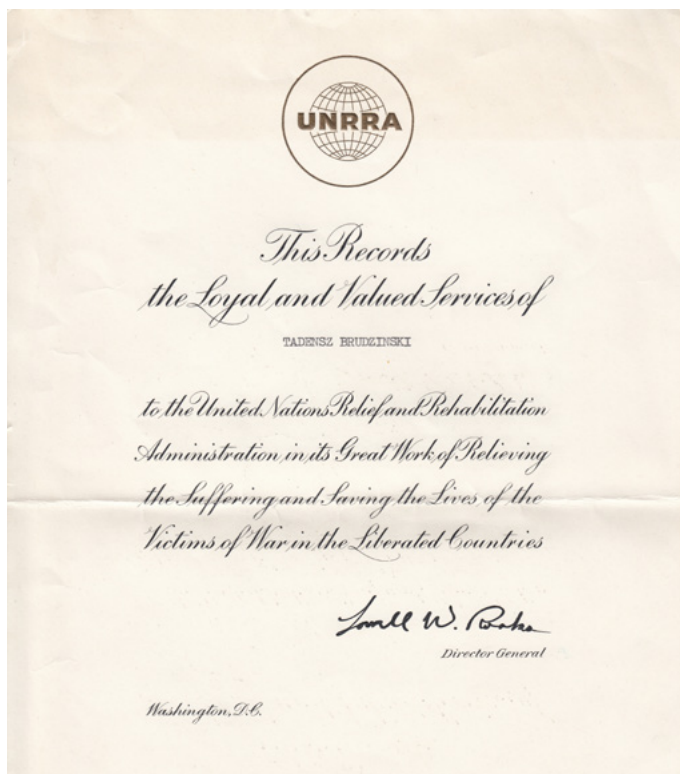
wyzwolonym spod okupacji państw Osi. Największym donatorem UNRRA były Stany Zjednoczone. Niewątpliwie do pracy w takiej organizacji Brudziński posiadał wybitne kwalifikacje. O jego pracy w UNRRA niewiele wiadomo. W życiorysie z 17 października 1947 r. podał, że pracował w Departamencie Zaopatrzenia tej organizacji i napisał tam informator dotyczący polskiego rolnictwa (*Handbook of Polish Agriculture*) oraz sprawozdanie ze stanu rolnictwa w Luksemburgu (1945)⁸⁹. W podaniu o pracę w Centralnym Urzędzie Planowania podał, że był kierownikiem sekcji w tymże departamencie⁹⁰.

W związku z likwidacją UNRRA zdecydował się wrócić do Polski, której granicę przekroczył 6 sierpnia 1947 r. Nie ma wątpliwości, że decyzja o powrocie była z jego strony świadoma i podjęta z namysłem. Polska, do której wracał, znajdowała się już – po sfałszowanych wyborach do sejmu (19 stycznia 1947 r.) – pod pełną kontrolą komunistów i Związku Sowieckiego. Sytuacja ówczesnej Polski nie rysowała się w jasnych barwach, ale Brudziński mógł jeszcze liczyć, że jego wiedza, doświadczenie i znajomość realiów gospodarczych krajów anglosaskich umożliwią mu zatrudnienie w aparacie państwowym, pod warunkiem nieangażowania się politycznego. Nie wszystkie instytucje państwowe były jeszcze podporządkowane w pełni Polskiej Partii Robotniczej, istniały jeszcze nisze, gdzie mogli znaleźć miejsce fachowcy, których trudno było zastąpić. O pewnej naiwności Brudzińskiego w odniesieniu do ówczesnych realiów świadczy fakt złożenia przez niego, wkrótce po przyjeździe do Polski, podania o pracę w MSZ⁹¹.

⁸⁹ AAN, CUP, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. 4397, Życiorys Tadeusza Brudzińskiego, 15 X 1947, bpag.

⁹⁰ *Ibidem*, Podanie o pracę, 18 X 1947.

⁹¹ AIPN, sygn. 0363/566, Kopia podania Tadeusza Brudzińskiego o zatrudnienie w MSZ, 15 IX 1947, wraz z załącznikami, k. 87–90. Co ciekawe, z zachowanych akt MBP wynika, że ministerstwo to nie zgłaszało początkowo sprzeciwu wobec zatrudnienia Brudzińskiego w MSZ. Na piśmie z pozytywną decyzją w tej sprawie widnieje jednak adnotacja czerwonym ołówkiem „nie”, z datą 19 X 1948. W ślad



7. Dyplom pracy Tadeusza Brudzińskiego w UNRRA, 1947; ze zbiorów Macieja Brudzińskiego

Wobec oczywistej w tym okresie odmowy (bądź pozostawienia prośby bez odpowiedzi), Brudziński wykorzystał swoje znajomości w sferach gospodarczych, których przedstawiciele byli jeszcze obecni w administracji ówczesnej Polski. Na swoich znajomych

za tym wystawiono kolejne pismo, tym razem już z opinią negatywną, które w przeciwieństwie do poprzedniego zostało wysłane; *ibidem*, Pisma kpt. Jerzego [?] Załuski do Biura Personalnego MSZ, październik 1948, k. 103, 106. Data tej korespondencji świadczy, że sprawa ewentualnego zatrudnienia Brudzińskiego w MSZ mogła być aktualna także w roku 1948.

w tych kręgach powołał się, składając podanie o zatrudnienie w Centralnym Urzędzie Planowania, instytucji kierowanej przez wybitnego przedwojennego ekonomistę, członka Polskiej Partii Socjalistycznej, Czesława Bobrowskiego⁹², i obsadzonej w znacznym stopniu przez osoby związane z PPS, a także przedwojennych fachowców. Podawał zatem Brudziński: „Zna mnie dobrze prezes Bobrowski, jak również panowie: v-prezes Rudziński⁹³, Zalewski⁹⁴, Kaltenberg⁹⁵, Sokołowski, Wakar⁹⁶, Gilewski. Z poza CUP powołać się mogę na p. Stefana Królikowskiego⁹⁷ i Tadeusza Łychowskiego⁹⁸ z MSZ, Tadeusza

⁹² Czesław Bobrowski (1904–1996) – ekonomista, prawnik, polityk. Absolwent Wydziału Prawa UW, zatrudniony w Ministerstwie Przemysłu i Handlu 1928–1929, dyr. Sowińskiego w Moskwie 1931–1932, dyr. Departamentu Ekonomicznego w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych 1935–1939, redaktor naczelny pisma „Gospodarka Narodowa”. W czasie II wojny światowej żołnierz Armii Polskiej we Francji, od 1943 w urzędzie rządu RP w na uchodźstwie. 1945–1948 prezes CUP, następnie ambasador w Sztokholmie, w 1948 pozostał na emigracji we Francji. Od 1957 do 1968 prof. UW.

⁹³ Jacek Rudziński (1906–1980) – ekonomista, wiceprezes CUP 1945–1947; por. PSB, t. 33, Wrocław–Kraków 1991–1992, s. 19.

⁹⁴ Być może Paweł Zaleski (1915–2010) – ekonomista. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (1939). W czasie wojny na emigracji, m.in. 1943–1945, po wojnie asystent wicepremiera i ministra rolnictwa i reform rolnych Stanisława Mikołajczyka. Zatrudniony w CUP 1947, w tym samym roku uciekł z Polski. Pozostał na emigracji w Stanach Zjednoczonych.

⁹⁵ Piotr Kaltenberg (1908–1983) – ekonomista. Absolwent SGH (1933), następnie pracownik Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Po wojnie zatrudniony m.in. w Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, 1947–1948 w CUP.

⁹⁶ Janusz Wakar (1910–1979) – ekonomista, urzędnik. Zatrudniony w CUP 1947–1948.

⁹⁷ Stefan Królikowski (1895–1984) – w czasie wojny m.in. zastępca szefa sekcji ekonomiczno-rolnej Ministerstwa Przemysłu Handlu i Żegluga rządu RP na emigracji. Po II wojnie światowej wrócił do Polski, zatrudniony w MSZ. Królikowski podał, że znał Brudzińskiego zarówno przed wojną (1931–1939) z pracy w Związku Izby i Organizacji Rolniczych, jak i w czasie wojny (1944–1945) z pracy w UNRRA; AAN, CUP, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. 4397, Kwestionariusz wypełniony przez Stefana Królikowskiego, 8 I 1948, bpag.

⁹⁸ Tadeusz Łychowski (1900–1967) – prawnik, ekonomista. Przed wojną m.in. naczelnik wydziału w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, w czasie wojny urzędnik

Mierzyńskiego⁹⁹ dyr. Oddziału Zagranicznego Narodowego Banku Polskiego”¹⁰⁰. Przywołane referencje okazały się wystarczające do zatrudnienia go w CUP, prawdopodobnie jednej z niewielu wówczas instytucji rządowych, w której było to jeszcze możliwe.

W CUP Brudziński objął stanowisko naczelnika Wydziału Międzynarodowych Organizacji Gospodarczych w Departamencie Międzynarodowych Spraw Gospodarczych. Jak pisał wiceprezes CUP: „Zakres działania tego Wydziału obejmuje sprawy związane z udziałem Polski w międzynarodowych organizacjach gospodarczych i finansowych, przygotowania materiałów dla misji gospodarczych polskich, wysyłanych zagranicę oraz utrzymywania kontaktów z misjami zagranicznymi, przebywającymi w Polsce, opiniowania projektów ustawodawczych z zakresu przebudowy wewnętrznej struktury gospodarczej Polski pod kątem zobowiązań międzynarodowych”¹⁰¹. W uznaniu wysokich kompetencji Brudzińskiego kierownictwo CUP wystąpiło do Komisji do Spraw Wyjątkowych Uposażeń Prezydium Rady Ministrów o przyznanie mu wyższego wynagrodzenia, niż wynikało to z tabeli płac¹⁰².

rządu RP na uchodźstwie, kierownik sekcji ekonomiczno-rolnej Ministerstwa Przemysłu Handlu i Żeglugi, po wojnie m.in. w CUP 1946–1947 i MSZ, wykładowca w Szkole Głównej Służby Zagranicznej, Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych 1950–1954, prof. UW 1956–1967.

⁹⁹ Tadeusz Mierzyński (1899–1987) – ekonomista. Uczestnik powstania warszawskiego. Po wojnie m.in. pracownik NBP. W opinii wystawionej na prośbę CUP podał, że znał Brudzińskiego od 1919, a także podkreślił jego „wybitne zdolności i znakomitą znajomość języków obcych”; AAN, CUP, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. 4397, Kwestionariusz wypełniony przez Tadeusza Mierzyńskiego, 19 XI 1947, bpag.

¹⁰⁰ *Ibidem*, Życiorys Tadeusza Brudzińskiego, 15 X 1947, bpag.

¹⁰¹ *Ibidem*, Uzasadnienie wniosku o przyznanie Tadeuszowi Brudzińskiemu wyższego wynagrodzenia, 21 XI 1947, bpag.

¹⁰² *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału Organizacyjnego CUP do Prezydium Rady Ministrów, Komisji do Spraw Wyjątkowych Uposażeń, 17 XII 1947, bpag. Zgoda została uzyskana i Brudziński otrzymywał płacę w wysokości 22 tys. zł, co było wówczas kwotą znaczną.

Wkrótce po objęciu tej funkcji, 13 listopada 1947 r., został on wysłany na międzynarodową konferencję w sprawie handlu i zatrudnienia zorganizowaną przez Międzynarodową Organizację Handlu (International Trade Organisation, ITO) do Hawany na Kubie. Konferencja ta, planowana początkowo na dwa miesiące (13 listopada 1947–11 stycznia 1948), przeciągnęła się do marca 1948 r. Zaraz po powrocie do Polski Brudziński został skierowany (wraz z siedmioma pracownikami CUP) do pracy w Biurze Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Trudno określić, co dokładnie było powodem tej decyzji kierownictwa CUP, znajdującego się pod coraz większą presją polityczną PPR. Było to już bowiem po zmasowanej krytyce działalności CUP ze strony PPR, a następnie radykalnych zmianach w tej instytucji, w tym usunięciu jej prezesa Czesława Bobrowskiego i jego współpracowników w lutym 1948 r. Możliwe zatem, że chodziło o pozbycie się pracowników źle widzianych z politycznego punktu widzenia.

W każdym razie Brudziński nie zagrażał długo miejsca w nowym miejscu pracy i wystąpił w czerwcu 1948 r. do prezesa CUP (w którym wciąż formalnie był zatrudniony) o rozwiązanie umowy o pracę. Powodem tej decyzji była deklaracja nowego pracodawcy, że „w swoim zakresie działania nie może zatrudnić ob. Brudzińskiego Tadeusza na stanowisku, które pozwoliłoby w pełni wykorzystać wysokie kwalifikacje ob. Brudzińskiego”¹⁰³. Autorem tej deklaracji był nowy (od maja 1948 r.) dyrektor Biura Ekonomicznego PRM Stefan Rozmaryn, działacz PPR, który wtedy rozwijał swoją błyskotliwą karierę w administracji państwowej, skwapliwie realizując politykę wyznaczaną przez przywództwo partii¹⁰⁴.

Nową pracę znalazł Brudziński od razu w Narodowym Banku Polskim, jak można sądzić zaprotegowany tam przez swojego

¹⁰³ *Ibidem*, Notatka, 1 VI 1948, podpisał Jacek Rudziński, bpag.

¹⁰⁴ [red.], *Rozmaryn (Rosmarin, Rozmaryn-Kwieciński) Stefan (1908–1969)*, w: PSB, t. 32, Wrocław–Kraków 1989–1991, s. 396–397.



8. Tadeusz Brudziński, 1949?, ze zbiorów Jana Polaczka

przyjaciela Tadeusza Mierzyńskiego, dyrektora Oddziału Stosunków z Zagranicą NBP. W podaniu do Zarządu NBP z 2 czerwca 1948 r. powołał się na rozmowę z prof. Stanisławem Rączkowskim, pracownikiem NBP i SGH, specjalistą w zakresie międzynarodowych stosunków finansowych¹⁰⁵. NBP pozostawał wówczas na uboczu działań komunistów, stanowiąc (do czasu) schronienie dla „bezpartyjnych fachowców”, wypychanych z innych instytucji o charakterze gospodarczym. Brudziński został zatrudniony od 5 czerwca 1948 r. w Wydziale Traktatowym Departamentu Zagranicznego NBP jako doradca traktatowy. We wrześniu 1951 r. awansował nawet na stanowisko p.o. kierownika Działu Krajów Zamorskich i Północnoeuropejskich tego Wydziału¹⁰⁶. Wkrótce po rozpoczęciu pracy w NBP wyjechał służbowo do Indii, Pakistanu i Egiptu: „jako członek

¹⁰⁵ Archiwum NBP, Akta osobowe Tadeusza Brudzińskiego, Podanie o pracę Tadeusza Brudzińskiego, 2 VI 1948, bpag.

¹⁰⁶ *Ibidem*, Pismo NBP do Tadeusza Brudzińskiego, 4 X 1951, bpag.

Delegacji handlowej z ramienia NBP¹⁰⁷. Przebywał w delegacji w okresie od 22 lutego do 28 czerwca 1949 r.

Pracę Brudzińskiego w NBP Wydział Kadr Banku ocenił następująco:

w okresie swojej pracy dał się poznać jako sumienny i dokładny pracownik. Posiadając szeroki zakres wiadomości z zakresu ekonomii i finansów, umiał je należycie wykorzystać w pracy w n[aszej] Instytucji. Poza tym chętnie szkolił młode kadry, dzieląc się z nimi zdobytymi wiadomościami i doświadczeniem. Bezpartyjny. Pochodzenie inteligenckie, jak i studia zagranicą wpłynęły na kształtowanie się światopoglądu w/w. Pomimo, że od pracy społecznej na n[aszym] terenie nie uchylał się, pełniąc chętnie każde zlecone zadanie, do obecnej rzeczywistości ustosunkowany obojętnie¹⁰⁸.

W NBP pracował Brudziński do 30 czerwca 1952 r., czyli równe cztery lata. O zwolnieniu z pracy poinformowano go 21 marca, podając oficjalnie, że nastąpiło ono z powodu „częściowej likwidacji etatów”¹⁰⁹. Prawdziwą przyczynę zwolnienia i jego okoliczności (których brak w jego aktach personalnych z NBP) przedstawił Brudziński w skardze skierowanej do KC PZPR 6 czerwca 1952 r.:

Dnia 21 marca b.r. Dyrektor Departamentu Zagranicznego Narodowego Banku Polskiego doręczył mi wypowiedzenie pracy z dniem 30 czerwca b.r. Wymówienie nie było spowodowane ani redukcjami, ani reorganizacją Departamentu, ani ujemną oceną mojej dotychczasowej pracy w Banku – przeciwnie, miałem stałe dowody zarówno ze strony Władz Departamentu, jak i Zarządu Banku, że z punktu widzenia pracy zawodowej byłem pracownikiem cenionym. Jak wynikało z wyjaśnień udzielonych mi po wręczeniu zwolnienia powodem zwolnienia był mój długoletni pobyt zagranicą i konieczność „czujności” wobec tego, że weryfikacja mojej przeszłości nie jest możliwa¹¹⁰.

¹⁰⁷ AAN, CIR, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. 130, Ankieta personalna Tadeusza Brudzińskiego, III 1954, bpag.

¹⁰⁸ Archiwum NBP, Akta osobowe Tadeusza Brudzińskiego, Pismo Wydziału Kadr NBP do Wydziału Kadr Centralnego Instytutu Rolniczego, 3 X 1952, bpag.

¹⁰⁹ *Ibidem*.

¹¹⁰ AIPN, sygn. 0363/566, Pismo Tadeusza Brudzińskiego do Działu Skarg i Zażaleń KC PZPR, 6 VI 1952, k. 38.

Przedstawiając i dokładnie wyjaśniając dalej swoją działalność przedwojenną i wojenną zagranicą, Brudziński stwierdzał:

Zwolnienie z Departamentu Zagranicznego Narodowego Banku Polskiego odczułem bardzo boleśnie zarówno z powodu okazanego mi braku zaufania po czterech latach nienagannej służby, jak i ze względu na utratę pracy, która mi szczególnie odpowiadała i do której byłem w pełni przygotowany. Obecnie po kilku tygodniach rozglądania się za pracą widzę, że zwolnienie z Narodowego Banku Polskiego pociąga za sobą dalsze konsekwencje: szefowie kadr boją się brać na siebie odpowiedzialność za przyjęcie do pracy człowieka, do którego wykazały brak zaufania kadry i władze tak poważnej instytucji, jaką jest Narodowy Bank Polski. Taka „ostrożność” jest zrozumiała, ale stawia ona w trudnym położeniu kandydata poszukującego pracy i wydaje się, że bez pozytywnego poparcia (skierowania) przez instytucję, która dała zwolnienie lub przez instancję wyższą (wydanie dobrej opinii nie wystarcza) szanse takiego kandydata na otrzymanie pracy są znikome¹¹¹.

W związku z tym zwracał się Brudziński do władz PZPR z prośbą o informację, czy w wyniku złożonych przez niego wyjaśnień będzie możliwe pozostanie przez niego w Departamencie Zagranicznym NBP bądź „autorytatywne wyjaśnienie, czy mam otwartą drogę do takich urzędów i instytucji jak Departament Zagraniczny Ministerstwa Finansów, Instytut Spraw Międzynarodowych i Polska Izba Handlu Zagranicznego”, a gdyby odpowiedź była negatywna skierowanie „do takiej instytucji, w której mógłbym pracować i w której moje wykształcenie, doświadczenie i znajomość języków mogłaby być w pełni wykorzystana”¹¹².

Pismo to, napisane w tonie spokojnym i z godnością, a także pewnością siebie, było niewątpliwie próbą wybrnięcia z trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się Brudziński. Komitet Warszawski PZPR, gdzie najwidoczniej trafiła jego sprawa, zaproponował mu pracę w Centralnym Zarządzie Hodowli Koni Ministerstwa

¹¹¹ *Ibidem*, k. 40.

¹¹² *Ibidem*. Wyraźnie przy tym zaznaczył Brudziński swoją niechęć do opuszczenia Warszawy, co może świadczyć, że obawiał się skierowania na prowincję.

Państwowych Gospodarstw Rolnych¹¹³. Propozycji tej zainteresowany nie przyjął, wyrażając jednocześnie chęć pracy w organizowanym wówczas Instytucie Naukowym przy Ministerstwie Rolnictwa¹¹⁴.

Ostatecznym efektem odwołania się Brudzińskiego do władz PZPR było zatrudnienie go w Centralnym Instytucie Rolnictwa, powstającym jako naukowe zaplecze Ministerstwa Rolnictwa. Świadczy to wyraźnie, że władze PZPR nie były jeszcze wówczas przekonane do całkowitej eliminacji ze struktur administracji państwowej „burżuazyjnych” fachowców, zwłaszcza tych, wobec których nie można było sformułować konkretnych zarzutów.

Niewykluczone, że powodem zwolnienia Brudzińskiego z NBP była intensyfikacja działań Urzędu Bezpieczeństwa w obszarze gospodarki Polski Ludowej w okresie realizacji planu sześcioletniego, w tym również w stosunku do pracowników NBP. W aktach rozpracowania Brudzińskiego przez UB znajdują się dokumenty potwierdzające zainteresowanie jego osobą od czasu powrotu do kraju w 1947 r. Początkowo rozpracowanie miało charakter formalny – zostało podjęte automatycznie wobec byłego oficera PSZ na Zachodzie. Na początku lat 50. uległo ono intensyfikacji, po przejęciu go przez Wydział Ochrony NBP (placówkę UB). Z dokumentów wytworzonych przez funkcjonariuszy UB wyłania się obraz osoby negatywnie ustosunkowanej do ustroju komunistycznego, niewyrażającej jednak publicznie swoich poglądów, skrytej. W informacji przekazanej przez Wydział Ochrony NBP w czerwcu 1950 r. do Wydziału IV Departamentu IV MBP (zajmującego się ochroną gospodarki) scharakteryzowano Brudzińskiego następująco:

¹¹³ AIPN, sygn. 0363/566, Pismo Wydziału Kadr Komitetu Warszawskiego PZPR do Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, 26 VII 1952, k. 45.

¹¹⁴ *Ibidem*. Por. podanie Tadeusza Brudzińskiego o przyjęcie do pracy w CIR z 1 VIII 1952. Widnieje na nim odręczna adnotacja: „Uzgodniono z prof. i Nacz. Holnickim do dz. Planowania od 1 IX 52 r. w gr. IV nauk. na okres próbny sam. prac. nauk.” Dyrektorem CIR był wówczas prof. dr Mieczysław Birecki z SGGW.

Bezsprzecznie duża inteligencja i kwalifikacje. Politycznie – zdecydowanie negatywny. Nieprzychylny w stosunku do obecnej rzeczywistości – aż do drobnych szczegółów (nie zgadza się z każdym odcinkiem naszej rzeczywistości). Jest, jeżeli chodzi o sympatie, silnie powiązany z Anglią i tamtejszą emigracją¹¹⁵.

W doniesieniu z 2 marca 1951 r. kontakt poufny UB ps. „ČSR” (pełniący funkcję I sekretarza Oddziałowej Organizacji PZPR NBP) pisał o Brudzińskim w sposób jeszcze bardziej zdecydowany:

Orientacja wybitnie anglosaska, pochodzenie klasowe obce, wychowanie i wykształcenie typowo burżuazyjne. Przebieg pracy zawodowej świadczy o wyraźnym powiązaniu z kołami kapitalistycznymi w kraju i zagranicą. Zdecydowany wróg obecnego ustroju. Poglądów swoich nie ukrywa. [...] Do pracy w Banku, a w szczególności w Biurze Traktatowym, ze względów politycznych – nie nadaje się¹¹⁶.

Ciekawe, że tak negatywna ocena szefa organizacji partyjnej NBP, zapewne podzielana przez UB, nie spowodowała natychmiastowego zwolnienia Brudzińskiego z pracy w NBP – być może chroniły go jeszcze jakieś czas wysokie kwalifikacje.

Dalsza intensyfikacja zainteresowania UB Brudzińskim nastąpiła w 1952 r., kiedy to Wydział IV Departamentu IV MBP zaczął intensywnie zbierać w różnych miejscach informacje o nim. Efektem tych działań było prawdopodobnie zwolnienie Brudzińskiego z NBP, choć brak jest informacji potwierdzających bezpośredni wpływ UB na decyzję dyrekcji¹¹⁷. Interesujące jest, że w aktach UB dotyczących Tadeusza Brudzińskiego nie znalazł odbicia fakt aresztowania jesienią 1950 r. przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego

¹¹⁵ AIPN, sygn. 0363/566, Wyciąg z doniesienia W[ydziału] O[chrony] NBP, 26 VI 1950, k. 79.

¹¹⁶ *Ibidem*, Doniesienie nr 126/51. Część II, 2 III 1951, k. 117.

¹¹⁷ Por. AIPN, sygn. 0363/566, k. 118–135. Wystąpiono w tej sprawie do Głównego Zarządu Informacji WP, UBP na m.st. Warszawę, który z kolei wznowił działania rozpoznawcze w miejscu zamieszkania Tadeusza Brudzińskiego.

w Kielcach jego brata Zygmunta, oskarżonego o szpiegostwo¹¹⁸.

W Centralnym Instytucie Rolnictwa Brudziński podjął pracę 1 września 1952 r. jako samodzielny pracownik naukowy. Współpracował tam blisko z wiceministrem rolnictwa, a zarazem profesorem SGGW (wcześniej UJ), Mieczysławem Czają, specjalistą od hodowli. W CIR Brudziński „opracowywał gruntownie [...] najnowsze zagraniczne prace naukowe. Zwarte, ale dostatecznie wyczerpujące dla dokładnego przedstawienia istotnej treści dość obszerne streszczenia prac naukowych w ujęciu krytycznym, ułatwiały niezmiernie możliwość szybkiego wykorzystania w pracach naukowych polskich, dokonanych za rubieżą osiągnięć badawczych”¹¹⁹.

Praca Brudzińskiego w CIR nie trwała jednak długo. Po dwóch latach z niewyjaśnionych powodów został przeniesiony od 1 czerwca 1954 r. do Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego¹²⁰. Tam zajął się



9. Tadeusz Brudziński, ok. 1952–1954; ze zbiorów Jana Polaczka

¹¹⁸ AIPN, sygn. 01208/47, Akta śledcze Zygmunta Brudzińskiego. Nazwisko Tadeusza Brudzińskiego przewija się w aktach śledztwa jego brata, przypisano mu m.in. pełnienie służby w Oddziale VI Sztabu NW, zajmującym się łącznością z podziemiem w Polsce, nic jednak nie świadczy, że fakt ten mu zaszkodził. WUBP w Kielcach poprosił we wrześniu 1950 o sprawdzenie, czy na terenie Warszawy zamieszkuje Tadeusz Brudziński, zatrudniony w NBP. Odpowiedź wysłano dopiero w maju 1951, ale nic nie wskazuje, by korespondencja ta spowodowała powiązanie sprawy aresztowania Zygmunta Brudzińskiego z osobą jego brata; AIPN, sygn. 0363/566, k. 142–143.

¹¹⁹ *Mgr inż. Tadeusz Brudziński*, „Przegląd Naukowej Literatury Zootechnicznej” 6, 1960, nr 2(62), s. 158.

¹²⁰ W aktach personalnych Tadeusza Brudzińskiego znajduje się pismo do niego z Wydziału Kadr CIR, w którym stwierdzono, że decyzję w tej sprawie miał podjąć

sprawami hodowli zwierząt, m.in. zainicjował i objął redakcję pisma „Przegląd Naukowej Literatury Zootechnicznej”, które zaczęło się ukazywać w 1955 r. Jak pisało w pośmiertnym wspomnieniu o Brudzińskim, zamieszczonym w tym piśmie:

Zainteresowania prof. Mieczysława Czaji i Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego postęпами nauki światowej, dążenia do zapoznania z nimi członków Towarzystwa, zarówno pracowników naukowych, jak i działaczy ściślej związanych z produkcją zwierzęcą, skłoniły Zarząd PTZ do zaproszenia mgr Brudzińskiego do systematycznej pracy w ramach Towarzystwa. Rozpoczynając ten okres działalności w dniu 1 czerwca roku 1954 Brudziński w szybkim czasie przygotował materiały i koncepcję sposobu ich układu, tak że już w końcu tego roku ukazał się odbity na powielaczu zeszyt zawierający przegląd naukowych prac zootechnicznych. Od stycznia 1955 „Przegląd Naukowy Literatury Zootechnicznej” zaczął się ukazywać w druku pod egidą Polskiej Akademii Nauk¹²¹.

Pismo to redagował Brudziński do końca swojego życia, a jego rolę w popularyzacji dokonań zachodnich nauk rolniczych współpracownicy ocenili bardzo wysoko:

Gruntowne przygotowanie przyrodniczo-rolnicze, studia ekonomiczne i praca, początkowo w kierowaniu intensywnym gospodarstwem a następnie na stanowiskach związanych z rolnictwem zagranicą i w kraju – stanowiły cenną podstawę wielkiego zasobu wiedzy fachowej Tadeusza Brudzińskiego. Opanowanie języków obcych: angielskiego, francuskiego i rosyjskiego pozwalało mu na studiowanie niemal całej światowej literatury, a pedantyczna pracowitość dawała bogaty plon opracowań do „Przeglądu Naukowej Literatury Zootechnicznej” – mądrze i umiejętnie wybieranych ważniejszych pozycji¹²².

przewodniczący Komitetu Nauk Rolniczych Polskiej Akademii Nauk; AAN, CIR, AP Tadeusza Brudzińskiego, sygn. 130, bpag. Nie ma jednak raczej wątpliwości co do politycznych motywów tej decyzji. W aktach tych znajduje się odręczna notatka, prawdopodobnie odpis informacji Wydziału Kadr NBP (lub Działu Ochrony UB w NBP), w której zawarto charakterystykę Brudzińskiego z okresu pracy w NBP, a jednocześnie stwierdzenie: „Sympatyk ustroju dem[okracji] zachodniej”; *ibidem*, bpag.

¹²¹ Mgr inż. Tadeusz Brudziński, „Przegląd Naukowej Literatury Zootechnicznej” 6, 1960, nr 1(23), s. 4.

¹²² *Ibidem*, s. 4–5.

Przełom 1956 r. w Polsce i wyraźna zmiana klimatu dla „bezpартyjnych fachowców” z burżuazyjnym doświadczeniem nie zmieniła sytuacji zawodowej Brudzińskiego. Nadal pracował w Polskim Towarzystwie Zootechnicznym, redagował „Przegląd Naukowy Literatury Zootechnicznej”, współpracował z fachową prasą rolniczą. Nie wrócił już do pracy w obszarze współpracy gospodarczej z zagranicą – jego koledzy i znajomi z okresu przedwojennego także w ogromnej większości potracili w latach 50. wpływy i pozostawali na marginesie głównego nurtu polityki, nie znajdując często wspólnego języka z nowymi – komunistycznymi bądź wychowanymi już w nowym ustroju – kadrami. Być może również sam nie chciał po raz drugi wchodzić do tej samej rzeki.

Na podstawie publikowanych niżej listów, a także dostępnych dokumentów archiwalnych można pokusić się o dokonanie charakterystyki osoby Tadeusza Brudzińskiego: pochodzącego z zamożnej rodziny inteligenckiej o korzeniach ziemiańskich, bardzo dobrze wykształconego i zamożnego przedstawiciela elit gospodarczych Polski okresu międzywojennego. Gorącego patrioty, a zarazem człowieka bywałego w świecie i wysokiej klasy fachowca w swojej specjalności. Zwraca uwagę jego wyraźne zamiłowanie do luksusu – dobrych ubrań, wysokiego poziomu życia, połączonego z dbałością o sprawy finansowe oraz skłonnością do poświęceń. Taki styl życia był możliwy także dzięki pozostawianiu Brudzińskiego w stanie kawalerskim. Był także niewątpliwie mocno związany z rodziną, zwłaszcza z matką, co widać nie tylko w tonie listów, ale także staraniach o zabezpieczenie bytu matce i bratankom w przypadku śmierci. Z jej powodu podjął także prawdopodobnie decyzję o powrocie do Polski w 1947 r. Nic niemalże nie wiadomo o jego poglądach politycznych. Z nielicznych fragmentarycznych przekazów można wnioskować, że nie był piłsudczykiem. Świadczy o tym fragment raportu konsula honorowego RP w Liberii, w którym pisząc o uczczeniu pamięci Piłsudskiego w tym kraju, wyróżnia zaangażowanie dwóch przebywających tam Polaków, o Brudzińskim pisząc jedynie, że wypełniał

zlecone mu w tym zakresie zadania. O co najmniej dystansie Brudzińskiego do środowiska piłsudczykowskiego świadczyć może także ukazany w publikowanych listach krąg znajomych z okresu przedwojennego, w którym dominowała inteligencja niezwiązana ściślej z obozem sanacyjnym, o raczej centrowych bądź prawicowych poglądach. W jego stosunku do polityki widać wyraźnie rys „państwowca” niezwiązanego ściślej z żadnym nurtem politycznym. Gorący patriotyzm, znajomość systemu sowieckiego nie pozwoliły mu natomiast na złudzenia odnośnie do systemu komunistycznego w Polsce, choć także w tym przypadku przyjmował pozycję „bezpartyjnego fachowca”.

Tadeusz Brudziński zmarł przedwcześnie 20 lutego 1960 r., w wieku 58 lat, żegnany głównie przez kolegów z instytucji, w których w ostatnich latach pracował bądź z którymi współpracował. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Mikołajewie, obok swojego ojca.

Tadeusz Brudziński stanowi niewątpliwie niemal podręcznikowy przykład polskiego patrioty i fachowca, którego doświadczenie i wiedza nie zostały w Polsce Ludowej wykorzystane, a on sam zepchnięty na margines, tylko szczęściu i przypadkowi zawdzięczając uniknięcie większych represji.

O adresatce listów i autorce publikowanych wraz z nimi kartek do Antoniego Brzęka, Alinie Brudzińskiej, wiadomo bardzo niewiele. Urodziła się w Paryżu 7 września 1874 r. jako córka Juliana Mierzejewskiego, powstańca styczniowego, i Francuzki Sophie Emme Patte (1838–1889)¹²³. W 1898 r. wyszła za mąż za Józefa Polikarpa Brudzińskiego. Po śmierci męża 18 grudnia 1917 r. pozostawała na utrzymaniu rodziny, mieszkając w Warszawie, początkowo przy ul. Czackiego 9, a następnie przy ul. Jasnej 10 m. 6. Powstanie warszawskie zastało ją w pustym mieszkaniu córki przy ul. Filtrowej 62 m. 61

¹²³ T.P. Rutkowski, *op. cit.*, s. 38; Kopia nekrologu Sophie Patte, ze zbiorów Jana Polaczka, kopia w posiadaniu Tadeusza P. Rutkowskiego.

na Ochocie, którego pilnowała w czasie, gdy domownicy przebywali na wakacjach w Laskach pod Warszawą. Potem, jak relacjonowała jej córka: „na Filtrowej Mamusię zastało powstanie i 10 dni w potwornych warunkach spędziła, wyszła z Warszawy przez słynny Zieleniak i obóz w Pruszkowie do Szymanowa, a potem do nas do Lasek”¹²⁴. Wobec parcelacji w ramach reformy rolnej majątków w Szymanowie i Skotnikach, po krótkim pobycie tam i w pobliskim Maurycewie, znalazła się wraz z rodziną córki w Katowicach, gdzie jej zięć Tadeusz Rutkowski znalazł zatrudnienie¹²⁵. Od końca 1947 r. przebywała w Warszawie, mieszkając wraz z rodziną córki w mieszkaniu przy ul. Filtrowej 62. Zmarła 25 marca 1954 r. w Warszawie i została pochowana obok swojego ojca na Powązkach w Warszawie¹²⁶.



10. Alina Brudzińska z wnuczką Aliną, ok. 1927–1928; ze zbiorów Jana Polaczka

¹²⁴ List Janiny Rutkowskiej do Tadeusza Brudzińskiego, Katowice, 14 XII 1945, ze zbiorów Jana Polaczka, kopia w posiadaniu Tadeusza P. Rutkowskiego.

¹²⁵ *Ibidem*.

¹²⁶ Informacja Jana Polaczka.

Listy Tadeusza Brudzińskiego do matki jako źródło historyczne

Publikowane poniżej pięć listów Tadeusza Brudzińskiego do matki, Aliny Brudzińskiej, zostało napisanych w Londynie w okresie od 23 września 1940 do 22 maja 1941 r., na 31 kartach papieru listowego. Pisane one były, jak to zaznaczył ich autor, od początku bez zamiaru ich wysłania do adresatki, lecz z myślą, by w przypadku jego śmierci do rodziny dotarły informacje o jego losach. Z tego też powodu jest to źródło nietypowe – raczej pamiętnik niż epistolografia, pisany niemal na bieżąco, dotyczący wydarzeń niedawnych, a zatem dobrze pamiętanych. Pisane bez zamiaru publikacji, na świeżo, listy Tadeusza Brudzińskiego stanowią cenne źródło przede wszystkim dla dziejów Wilna w kampanii wrześniowej, epopei przedzierania się polskich oficerów przez Litwę, Łotwę i Szwecję do Francji, a przede wszystkim do formowania się, walk i losów oficerów i żołnierzy 1 (201) Pomorskiego Pułku Artylerii Ciężkiej w kampanii francuskiej. Zawierają także wtręty dokumentujące życie powszednie Londynu pod bombami niemieckimi i elementy codzienności ich autora, w tym zazwyczaj umykające uwadze badaczy kwestie łączności z okupowaną Polską i materialnych aspektów bytu na emigracji.

Listy Tadeusza Brudzińskiego do matki zostały przywiezione przez ich autora do Polski w 1947 r. Trudno określić, czy zostały wręczone matce, czy też pozostały w archiwum autora. W każdym razie później trafiły do rodziny Tadeusza Brudzińskiego, a następnie zostały przekazane niżej podpisanemu autorowi ich opracowania. Możliwość ich wydania stała się okazją do przypomnienia zarówno sylwetki autora listów, jak i wydarzeń, których był uczestnikiem lub świadkiem.

Oprócz tytułowych listów do matki autor edycji zdecydował się również dołączyć w aneksie cztery kartki wysłane przez matkę Tadeusza, Alinę Brudzińską, w 1941 r. do zaprzyjaźnionego z jej synem polskiego dyplomaty Antoniego Brzęka, przebywającego

w Stanach Zjednoczonych. Zawarte w nich informacje, przeznaczone w znacznym stopniu dla syna, mimo oczywistych ograniczeń w przekazie, stanowią cenne uzupełnienie do listów Tadeusza Brudzińskiego, pokazując w pewnym stopniu losy i odczucia adresatki listów i jej bliskich.

Za udostępnienie kartek Aliny Brudzińskiej, a także innych dokumentów rodzinnych wykorzystanych w publikacji, cenne konsultacje i możliwość zamieszczenia zdjęć bohatera tej książki, znajdujących się w zbiorach rodzinnych, gorąco dziękuję Janowi Polaczowski i Maciejowi Brudzińskiemu.

* * *

W edycji uwspółcześniono zasady pisowni, pozostawiając tylko charakterystyczne dla autora i epoki zwroty i słowa, sprzeczne z dzisiejszymi zasadami ortografii. Zastosowano jednolity format daty w nagłówkach. Starano się również uwzględnić w przypisach szczególnie dokładnie te osoby, które nie mają publikowanych biografów. Brak przypisu biograficznego oznacza, że nie udało się znaleźć informacji dotyczących danej osoby. Objasniono również wydarzenia, nazwy geograficzne i określenia, które mogłyby być niezrozumiałe dla dzisiejszego czytelnika. Niezbędne uzupełnienia wydawcy zaznaczono w nawiasach kwadratowych.

1

Londyn 23. września

Kochano. Mamusi.

Przeciwni niemieckim moiności komunistom nie są
 bez prawdopodobnych szlach i przetrwać, o ile
 nie gonią ze strony okupantów, a z drugiej
 strony przeciwni nie ma wiadomo jak się to
 wyrobos okolic i czy się wzięte będącym
 mogli jemu nieco zobaczyć, postanowiłem
 pisać do Mamusi list, nie wyrażając ich.
 To ten sprób, jeżeli nie będę mógł kiedyś
 wyrobkiego opowiedzieć, gdzie Mamusia wieściła
 co się ze mną dzieło od czasu państwa
 dusi wzięli - do końca. Łacny od przetrwać
 opowiada w stronie coś jeszcze więcej życia
 i przetrwać, postanowiłem w ucieczkach listach do
 przetrwać.

Wyjechałem z Warszawy dopiero o 3^{ej}
 rano, co w 2 czy 3 godziny po odejściu
 zgromadzenia z dworca, jechałem przetrwać
 komunistom. Jechałem z kilkoma oficerami
 i masą rezerwistów, z których uawianem
 mamu pewno iadek nie dostał się już do
 ucieczki oddziału. Duch był przetrwać
 u ludzi który wieścił, po 2-3 dni w natorze
 ucieczkach i bez jakiegokolwiek ciepła strawy
 byli już w drodze.
 Do Białegoostka, po bezkrotnych przesłach

Listy Tadeusza Brudzińskiego do matki, Aliny z Mierzejewskich Brudzińskiej

1

Londyn, 23 września [19]40 r.

Kochana Mamusiu

Ponieważ nie ma możliwości komunikowania się bez prawdopodobnych szykan i przykrości, o ile nie gorzej ze strony okupantów, a z drugiej strony, ponieważ nie wiadomo, jak to się wszystko skończy i czy się w ogóle będziemy mogli jeszcze kiedy zobaczyć postanowiłem pisać do Mamusi listy nie wysyłając ich. W ten sposób, jeżeli nie będę mógł kiedyś wszystkiego opowiedzieć, będzie Mamusia wiedziała, co się ze mną działo od czasu pamiętnego dnia rozłąki do końca. Zacznę od początku, opisując w skrócie cały przebieg mojego życia i przegód, powracając w następnych listach do szczegółów.

Wyjechałem z Warszawy dopiero o 3^{ej} rano, coś w 2 czy 3 godziny po odejściu Zygmunta¹ z Dworca, jakimś parszywym pociągami

¹ Zygmunt Brudziński (1905–1959) – brat Tadeusza, inż. rolnik, działacz gospodarczy. W latach 1919–1923 w I Korpusie Kadetów we Lwowie. Uczestnik III powstania śląskiego (1921). W 1930 ukończył SGGW. 1930–1932 przebywał w Afryce, prowadząc plantacje w Angoli, 1932–1933 kierownik działu gospodarczego i rolnego w Radzie Organizacji Polskich z Zagranicy, 1933–1934 przewodniczący sekcji afrykańskiej Wydziału Kolonialnego LMiK. W latach 1934–1936 prowadził plantację w Liberii, 1936–1937 przedstawiciel handlowy RP w Angoli, następnie pracownik konsularny z tytułem wicekonsula na Kongo Belgijskie i Francuską Afrykę Równikową. W 1939 awansowany do stopnia ppor. rez. We wrześniu 1939 uczestnik obrony Warszawy w 360 pp. Od 17 X 1939 do X 1944 w SZP (?), następnie ZWZ-AK. W czasie okupacji zatrudniony w firmie Berent i Plewiński (ul. Moniuszki 12). Więzień obozu koncentracyjnego w Auschwitz 19 IX 1940–20 I 1941. Uczestnik powstania warszawskiego jako dowódca plutonu 206 w Zgrupowaniu „Żaglowiec”, następnie plutonu 233

towarowym. Jechałem z kilkoma oficerami i masą rezerwistów, z których nawiasem mówiąc pewno żaden nie dostał się już do walczącego oddziału. Duch był podziwu godzien u ludzi, którzy niekiedy po 2–3 dni w szalonych niewygodach i bez jakiegokolwiek ciepłej strawy byli już w drodze.

Do Białegostoku po kilkakrotnych przesiadaniach dobiłem dopiero 2 września wieczorem. Chciałem oczywiście dostać się do Osowca². W komendzie stacji dowiedziałem się jednak, że oficerowie rezerwy zgłaszający się do Osowca mają być kierowani do Sokółki³. Pociąg o 5^{ej} rano. Wobec tego udałem się czym prędzej do miasta do hotelu, aby choć trochę się przespać. Wstałem o 3³⁰ rano, aby zdążyć na pociąg. Ale! Ani o 5^{ej} ani później o żadnym pociągu nawet nie było mowy. Razem z kilkoma oficerami wsiedliśmy na dwie lokomotywy idące do Wilna i około 10^{ej} rano byliśmy w Sokółce (koło Grodna). To było 3^{ego} września. W Sokółce był jakiś punkt zborny piechoty⁴. Trzymano nas tam w zupełnej beczynności

w Zgrupowaniu „Żbik”. 25 IX 1944 awansowany na por. rez. WP. Po powstaniu przebywał w niewoli niemieckiej, m.in. w Lubece. Od 1946 w Polsce, zatrudniony w Sanatorium „Górka” im. J. Brudzińskiego w Busku-Zdroju. 1950–1951 aresztowany i więziony przez WUBP w Kielcach pod zarzutem szpiegostwa. Od 3 IX 1951 do 1 XI 1952 zatrudniony w Państwowym Sanatorium Przeciwgruźliczym dla Dzieci „Staszycówka” w Ludwikowie (gm. Mosina, pow. poznański). Od XI 1952 pracował w Państwowym Szpitalu i Ośrodku Rehabilitacyjnym dla nerwowo i psychicznie chorych w Stroniu Śląskim. Odznaczony Śląskim Krzyżem Powstańczym, czterokrotnie Krzyżem Walecznych i Krzyżem Virtuti Militari V klasy (według własnej relacji).

² Osowiec – miejscowość w gminie Goniądz, 42 km od Białegostoku, nad Biebrzą. W znajdującej się tam Twierdzy Osowiec (powstałej w 1882–1892) stacjonowały w okresie międzywojennym jednostki WP, m.in. 9 pułk strzelców konnych i Centralna Szkoła Podoficerów KOP z Dywizjonem Artylerii Lekkiej KOP „Osowiec”, do którego był przydzielony Tadeusz Brudziński.

³ Sokółka – miasto powiatowe w ówczesnym woj. białostockim.

⁴ W Sokółce mieściła się Kadra Zapasowa Piechoty, utworzona w styczniu 1939 na bazie batalionu zapasowego 6 ppleg. W marcu 1939 dowódcą tego oddziału został mjr Jan Słomka. W II rzucie mobilizacji oddział miał mobilizować Ośrodek Zapasowy 1 DP Legionów.

do 9^{ego} wieczorem. Były to dnie okropne. Wiadomości wprost zatrważające z frontu, którego niestety nie było, przy beznadziejnej bezczynności były zabójcze – wobec tego naloty, które mieliśmy po kilka razy dziennie, zresztą niezbyt groźne, nie robiły wrażenia. 9^{ego} dały się już słyszeć głuchoe odgłosy strzałów artyleryjskich, wieczorem cały ośrodek załadowano do Wilna. Podróż odbyła się bez przeszkód. 10^{ego} rano byliśmy w Wilnie. W transporcie okazało się około 150 artylerzystów, w tym 3 oficerów. Wszystkich nas, po zgłoszeniu się u płk. Batorego⁵ przydzielono do jednej z Baterii Ośrodka Zapasowego Art[ylerii] N[r] 3 w Wilnie.

Ludzi była masa. Jeść było co, ze spaniem gorzej. Z uzbrojeniem już całkiem źle. W dniu mojego przyjazdu wyruszał ostatni świeżo sformowany 2 baterijny dywizjon na front. Jak się później okazało, po jego wyjeździe w całym Wilnie pozostało 8 dział i to różnych rodzajów i kalibrów. Karabinów nie starczało nawet na połowę stanu. Sprzęt i uzbrojenie miały przyjść z innych ośrodków na wschodzie, nic już jednak nie przyszło – nie stało czasu.

Te kilka dni w Wilnie były równie okropne jak te w Sokółce. W dalszym ciągu bezczynność, artylerii formować nie było można, na tyle co starczyło karabinów sformowano baterie piesze, z resztą

⁵ Aleksander Batory (1884–1982) – oficer artylerii WP, płk. Od 1906 w armii rosyjskiej, ukończył Oficerską Szkołę Artylerii w Kijowie, od 1916 kpt., 1917–1918 w I Korpusie Polskim w Rosji. Od listopada 1918 w WP, uczestnik wojny polsko-sowieckiej. W II RP m.in. dowódca 9 pac 1921–1923, 24 pap 1923–1924, 8 pap 1924–1929, od 1933 w stanie spoczynku; płk od 1924 r. W kampanii wrześniowej dowódca Ośrodka Zapasowego Artylerii Lekkiej nr 3 w Wilnie, potem przedostał się przez Łotwę do Francji, następnie – po kampanii francuskiej – do Wielkiej Brytanii. Komendant Obozu Oficerskiego nr 23 w Rothesay na szkockiej wyspie Bute 1940–1941, w 1941 dowódca IV Dywizjonu Pociągów Pancernych w Perth. 1942–1944 w stanie spoczynku, od 1944 ponownie w wojsku, m.in. oficer łącznikowy przy brytyjskiej 2 Armii. Zdemobilizowany w 1947. Odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari* V klasy i dwukrotnie Krzyżem *Walecznych*. Pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii; T. Chrostowski, *Pułkownik Aleksander Batory (1884–1982): dowódca 8 pułku artylerii lekkiej w Płocku w latach 1924–1929*, „Notatki Płockie” 1989, nr 1(138), s. 29–30.

nie wiadomo było co robić, z oficerami nadwyżkowymi, do których i ja należałem, również. Tymczasem zaczęto przygotowywać obronę Wilna (przed Niemcami). Wypchnięto trochę piechoty i owe piesze baterie na przedmieścia i zaczęto formować plutony i działony z owych nieszczęsnych 8 dział. 6 było już gdzieś na pozycjach, pozostały 2 haubice. Tu zdawało się, że mi się szczęście uśmiechnie, ponieważ w danej chwili nie było nikogo z oficerów. Na miejscu pułk[ownik] Geniusz⁶, szef art[ylerii] obrony Wilna, kazał mi zorganizować 2 działony i wyruszyć na szosę w stronę Mołodeczna⁷. Miało to miejsce już 17^{ego}, kiedy wiadomość o haniebnej zdradzie Rosji⁸ zmusiła Dowództwo do zmiany frontu obrony. Szybko moja radość minęła i ogarnęło mnie przerażenie: obsługa była nawet niezła, chociaż ani jednego człowieka nie znałem (ćwiczyli ich i opiekowali się nimi 2-aj oficerowie, których nazwisk nie pamiętam i którzy z nimi przyjechali z Lidy⁹, czy też Nowej Wilejki¹⁰), ale konie przyprowadzili dopiero tego dnia rano, a uprzęż zupełnie nie dopasowana, wystarczała tylko na 2 czwórki! (zamiast 4 szóstek), i to pomieszano szpicową ze środkową. Pocisków wszystkiego 72 i na dobitkę haubice

⁶ Jan Geniusz (ur. 1884) – oficer artylerii WP, ppłk. Od 1906 służył w armii rosyjskiej, ukończył Oficerską Szkołę Piechoty w Wilnie w 1908, od 1917 w rezerwie. Od maja 1919 w WP, ukończył Szkołę Artylerii w Brześciu, uczestnik wojny polsko-sowieckiej. W II RP m.in. w 1919 dowódca baterii w 7 pac, w 1920 dowódca dywizjonu w 21 pap, następnie w 1921–1926 w 4 pac, 1926–1929 zastępca dowódcy 24 pal, 1929–1933 dowódca 6 pal. Od 1924 ppłk, od 31 XII 1932 w stanie spoczynku. W kampanii wrześniowej zastępca dowódcy 3 Zapasowego Ośrodka Artylerii w Wilnie. Od 19 IX 1939 do 14 VI 1940 internowany na Litwie, 14 VI 1941 deportowany w głąb ZSRS. Zwolniony w wyniku układu Sikorski-Majski, od lutego 1942 w 10 DP PSZ w ZSRS, w kwietniu 1942 ewakuowany na Bliski Wschód, VII 1942–VIII 1946 w rezerwie oficerskiej, następnie wrócił do Polski.

⁷ Mołodeczno – miasto powiatowe w ówczesnym woj. wileńskim.

⁸ Mowa o wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie Polski.

⁹ Lida – miasto powiatowe w ówczesnym woj. nowogródzkim.

¹⁰ Nowa Wilejka – miasto nad rzeką Wilejką, w ówczesnym woj. wileńskim, ob. dzielnica Wilna.

setki¹¹, których nie widziałem na oczy, zamiast 75¹², które tak dobrze znam. Na pewno nie dałbym sobie rady z tym wszystkim (6 godzin czasu na „zorganizowanie” plutonu). Wymarsz w nocy! W ostatniej chwili zjawili się jednak owi oficerowie z Nowo - Wilejki, wobec czego zmieniono rozkazy i z plutonem poszli oni, a ja znów zostałem w koszarach. Nastrój był niewesoły i wszystko, co miało broń było na posterunkach w mieście i poza miastem. Wyszedł element najlepszy, czysto polski. Nie było to oczywiście wojsko w pełnym tego słowa znaczeniu, raczej luźne oddziały wojskowe, ale w porównaniu z tym, co zostało w koszarach – to było złoto!

W koszarach zostali przede wszystkim chorzy, a poza tym cały chłam mniejszości narodowych, oczywiście bez broni, w znacznej części bez mundurów (kompletu nie miał ani jeden). A tu kazali (płk Batory) porozdawać karabiny (ostatnie!) oficerom i podchorążym w związku z możliwymi wystąpieniami mętów przy zbliżaniu bolszewików. Wiadomości z reszty Polski były już wtedy beznadziejne. Człowiek żył w tępych odrętwieniu, w śnie koszmarnym. 18^{ego} popołudniu pamiętam, była u nas odprawa artylerii. W tym czasie Radio Wileńskie¹³ i gazety podały fantastyczną nowinę: że wojska sowieckie ustępują z granic Rzeczypospolitej, że wszyscy sąsiedzi Niemiec wypowiedzieli jej [Rzeszy] wojnę, że w Berlinie rewolta itp. Ludzie byli tak ogłupiali i nieszczęśliwi, że nawet taka strasznie idiotyczna bujda wzięła ich z miejsca. Uwierzyli. Nastąpiło jakieś odprężenie nerwów, jakieś uczucie niesamowitej ulgi. Oświetlone a giorno¹⁴ miasto ten niesamowity nastrój podparło. I w tym momencie, około godz. 7³⁰ wieczorem rozkaz D[owództwa] O[bszaru]

¹¹ Prawdopodobnie haubica 100 mm wz. 1914/19, produkcji czeskiej (Skoda), eksportowana m.in. do Polski i produkowana na licencji w latach 1928–1939.

¹² Armata połowa 75 mm, wz. 1897, konstrukcji francuskiej – podstawowa armata używana przez WP w kampanii wrześniowej.

¹³ Polskie Radio Wilno – regionalna rozgłośnia Polskiego Radia działająca od 1928 na wileńskim Zwierzynku.

¹⁴ Jak w dzień (wł.).

Warow[nego]: zebrać ludzi i maszerować w stronę Landwarowa¹⁵. Do granicy! A więc koniec! W tym momencie człowiek przestał w ogóle cośkolwiek czuć i rozumieć. Długą kolumną, nieubrane i nieuzbrojone, i co najważniejsze niepolskie wojsko wysunęło się z koszar. Na czele około 300 ludzi por. Kalina¹⁶, ja na końcu (część rzeczy powierzyłem uprzednio kpt. Giedroyc¹⁷, resztę miał ordynans: plecak i mała skórzana walizeczka. Na sobie miałem mundur, płaszcz, 4 paczki papierosów, rewolwer i karabin – jechałem na nieprawdopodobnej habecie¹⁸ konno). Ani Kalina, ani ja nie znaleźmy Wilna. Którędy do Landwarowa. Wśród żołnierzy znalazł się przewodnik. Po co ich ciągnąć tych „żołnierzy” za granicę, nie lepiej kazać się rozejść? Wtedy myśl ta do świadomości nie doszła jeszcze, powstała później, w obozie internowanych, zresztą nie było rozkazu. W środku miasta tłumy ludności. Krzyczą niech żyje wojsko. Nic nie rozumiem: czy oni jeszcze wierzą w tamte kłamstwa? Nie wiedzą, że bolszewickie patrole (tanki¹⁹) są pod miastem. Skracamy w boczną ulicę. U czoła kolumny strzały. Karabin maszynowy. Jedna chwila i cała kolumna po prostu wsiąkła w otaczające podwórza domów i ogrody. Zostałem sam, konno na środku ulicy. Myślę: jeszcze jedna salwa i zostanę tu na bruku w obcym mieście.

Co robić? Zawracam bez jakiegokolwiek nadziei wydostania się z miasta. Zewsząd słychać pojedyncze strzały – to Żydzi strzelają z okien i bram²⁰. Po chwili napotkani przechodnie wskazują drogę. Stopniowo coraz więcej wojskowych, pojedynczo, grupkami. Wreszcie

¹⁵ Landwarów – miasto i stacja kolejowa w ówczesnym woj. wileńskim, przy granicy z Litwą.

¹⁶ Być może Stefan Kalina, por. rez. artylerii, w kampanii wrześniowej oficer Dywizjonu Artylerii Lekkiej KOP „Osowiec”, wicestarosta grodzki białostocki.

¹⁷ Henryk Giedroyc (ur. 1896) – oficer administracyjno-materiałowy 3 pac w Wilnie, w kampanii wrześniowej dowódca Oddziału Zbierania Nadwyżek 3 pac.

¹⁸ Własc. chabeta – chudy, nędzny koń.

¹⁹ Tzn. czołgi.

²⁰ Takie było wówczas przekonanie autora listu.

samochody, wozy, całe kolumny policji. Jestem w strumieniu dążących na Litwę. Gdy myślę o tej chwili, do dziś dnia jest mi okropnie wstyd. Czego? Cóż może jeden człowiek z 30-oma nabojami przeciw tankom. A jednak opuścić Wilno, na rozkaz prawda, ale bez strzału, paskudne wspomnienie... Jadę stępa. 35 km. tej koszmarniej drogi. Deszczyk mży, przede mną i za mną kilometry światełek, to samochody. Co chwila robią się zatory. W środku drogi samochód osobowy, wyrwawszy z zatoru, który tylko co minąłem, najeżdża na mnie, zwała z konia. Nic, tylko siniak i podarty płaszcz. O 4^{ej} rano dojeżdżamy do granicy. Bariera. Litewskie wojsko. Samochody kierują gdzieś w lewo. Co robić. Każą oddać broń. Wziął go jakiś wariat „partyzant”. Rewolwer, stary zardzewiały gruchot rzucał. Przyczepiają się do lornetki – oddają i idę prosto przed siebie.

24 wrz[esnia] [1940 r.]

Może najgorszą rzeczą w tym okresie był absolutny brak, już nie kogoś bliskiego, ale w ogóle kogoś chociaż trochę znajomego. Sami obcy. Idąc tak prosto przed siebie ni to drogą, ni to szosą doszedłem do miasteczka zdaje się Jewie²¹, gdzie było już sporo oficerów. 18^{ego} wieczorem nic nie jadłem. 19^{ego} na granicy któryś z ziemian, uciekający przed Bolszewikami wozem, dał mi szklankę mleka. Teraz też nic nie można było kupić, chociaż miałem przy sobie przeszło 1.000 zł. Oficerowie litewscy tymczasem przygotowali nam odjazd, zachowując się bardzo poprawnie. Około godz. 3 p[o] p[ołudniu] wsadzono nas do wagonów towarowych i ruszyliśmy, dokąd nikt absolutnie nie wiedział. Podróż trwała bez przerwy do 11^{ej} w nocy. O 11^{ej} na jakiejś stacji zatrzymano nas i nakarmiono bardzo sprawnie. I dalej. Jedziemy po małej Litwie²² tak długo, że zaczynają powstawać

²¹ Jewie – miasto i stacja kolejowa w granicach międzywojennej Litwy, ob. w okręgu wileńskim.

²² Mała Litwa (Litwa Mniejsza, Pruska) – region kulturowy leżący na terenie historycznych Prus, obejmujący okolice Kłajpedy i Tylży, graniczący ze Żmudzią

domysły, że wiozą nas chyba do Prus Wschodnich! Podejrzanie to nabiera na sile, gdy rano zaczynamy odczytywać nazwy stacji. Wreszcie jednak pociąg zatrzymuje się na stacji x, każą wysiadać i okazuje się, że jesteśmy o 12 k[i]l[o]m[etrów] od Połagi²³, a w Połdze mamy być internowani. Do Połagi przybywamy około 12^{ej} w poł[udnie]. Rozlokowują nas po zrobieniu spisu (pobieżnie) w różnych willach, ja dostaję się do villi polaga (willa policji). Gmach nowy, ogromny, ale przystosowany oczywiście tylko do ciepłych wzg[lędnie] miesięcy letnich. Pierwsze parę dni nieuregulowane życie zupełnie. Udaje mi się kupić 2 koszule, bieliznę dolną, ręczniki, skarpetki, pantofle, mydło, szczotkę do zębów, pastę, żyletkę, za polskie pieniądze w stos[unku] 1 zł. = 0,50 lita. Ale już w parę godzin później, stop, polskich pieniędzy nie przyjmują. Podczas całego mojego pobytu od 20 września do 15 października kilka razy udało mi się wymienić w banku trochę pieniędzy – zarządzenia były sprzeczne, raz wymieniano, raz nie, kursy były różne. W końcu ustalono wymianę po 4 lity za 10 zł. Suma do 20 zł dziennie. Wreszcie przed moim wyjazdem zaprzestano wymiany całkowicie. Życie ustaliło się po trochu. Jedzenie z „kotła” na 3 zmiany, czarny jak święta ziemia chleb, jedzenie obfite, ale czcze. Nareszcie spotkałem znajomego Janka Dziewanowskiego²⁴ i przez niego dostaję się do b[ardzo] miłej kompanii: młodego architekta Stanisława

i Suwalszczyzną, a na południu przechodzący w Mazury. Zamieszkały głównie przez Litwinów, obecnie w większości w granicach Litwy, w części także na terenie obwodu kaliningradzkiego i Polski (Gołdap).

²³ Połaga – znany litewski kurort nad Morzem Bałtyckim, od 1824 własność rodziny Tyszkiewiczów.

²⁴ Jan Dziewanowski (1907–1989) – prawnik. Absolwent Gimnazjum im. M. Reja w Warszawie (1925) i Wydziału Prawa UW (VI 1929), następnie studiował w École libre des sciences politiques w Paryżu. Pracował w Banku Polskim, potem w Wydziale Ekonomicznym PRM. Po kampanii wrześniowej przedostał się do Francji, a w 1940 do Wielkiej Brytanii, żołnierz PSZ na Zachodzie. Pozostał po wojnie na emigracji w Wielkiej Brytanii, pracował jako zegarmistrz.

Jankowskiego²⁵, Wacka Wasiutyńskiego²⁶, Stanisława Lewickiego²⁷ (z Izby Przem[ysłowo-]Handl[owej] w Warszawie), Tadeusza Tobiasza „górala” i Zb. Sumowskiego²⁸ z P.A.T.²⁹ Jankowski i Tobiasz kombinują mieszkanko „prywatne”, gdzie schodzimy się po poł[udniu] trochę na bridża, a głównie na omawianie dalszych planów³⁰. Decydujemy się uciec z obozu i jechać do Francji, ale jak? Jedni gromadzą pieniądze sprzedając różne rzeczy wojskowe i niewojskowe. Drudzy

²⁵ Stanisław Jankowski (1911–2002) – architekt, kpt. WP, cichociemny. W 1938 ukończył studia na Wydziale Architektury PW. W kampanii wrześniowej w 3 Ośrodku Zapasowym Artylerii w Wilnie, 19 IX 1939 internowany na Litwie, uciekł i przedostał się do Francji. Żołnierz PSZ na Zachodzie, od czerwca 1940 w Wielkiej Brytanii, w marcu 1942 zrzucony do Polski, kierownik Oddziału Legalizacji i Techniki Oddziału II KG AK. Uczestnik powstania warszawskiego w batalionie „Pięść”, następnie w oddziale osłonowym KG AK. Od października 1944 do kwietnia 1945 w niewoli niemieckiej. Wrócił do Polski w 1946, zatrudniony w Pracowni Urbanistycznej Warszawy, następnie w Biurze Planowania Rozwoju Warszawy.

²⁶ Wacław Wasiutyński (1908–1997) – ekonomista. Wolny słuchacz na Wydziale Elektrycznym PW 1926–1927, studiował na WSH 1927–1934, egzamin dyplomowy zdał w 1938. Uczestnik kampanii wrześniowej w 5 ppleg. Internowany na Litwie, przedostał się przez Szwecję do Francji. W kampanii francuskiej w 2 DSP, internowany w Szwajcarii. Po wojnie na emigracji w Kanadzie; Archiwum Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie (dalej: ASGH), Akta studenckie Wacława Wasiutyńskiego, sygn. 4805/SGH.

²⁷ Prawdopodobnie Stanisław Lewicki (ur. 1904) – urzędnik. Matura w Gimnazjum Państwowym nr 2 w Stanisławowie, studiował prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie 1922–1926, odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim 1926–1927, następnie urzędnik prywatny, od 1928 pracował w Izbie Skarbowej Okręgowej w Warszawie. 1936–1938 studiował na UW, przerwał studia z powodów materialnych, odmówiono mu wznowienia we wrześniu 1938; AUW, Akta studenckie Stanisława Lewickiego, Rp 50789.

²⁸ Prawdopodobnie Zbigniew Piotr Sumowski (ur. 1905) – w 1915 wstąpił do Korpusu Kadetów w Piotrogradzie, wystąpił w tym samym roku, w 1918 przedostał się do Polski. Absolwent gimnazjum Kazimierza Kułwiecia w Warszawie (1927), studiował na WSH 1927–1929; ASGH, Akta studenckie Zbigniewa Sumowskiego, sygn. 4683/WSH.

²⁹ Polska Agencja Telegraficzna – państwowa agencja prasowa założona w 1918, od 1939 działała na emigracji.

³⁰ Por. S. Jankowski „Agaton”, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie. Wspomnienia 1939–1946*, t. 1, wyd. 3 uzup., Warszawa 1988, s. 62–66.

zbierają ubrania itp. cywilne. Przez płk. Optułowicza³¹ (a z pomocą Tyszkiewicza³² z Połagi) udaje nam się wymienić trochę polskich pieniędzy w Kownie (w Banku polskim), a co najważniejsze dowiadujemy się o możliwościach wyjazdu z Kowna i dostajemy paszporty. Powstał taki gwałt, że nie było czasu na fotografie. Oderwałem swoją z książeczki wojskowej. Wobec tego poprzednia myśl wynajęcia kutra rybackiego i jechania do Szwecji morzem upada (jak się okazało była ona wtedy nierealna). Kończymy z garderobą przy wielkiej pomocy państwa Wolskich³³ z Połagi i decydujemy się, podzieliwszy się na dwie grupy, jechać do Kowna 14 i 15 października. Do tej pory nie byliśmy skrupowani: w obozie można się było poruszać swobodnie, chodzić do kościoła i miasteczka, do parku i nad morze. Posterunki postawiono tylko od bliskiej kłajpedzkiej granicy. Raptownie to się jednak zaczęło zmieniać. Ograniczono prawo chodzenia do godz. 9^{ej} wiecz[orem] najpierw dla szeregowych, a potem dla wszystkich. W powietrzu wisiały ostrzejsze zarządzenia. Doszły do nas pierwsze wiadomości o Warszawie, jej strasznym losie i upadku, bitwie pod Kutnem³⁴, przez radio słuchaliśmy wiadomości z Francji.

³¹ Właśc. Adam Obtulowicz (1897–1941) – oficer WP, ppłk. Żołnierz Legionów Polskich 1914–1917, następnie w armii austriackiej. Od listopada 1918 w WP, uczestnik wojny polsko-sowieckiej, następnie służył m.in. w 11 ppleg. 1921–1925, SG WP, pułku KOP „Wilejka” 1930–1933, dowódca batalionu KOP „Snów” 1933–1935 i batalionu KOP „Budslaw” 1935–1936, w 1 ppleg. 1936–1938, kwatermistrz 1 ppleg., ppłk od marca 1938. W kampanii wrześniowej dowódca Ośrodka Zapasowego 1 ppleg., następnie internowany na Litwie, uciekł do Wilna w końcu XI 1939. Członek SZP, następnie ZWZ, aresztowany przez NKWD w Białymstoku w październiku 1940, zginął w Grodnie pod koniec 1940.

³² Chodzi o Stanisława Tyszkiewicza (1907–1974) lub Alfreda Tyszkiewicza (1913–2008), właścicieli majątku w Połędzie.

³³ Chodzi o Irenę ze Szwojnickich (1905–1977) – rzeźbiarkę – i Stanisława Wolskich.

³⁴ Obecnie bardziej znana jako bitwa nad Bzurą – największa bitwa kampanii wrześniowej (9–22 IX), stoczona przez polskie armie „Poznań” i „Pomorze” z niemieckimi 8 i 10 Armią, o istotnym znaczeniu strategicznym.

Wszyscy paliliśmy się do wyjazdu i dalszej walki. Pierwsza grupa (Jankowski, Tobiasz, Wasiutyński i Lewicki) miała jechać autobusem do stacji, a dalej koleją do Kowna dn. 14 października w sobotę o 3 p[o] p[ołudniu]. 13^{ego} ostatnie przygotowania i dziwnym zbiegiem okoliczności odprawa litewskiego komendanta obozu Majora X i „słyszę, że niektórzy panowie wybierają się gdzieś uciekać. Uprzedzam, że nazwiska tych panów są mi znane i ostrzegam, że tego rodzaju krok może spowodować bardzo nieprzyjemne dla panów konsekwencje”. Mówił po polsku, a z boku dowiadujemy się, że mają być ustawione posterunki wokoło obozu i że posterunki te będą strzelać. Nie ma co czekać. W sobotę odprowadzamy naszych czterech towarzyszków na rynek, oni po cywilnemu, my w mundurach (oczywiście nie znamy się).

Widzimy, jak wsiadają do autobusu, jak autobus rusza – w porządku. My jedziemy 15^{ego} i spotkanie w Kownie na dworcu. Tymczasem w niedzielę 15^{ego} posterunki już stoją, o dostaniu się do miasta mowy nie ma. Przychodzi płk Optułowicz, zapoznaje nas z szoferem autobusu (Polakiem), który ma nas przeprowadzić. O w pół do trzeciej idziemy, ja z Sumowskim, za nami Janek Dziewanowski o 100 kroków, szofera nie ma. Decydujemy się iść sami (po cywilnemu, w okropnych łachach, w berecie i płaszczu letnim). Posterunek na moście zatrzymuje nas i ani mowy. Wracamy. Spotykamy szofera. Próbuje jeszcze raz z nim, ani gadania. Szofer proponuje, że odwiezie nas w nocy końmi, ja się godzę, chociaż tego rodzaju kombinacja naraża nas na złamanie nocnego consigne³⁵, a oprócz tego na niespotkanie się z naszymi w Kownie. Sumowski jednak radzi spróbować obejść bezdrożami i spotkać autobus na szosie. Szofer obiecuje w takim razie uważać i zatrzymać autobus na drodze. Idziemy. Dziewanowskiego ani śladu. Robimy w bardzo szybkim tempie około 3 kilometrów – pola, szosa. Już 3^{cia}, a autobusu nie ma. Deszcz leje, wichura. Idziemy wzdłuż szosy, po chwili

³⁵ Zakaz opuszczania koszar (fr.).

warkot motoru, nadjeżdża autobus, pełniusieńki. Szofer zatrzymuje, ale nie chcą nas do środka wpuścić (są żołnierze litewscy). Szofer pokazuje nam górę. Wdrapujemy się więc i jedziemy moknąc i marznąć niemiłosiernie (ja mam spodnie mundurowe i wysokie buty, na to spodnie cywilne, sweter, pod swetrem ręcznik, na to płaszcz gumowy, w kieszeniach drobiazgi toaletowe i papierosy, beret). Przed stacją autobus się zatrzymuje, wysiadamy i czekamy na szofera, który po odprowadzeniu wozu na rynek ma po nas przyjść, zaprowadzić na dworzec, kupić bilety i wsadzić do pociągu. Czekamy, czekamy i martwimy się o Janka Dziewanowskiego. Wreszcie zjawia się nasz przewodnik, prowadzi do osobnej salki, na sali siedzi kto: Dziewanowski. Okazuje się, że jak nas nie puścił posterunek, skrzył on w bok, w ukryciu przeszedł rzeczkę w bród i z innej strony dostał się na rynek w Połędze i autobusu. Miał sporo emocji, gdyż zaczęli sprawdzać dokumenty, na szczęście do niego nie dojechali i autobus ruszył.

Czekamy więc już razem na pociąg i 3-cią klasą, w otoczeniu prawie wyłącznie Żydów, przyjeżdżamy o 12^{ej} w nocy do Kowna. Na stacji są nasi i prowadzą nas do pustego mieszkania Radcy Dziarczykowskiego³⁶, który właśnie w tym dniu razem z całą obsadą poselstwa opuścił Kowno, a mieszkanie zapłacone miał do 1-ego. W mieszkaniu pusto zupełnie, ale jest woda zimna i gorąca, światło i dach nad głową przede wszystkim, a to najważniejsze. Dawna służąca Radcy postarała się o poduszkę i tak śpimy w gwiazdę na podłodze. Nazajutrz do roboty. Wizy, przede wszystkim wyjazdową litewską i prawo pobytu w Kownie, potem francuską, angielską i inne. W Kownie piekło, tysiące uciekinierów cywilnych, tysiące wojskowych z pobliskich obozów (na Litwie było obozów 5, w tym 2 bardzo blisko Kowna). Do konsulatu polskiego (pod opieką poselstwa

³⁶ Sławomir Dziarczykowski – attaché Poselstwa RP na Litwie. Wyjechał w połowie października 1939 wraz z resztą personelu Poselstwa do Rygi, a stamtąd 17 X 1939 odleciał do Sztokholmu.

angielskiego) trzeba kartki (wybrane na kilka dni naprzód), na wizy francuskie kartki na tygodnie naprzód! Udać się nam jednak wszystkim uzyskać w szybkim tempie prawo pobytu w Kownie na 10 dni, wizę wyjazdową litewską i kartki do francuskiego konsulatu na 23.X. Wydaje się, że wszystko jest na dobrej drodze, że chodzi tylko o pieniądze na drogę. Gospodarz [mieszkania] robi nam niesłychane szykany, grozi policją (paskudny hitlerowiec o nazwisku Blum, mam go w pamięci) – opieramy się 3 dni, po otrzymaniu litewskich wiz przeprowadzamy się, Jankowski, Tobiasz, Rudowski Leonard³⁷, który do nas dołączył, i ja, do prof. Gimnazjum polskiego Witolda Syrunowicza³⁸ Zemaiciu³⁹ 10, reszta do innych Polaków. Ile pomocy, a przede wszystkim, ile serca okazali nam oboje Syrunowiczowie nie mam po prostu słów. Sami niezamożni, a dali nam nie tylko dach nad głową, ale śniadania i kolacje; opiekowali się nami jak najbliższymi, przy rozstaniu popłakali się! Obiady jadałimy w polskiej restauracji za bony z Komitetu Polskiego⁴⁰. Pomoc

³⁷ Leonard Rudowski (1905–1980) – adwokat. Absolwent Gimnazjum Państwowego im. S. Wyspiańskiego w Mławie (1923) i Wydziału Prawa UW (VI 1928), następnie doktorant na seminarium prawa administracyjnego UW i aplikant sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Od 1934 prowadził kancelarię adwokacką w Płocku. W kampanii wrześniowej w Wilnie, wzięty do niewoli przez Armię Czerwoną, następnie uciekł na Litwę i przez Łotwę, Szwecję do Francji. Tam zatrudniony w konsulacie w Marsylii, po kampanii francuskiej działał w ruchu oporu we Francji, aresztowany. Po wojnie pozostał we Francji, działał w organizacjach katolickich. Członek Organizacji Polskiej Obozu Narodowo-Radykalnego; AUW, Akta studenckie Leonarda Rudowskiego, Rp 15675.

³⁸ Witold Syrunowicz (1895–1979) – nauczyciel fizyki i matematyki w Gimnazjum Polskim im. A. Mickiewicza w Kownie, radny miasta Kowna, redaktor odpowiedzialny „Gazety Kowieńskiej”, w 1923 współzałożyciel i działacz Towarzystwa Popierania Kultury i Oświaty wśród Polaków na Litwie „Pochodnia”. W 1977 wyjechał z Litwy do Polski; B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi”*, przyg. do dr. i indeks osób A. Gałkowski, wstęp P. Łossowski, Warszawa 2003, s. 471.

³⁹ Właśc. ul. (gatvė) Žemaičių.

⁴⁰ Być może autorowi chodziło o Polski Komitet Czerwonego Krzyża działający w Kownie; por. S. Jankowski „Agaton”, *op. cit.*, t. 1, s. 73.

polonii litewskiej to także piękna kartka do historii. Piękny początek prędko okazał się złudnym. Cofnięto ważność wiz litewskich. Zaczęto wydawać nowe, pod warunkiem udowodnienia, że nie jest się i nie było wojskowym. Dowód: zaświadczenie z komendy obozów: a wszyscy na listach oczywiście byliśmy umieszczeni. Sytuacja beznadziejna!

8.

Londyn 29. Wnienia 40.

Kochana Mamusiu.

Wczoraj była dwudziestu druga noc bombardowania Londynu. Inny lotniskowy stacji obrony, wszelkie nowe naboje odbywają się w ścisłej tajemnicy. O ile w lotnictwie R.A.F. daje sobie już doskonałe rady z Niemcami i tylko wyjątkowo w obronie nieprzyjaciół, uważa się za przedsięwzięcie samolotami przelotu do strażniczek, to w nocy loty, wprawdzie ryzyko, ale już jest czego. Między innymi o 300 metrów od przylątku koleskiego i o 300 metrów od Stacji kolejowej Victoria. Na obu te obiekty były już poprzednio rzucone bomby, ponieważ Niemcy mają nadzieję, że przynajmniej się gołusie i coś Bomba padnie.

Łożek chętnie się chadza do schronu, którego tu wczoraj nie było. Spris w stronę. Prochów na 3^{ci} przystanku normalnie się wzbierają. Wzrostem i przy takiej intensywności ułotów stawa trapienia nie jest zbyt wielkie. A jeśli to widocznie błąd w przeliczeniach. W ostatnim czasie skorzystała z trudności wyjazdu z lotu. Tak samopoczucie wstęgi nie było nadzwyczajne. Później wyszła. Wczoraj o bory i wydawało się, że jeśli nie

2

Londyn, 29 września [19]40 r.

Kochana Mamusiu.

Dzisiaj była dwudziesta druga noc bombardowania Londynu. Przy dzisiejszym stanie obrony, wszelkie nocne naloty odbywają się właściwie bezkarnie. O ile w dzień R.A.F.⁴¹ daje sobie już doskonale radę z Niemcami i tylko wyjątkowo w okresie niepogody udaje się pojedynczemu samolotowi przedrzeć do śródmieścia, to w nocy latają wprawdzie wysoko, ale jak chcą. Mieszkam o 300 metrów od pałacu królewskiego⁴² i o 300 metrów od stacji kolejowej Victoria. Na oba obiekty były już parokrotnie rzucone bomby, poza tym Niemcy rzucają w ogóle nie przejmując się, gdzie i na co bomba padnie.

Dotychczas nie chodzę do schronu, którego tu zresztą nie ma. Śpię w swoim pokoju na 3^{ci} piętrze, normalnie się rozbierając. Uważam, że przy takiej intensywności nalotów szansa trafienia nie jest zbyt wielka. A jeśli – to widocznie będzie przeznaczenie.

W ostatnim liście skończyłem na trudnościach wyjazdu z Litwy. Tak samopoczucie wtedy nie było nadzwyczajne. Bolszewicy zaczęli już naciskać o bazy⁴³ i wydawało się, że jeśli nie wyjedziemy zaraz, to może się wyjazd okazać w ogóle niemożliwy. Mieliśmy już wtedy wizy francuską i angielską i norweską. Utknęliśmy na szwedzkiej, której Szwedzi bez wizy litewskiej wyjazdowej nie chcieli wydać. Wszyscy latali jak opętani. Były trzy drogi. Pierwsza to zdobyć paszport na fałszywe nazwisko, wszystkie wizy oczywiście na nowo i zaświadczenie jakiegoś Litwina, albo fałszywy dowód

⁴¹ Royal Air Force – Królewskie Siły Powietrzne.

⁴² Czyli Buckingham Palace.

⁴³ Chodzi o żądanie władz ZSRS wobec państw bałtyckich (Litwy, Łotwy i Estonii) podpisania umów o wzajemnej pomocy wojskowej, w ramach której miały one wyrazić m.in. zgodę na utworzenie sowieckich baz wojskowych na ich terytorium, Umowa taka została podpisana z Republiką Litewską 10 X 1939.

cywilny stwierdzający autentyczność nazwiska (taką drogą przeszedł Jerzy Wojsbun⁴⁴ i Jan Dziewanowski). Druga droga to spróbowanie szczęścia „na wariata”. To zrobili dwaj nasi znajomi Pfeiff[er]⁴⁵ i Pełka⁴⁶ i obaj wylądowali w areszcie. Trzecia droga to łapówka, ale nikt dobrze nie wiedział komu i ile. Tymczasem pojawiła się jeszcze jedna nadzieja. Podczas przekraczania granicy litewskiej dwaj nasi towarzysze Tobiasz i Jankowski zaprzyjaźnili się z dwoma litewskimi oficerami (pułkownik i major). Oficerowie ci byli pełni uznania za energię i dzielność naszych oficerów w ratowaniu i przewożeniu sprzętu artyleryjskiego, przy pożegnaniu oświadczyli, że jeśli kiedyś będzie im czego potrzeba, to w każdej chwili służą. Na nieszczęście nasi panowie nie pamiętali nazwisk tych oficerów. Jednakże pewnego dnia Tobiasza przechodzącego ulicą pozdrowił jakiś litewski żołnierz stojący przy samochodzie (okazało się – szofer owego pułkownika). Żołnierz ten podał mu adresy i nazwiska również majora jak i pułkownika, i z bijącym sercem Tobiasz i Jankowski udali się najpierw do Majora⁴⁷. Major był bardzo miły, ale oświadczył, że sam nie może pomóc, że natomiast pułkownik ma wielkie wpływy. Okazało się istotnie. Pułkownik ów był szefem II oddziału⁴⁸ na Litwie, a ustosunkował się tak życzliwie, że dla 6-ciu z nas wydostał przez swego adiutanta z komendy obozów zaświadczenia wydane przez litewskie władze cywilne. Pozostali na łodzi

⁴⁴ Właśc. Jerzy Stefan Woyzbun (1899–1986) – inż. architekt. Absolwent Wydziału Architektury PW (1933). Po kampanii wrześniowej przedostał się przez Litwę i Szwecję do Francji. Służył w PSZ na Zachodzie, po 1945 na emigracji w Kanadzie.

⁴⁵ Tadeusz Pfeiffer (1912–1996) – ekonomista. Studiował na SGH 1931–1934, dyplom w 1939. Uczestnik kampanii wrześniowej, następnie działał w ZWZ-AK, brał udział w powstaniu warszawskim, po wojnie na emigracji w Brazylii; ASGH, Akta studenckie Tadeusza Pfeiffera, sygn. 7005/WSH.

⁴⁶ Jan Pełka (1908–1997) – inż. architekt. Absolwent PW (1936). Uczestnik kampanii wrześniowej, internowany na Litwie.

⁴⁷ Według S. Jankowskiego major nazywał się Bulika; S. Jankowski „Agaton”, *op. cit.*, t. 1, s. 75–77.

⁴⁸ Tj. wywiadu.

tylko Dziewanowski i Lewicki, do dziś dnia zresztą nie wiem, dlaczego. Teraz już wszystko poszło gładko. Wizy pozostałe wzięliśmy w tempie rekordowym. Pieniądże pożyczył Adam Chrapowicki⁴⁹ i 2^{ego} listopada odprowadzani przez prof. Syrunowicza ruszyliśmy do Rygi – Tallina. Stan garderoby był już nieco lepszy. Kapelusz (za 6 litów), walizeczka, półbuty, stara jakaś kurtka, krawat, pantofle nocne. Z Chrapowickim była kombinacja taka. On sam chciał wyjechać i dlatego chciał wymienić wzgl[ędnie] wysłać maximum pieniędzy w walutach zagranicę. Kupowaliśmy więc dolary i funty na czarnej giełdzie, straty w stosunku do urzędowego kursu dzieliliśmy na połowę i dług nasz ustalało się w dolarach. Odpowiedzialność solidarna wszystkich. Po przybyciu do Sztokholmu, część pieniędzy złożyliśmy na ręce Józefa Wejtki, resztę zostaliśmy winni (ja na przykład \$ 60, z których do tej chwili mam 22 przy sobie). Znaczną część długu chciałem spłacić z Londynu, ale okazało się, że rachunek mój zablokowany, potem przyszły wypadki francuskie⁵⁰, a potem okupacja Litwy⁵¹. Na mój list do Chrapowickiego w kwietniu nie dostałem odpowiedzi (pytałem, komu można wpłacić pieniądze w Anglii lub Francji wobec trudności przesyłki do Szwecji). Jaki jest w tej chwili nasz dług solidarny nie wiem dokładnie. Zdaje mi się, że około dolarów 450. Piszę o tym wszystkim dość szczegółowo, aby w razie mojej śmierci nie było nieporozumień pieniężnych, aby nie uważali mnie za świnię i aby o ile coś po mnie zostanie, wierzyście, o ile żyją, mogli być zaspokojeni. Reasumując, wydostanie z Litwy zawdzięczam: pułk[ownikowi] Optułowiczowi,

⁴⁹ Adam Chrapowicki – ziemianin, w 1936 założyciel i członek Koła Polskiego na Litwie, od 1937 dyr. Terrain-Verwertungsgesellschaft-Terra; zob. S. Jankowski „Agaton”, *op. cit.*, t. 1, s. 73; B. Paszkiewicz, *op. cit.*, s. 331, 350, 440.

⁵⁰ Chodzi o klęskę Francji w wojnie z Niemcami i jej kapitulację 22 VI 1940.

⁵¹ Wojska sowieckie rozpoczęły okupację Litwy 15 VI 1940. Powołano wówczas na Litwie nowy rząd „frontu ludowego”, a w lipcu przeprowadzono wybory do Sejmu Ludowego, które wystąpiło o włączenie Litwy do ZSRS, co nastąpiło formalnie 3 VIII 1940.

Tyszkiewiczowi z Połagi, Wolskiemu z Połagi, kolegom: Sumowskiemu, Tobiaszowi i Jankowskiemu i prof. Syrunowiczowi.

Wyjechałem więc z Kowna legalnie z paszportem, wizami, pozwoleniem litewskiej komisji dewizowej na 5 dolarów i kilkadziesiątoma dolarami nielegalnie wywożonymi. Granicę lotewską przebyliśmy normalnie i rano 3^{go} listopada przyjechałem do Tallina (w Rydze nie zatrzymywałem się). Okręt nasz „Estonia” odchodził dopiero 4^{ego}, o 2^{ej} p[o] p[ołudniu], więc był czas na zwiedzanie miasta, b[ardzo] zresztą ładnego. W tej podróży był ze mną Tobiasz, Jankowski i Sumowski. Jak wspomniałem, Lewicki i Dziewanowski nie dostali wiz wyjazdowych. Wasiutyński został na jeden dzień w Kownie, czekając na Leonarda Rudowskiego, który zmarł z wizą szwedzką i nie był gotów na 2-go. 4^{ego} rano przyjechał Wasiutyński. Wizy szwedzkie zostały wstrzymane ponownie. Statek „Estonia” chodzący pomiędzy Tallinem i Sztokholmem należał podobno do Niemców, w każdym razie agentem tej linii w Tallinie był niemiecki konsul⁵². Bardzo to przyjemne nie było, gdyż oczywiście posiadał on listę wszystkich osób jadących i mógł spowodować w każdej chwili zatrzymanie statku. Nam się jakoś szczęśliwie udało. 5^{ego} listopada przed południem wjechaliśmy do Zatoki Sztokholmskiej, a o 2^{ej} p[o] p[ołudniu] mogliśmy już wysiąść w mieście. Nie chcieliśmy niepotrzebnie wydawać walut i wpakować się

⁵² S/s „Estonia” – statek pasażerski zbudowany w 1910 w Trondheim, o wyporności 1114 t. BRT. Kupiony przez firmę Pärnu Laeva AS z Pärnu (Estonia), w latach 1936–1940 pływał na linii Tallin – Sztokholm. Zabierał 242 pasażerów w kabinach i 100 na pokładzie. 10 XII 1939 w czasie rejsu do Sztokholmu statek przewożący znaczną liczbę polskich obywateli, w tym wojskowych, został przechwycony przez niemiecki stawiacz min „Tannenberg”, który doprowadził „Estonię” do portu w Świnoujściu. Została ona zwrócona w styczniu 1940 i kontynuowała rejsy do Morza Bałtyckiego do lata 1940; P. Mierzejewski, *S/s ESTONIA ex KONG GUDRØD. II wojna światowa – dramat polskich uchodźców wojskowych w 1939 roku*, <https://graptolite.net/eesti/Estonia.html> (dostęp: 11 XII 2022). S. Jankowski potwierdza podejrzenia Brudzińskiego co do wpływu Niemiec na armatora „Estonii”; S. Jankowski „Agaton”, *op. cit.*, t. 1, s. 78. W tym miejscu listu dopisano odręcznie datę 4 X.

do jakiegoś drogiego miejsca, więc przeszliśmy wszyscy do dworca kolejowego, a ja z Wasiutyńskim udaliśmy się do Józia Wejtki, który w międzyczasie przez Rumunię, Włochy, Francję itd. przyjechał ze swoją żoną do Stockholmu. Wejtko był nam winien 20 koron, które daliśmy jego bratu w Kownie⁵³. Na szczęście zastaliśmy go w domu, przyjął bardzo gościnnie, raczył herbatą z ciastkami, dał pieniądze i zaprowadził do taniego pensjonatu. W ogóle cały czas się nami zajmował i wiele pomógł, przede wszystkim w bieliźnie i gardero-bie. Nazajutrz zameldowaliśmy się w poselstwie u attaché wojskowego, który nam wypłacił dietę i obiecał wysłać samolotem do Francji (droga szybsza, bezpieczniejsza i tańsza). 8 wieczorem wyjechaliśmy do Malmö (jazda całą noc), a 9 – rano dwoma samolotami odjazd. Ja znalazłem się w pierwszym z Jankowskim, Tobiaszem i chorążym Woźniczka, z którym się wtedy poznałem, a który się potem znalazł w jednym pułku ze mną. Lądowaliśmy w Kopenhadze, ale po ponownym ruszeniu i godzinie lotu widzę, że samolot skręca w lewo. O to myślę sobie źle! Pytam się stewarda, mówi, że zabrakło benzyny i będziemy lądować. W Niemczech! Śmieje się. Nie, w Danii. Okazało się, że wiatr od czoła był tak silny, że istniała obawa braku benzyny. Właśnie dla uniknięcia konieczności lądowania w Niemczech zawrócono i uzupełniono baki. W rezultacie wylądowaliśmy w jakiejś małej dziurze i wszystko to opóźniło tak nasz przelot, że w Amsterdamie znaleźliśmy się dopiero o 4 p[o]p[ołudniu]. Połączenia z Paryżem już nie było, więc zdecydowaliśmy się nocować w Brukseli.

Robi się późno, więc kończę, dalszy ciąg niedługo. Całuję Mamu się bardzo serdecznie. W tej chwili znowu alarm, dzisiaj już 4^{ty}. Jest mgła i deszczyk, nic nie widać, ale co ich to obchodzi. Londyn jest wielki, zawsze gdzieś bomba trafi!

⁵³ Prawdopodobnie Antoni Wejtko.

7 października [1940 r.]

Dzisiaj jest najspokojniejsza noc od miesiąca. Alarm trwał do 10 wieczór i dopiero o świcie się powtórzył. Za to w dzień alarmy trwały prawie bez przerwy. Tylko, że w dzień to im dobrze trzepią skórę, m.in. nasz dywizjon 303, który sam jeden ma z górą 100 maszyn na sumieniu⁵⁴.

Jedną rzecz chciałem zakomunikować. Jak Mamusia wie, miałem w Londynie pieniądze. Bank nazywa się Midland, 16 Regent Street, London SW I. Obecnie na rachunku mam około £ 450, z czego £ 400 jest w 3% Defence Bonds⁵⁵ (mogą one być za 6 mies[ięcznym] wymówieniem sprzedane, al pari⁵⁶ lub natychmiast za cenę nominalną – 1½%), reszta gotówka. Nie mam zamiaru brać pieniędzy z banku, więc po wojnie powinno być tyle lub więcej. Co to będzie warte, to inna sprawa. Nie pamiętam już, czy pisałem o Munku⁵⁷. Zaraz po przyjeździe do Londynu spotkałem mecenasa Nadratowskiego⁵⁸,

⁵⁴ 303 Dywizjon Myśliwski Warszawski im. T. Kościuszki – polski dywizjon myśliwski zorganizowany w Wielkiej Brytanii w 1940. Wszedł do działań bojowych 24 VIII 1940. W czasie bitwy o Anglię uzyskał 126 zestrzeleń samolotów niemieckich.

⁵⁵ Obligacje wojenne (ang.).

⁵⁶ W wartości nominalnej (wł.).

⁵⁷ Seweryn Burczak-Abramowicz (1899–1963) – rolnik, kpt. rez. WP, mąż Wandy z Brudzińskich. Był właścicielem majątku w Skotnikach, w czasie II wojny światowej w PSZ na Zachodzie, żołnierz 1 Dywizji Pancernej. Wrócił do Polski.

⁵⁸ Władysław Kajetan Nadratowski (1892–1985) – wioślarz, adwokat. Ukończył 7-klasową Szkołę Handlową A. Jeżewskiego (1915), od 1915 studiował na Wydziale Filozoficznym UW, od 1916 na Wydziale Prawa, który ukończył w 1924. Mistrz Polski w czwórce ze sternikiem 1920, 1923–1925 i w ósemce 1922, 1926. Złoty medal na Akademickich Mistrzostwach Świata w Warszawie w 1924. Prezes Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie 1919–1921, kierownik referat sportu i wychowania fizycznego w Ministerstwie Zdrowia 1921–1922. Od 1929 pracował jako adwokat. Od 30 IX 1939 w PSZ na Zachodzie we Francji, w MSWojsk., od października 1940 w Wielkiej Brytanii, w 7 Kadrowej Brygadzie Strzelców, od lipca 1942 w MSWojsk. i Ministerstwie Obrony Narodowej, od 1943 radca prawny w Komendzie Morskiej Północ Marynarki Wojennej. Pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii; AUW, Akta studenckie Władysława Nadratowskiego, Rp 758; *Guide to the Archives of the Polish*

który mi zakomunikował, że Munek w kwietniu przyjechał do Francji, a teraz jest w Anglii, pisał do mnie dwa razy, ale się z nim nie widziałem. Ja siedzę w Londynie, a on w Szkocji. Może jak Bóg da, to się zobaczymy. Powracając do przeszłości. Przejazd przez Szwecję, Holandię i Belgię był wypadem w jakiś inny świat: normalne życie, stosunkowo małe zainteresowanie wojną, która wtedy utknęła na martwym punkcie, oświetlone miasta... To wszystko skończyło się na granicy francuskiej. Chociaż niczego wtedy jeszcze nie brakowało i kraj był w dalszym ciągu kwitnący, zewnętrzne objawy wojny, a przede wszystkim ciemności egipskie opł⁵⁹, wybitnie kontrastowały z krajami „neutralnymi”. Do Paryża przyjechałem o 12^{ej} wieczorem i stanęliśmy w jakim hoteliku koło stacji. Nazajutrz byliśmy w Ambasadzie, skąd nas skierowano do koszar Bessières. Przy przejeździe miałem 22 dolary i 5 złotych rubli pożyczonych od Chrapowickiego, franków nic. Pieniądzy tych nie chciałem ruszać jako przeznaczonych na czarną godzinę. Po zameldowaniu się, okazało się, że można mieszkać w koszarach, na dużych wspólnych salach i dają jeść, czyli, że pieniądze „właściwie niepotrzebne”. Na szczęście spotkałem zaraz płk. Wisłoucha⁶⁰ (przez którego za konie dostałem złoty krzyż zasługi)⁶¹. Zaofiarował się zaraz z pożyczką, wziąłem raz i drugi

Institute and Sikorski Museum, t. 1, red. W. Milewski, A. Suchcitz, A. Gorczycki, London 1985, s. 232; <https://web.archive.org/web/20160306025902/http://www.olimpijski.pl/pl/bio/1553,nadratowski-wladyslaw-kajetan.html> (dostęp: 15 XII 2022).

⁵⁹ Obrony przeciwlotniczej, chodzi o obowiązek zaciemnienia.

⁶⁰ Franciszek Wysłouch (1896–1978) – oficer WP, płk dypl. piechoty. Żołnierz Legionów Polskich 1914–1917, od 1918 w WP, uczestnik wojny polsko-sowieckiej w 9 ppłeg., 1922–1929 w Wojskowej Komendzie Uzupełnień Kobryń, 1929–1931 w WSzWoj., następnie w KOP. Po kampanii wrześniowej internowany na Łotwie, skąd przedostał się do Francji. Służył w PSZ na Zachodzie, m.in. szef Ośrodka Zapasowego APW, następnie w II Korpusie Polskim, uczestnik bitwy pod Monte Cassino, 1945–1947 dowódca 12 Wołyńskiego Batalionu Strzelców 5 Kresowej DP. Pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii.

⁶¹ T. Brudziński otrzymał Złoty Krzyż Zasługi „za zasługi na polu podniesienia hodowli koni”; Rozporządzenie Prezydenta RP, 15 VI 1939, „Monitor Polski”, nr 143,

po 100 fr[anków], potem dali 50 fr[anków] jakiejś zaliczki i tak zaczęliśmy żyć. Mieszkalem w Hotel de Printemps we dwóch w nieogrzewanym pokoju za 40 franków na tydzień, jadaliśmy w koszarach. Tymczasem na komisji lekarskiej wszyscy dostali kategorię A, ja kategorię D (służba pomocnicza). Szlag mnie trafił. To po to te wszystkie ćwiczenia i mobilizacja i czort wie co! Papiery ewidencyjne miałem złożyć u pł[k]. Wisłoucha. Powiedziałem mu o tym, że kategorię D dostałem przez rupturę⁶² i że można usunąć to łatwo przez operację. Płk Wysłouch poszedł ze mną do komisji, dostałem kartę do szpitala Val de Grâce Rue St. Jacques i 18^{ego} listopada zameldowałem się w szpitalu. 20^{ego} operacja (paskudne wrażenie robi usypianie brrr!). Operował prof. pułkownik Mortin – udało się bardzo dobrze. Potem jednak byłem bardzo osłabiony i dopiero 8^{ego} grudnia mogłem wyjść ze szpitala. Od 8-ego do 6 stycznia siedziałem w Paryżu właściwie beczynnym. Widziałem się z płk. Babeckim⁶³, z Kirkorem⁶⁴,

24 VI 1939, poz. 336. Odznaczenie zostało prawdopodobnie wręczone 1 VII 1939 – taką datę podawał Brudziński w aktach osobowych.

⁶² Łacińska nazwa przepukliny.

⁶³ Wincenty Jerzy Babecki (1890–1980) – oficer WP, płk, lekarz. Studiował medycynę w Paryżu, absolwent Wydziału Lekarskiego UJ (1917). Żołnierz Legionów Polskich 1915–1917. Od 1918 w WP, m.in. w Wojskowym Instytucie Higieny w 1925, w Oficerskiej Szkole Sanitarnej 1925–1928, kierownik Referatu Higieny w Departamencie Sanitarnym MSWojsk. 1928–1931, 1931–1934 w Centrum Wyszkożenia Sanitarnego. Rzecznik rządu Liberii ds. higieny 1934–1935. Od 1937 w stanie nieczynnym. Po kampanii wrześniowej we Francji, członek Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża, od 1940 w Wielkiej Brytanii, m.in. szef służby zdrowia 1 Samodzielnej Brygady Strzelców, od 1943 referent służby zdrowia w sztabie I Korpusu Pancerno-Motorowego. Wrócił do Polski, m.in. od 1956 prof. Akademii Medycznej w Warszawie.

⁶⁴ Stanisław Kirkor (1898–1983) – prawnik, ekonomista. Uczył się prywatnie, następnie w prywatnym gimnazjum w Orłowej (Śląsk Cieszyński). 1918–1919 w Radzie Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. 1917–1918 studiował prawo na UJ, 1919–1920 na UW, absolwent Wydziału Prawa UJ (1921). 1923–1932 zatrudniony w Ministerstwie Skarbu, od 1932 dyr. wydziału finansowego Zarządu m.st. Warszawy. Po upadku Warszawy przedostał się do Francji. Urzędnik rządu RP na uchodźstwie.

z Rysią Bielecką, z Henochem⁶⁵ (kolega Zygmunta⁶⁶), który też mi pomógł pożyczając 250 franków (Henochowi i Wysłouchowi oddałem wszystko), Czerwińskiego Witolda⁶⁷, ale na ogół nie bardzo dużo znajomych twarzy. W międzyczasie przyjechał Janek Kühn⁶⁸ i reszta mojej kompanii, t.j. Dziewanowski, Lewicki i Leonard Rudowski, także Antoni Wejtko. Jeszcze w Stockholmie spotkałem oprócz Wejtki Józia Bersona (Otmara)⁶⁹, który dosłownie rzucił

Pozostał na emigracji, m.in. w 1951 ekspert ONZ w Libii, następnie doradca w Ministerstwie Finansów Etiopii. Od 1960 na emeryturze, autor książek historycznych dot. epoki napoleońskiej; AUW, Akta studenckie Stanisława Kirkora, Rp 5321.

⁶⁵ Wiktor Henoch (1908–1993) – urzędnik, por. WP. Studiował na Państwowej Akademii Rolniczej w Gembloux (Belgia) 1926–1928, następnie na WSH 1928–1930. Uczestnik kampanii wrześniowej w 2 pułku ułanów, następnie we Francji w 2 DSP, uczestnik polskiej konspiracji we Francji, więzień obozów koncentracyjnych. Pozostał na emigracji we Francji; ASGH, Akta studenckie Wiktora Henocha, sygn. 5061/WSH.

⁶⁶ Chodzi o Zygmunta Brudzińskiego, brata autora.

⁶⁷ Witold Czerwiński (1900–1982) – prawnik, ekonomista, polityk. Uczył się w Gimnazjum im. S. Staszica w Warszawie, matura w czerwcu 1918, od października 1918 studiował na Wydziale Filozoficznym UW, a od listopada 1919 na Wydziale Prawa i Nauk Politycznych UW, który ukończył w październiku 1923. Uczestnik wojny polsko-sowieckiej w 7 pułku ułanów. Doktorat z prawa na Sorbonie (1931). M.in. dyr. Rady Naczelnej Związków Drzewnych RP. Od 1939 na emigracji, urzędnik rządu RP na uchodźstwie, od 1940 w Wielkiej Brytanii, kierownik Działu Dokumentacji Ministerstwa Informacji i Dokumentacji. Pozostał na emigracji, dyr. Polskiej Fundacji Kulturalnej, wydawca „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” 1960–1982. Przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego 1959–1963, członek Rady Jedności Narodowej 1962–1972, członek Rady Narodowej RP 1973–1977.

⁶⁸ Jan Kühn (1903–1957) – inż. architekt. Uczestnik wojny polsko-sowieckiej i kampanii wrześniowej w 2 pułku ułanów. Przedostał się do Francji, uczestnik kampanii francuskiej, następnie m.in. działał w wywiadzie polskim we Francji.

⁶⁹ Jan Stanisław Berson, ps. Jan Otmara (1903–1946) – dziennikarz. Związany z obozem piłsudczyckim. Uczestnik wojny polsko-sowieckiej, 1924–1925 służył w 1 ppłeg. Od 1926 pracował m.in. w „Głosie Prawdy”, następnie „Gazecie Polskiej”, 1932–1935 korespondent PAT w Moskwie. 1935–1939 pracownik PAT, publicysta „Gazety Polskiej”. W 1939 wyjechał do Szwecji, korespondent w czasie wojny sowiecko-fińskiej. T. Brudziński znał go prawdopodobnie z okresu swojej pracy w Sowpoltorgu w Moskwie.

mi się na szyję, i Pilcha (Radca handlowy z Berlina). Ten ostatni dał mi list do swego kuzyna Majora Angermana⁷⁰ z Min[isterstwa] Wojny⁷¹. Przez majora Angermana dostałem się do 1 p.a.c. (na listę organizacyjną pułku). Trzeba trafić, że właśnie ja, który zmarudziłem z powodu operacji i Dziewanowski, który dopiero coś 7 czy 8 grudnia zjawił się w Paryżu, dostaliśmy się do I Dywizji⁷². Reszta do 2^{ej}⁷³, za wyjątkiem Rudowskiego, którego ze względu na serce po kilku tygodniach z wojska w ogóle zwolnili. (Dziewanowski w 3 pułku piechoty. Tobiasz, Jankowski i Lewicki w 2 pac⁷⁴, Sumowski i Wasiutyński w 5 pp⁷⁵), o żadnym z nich nie mam wiadomości, poza Dziewanowskim, którego widziałem i z którym rozmawiałem w Marsylii jakiegoś 10–11 sierpnia, i Rudowskim, który pracuje w Konsulacie w Tuluzie (wiadomość od Rysi Bieleckiej).

8 października [1940 r.]

6 stycznia 1940 wyjechałem z grupką oficerów na kurs artyleryjski do Coëtquidan⁷⁶. Wyjechaliśmy właściwie 5 wieczorem, w środku nocy byliśmy w Rennes (centrum angielskie) i po kilku

⁷⁰ Kazimierz Angerman (1898–1982) – oficer artylerii WP, ppłk. Uczestnik wojny polsko-sowieckiej, od 1924 w artylerii przeciwlotniczej, od 1932 w MSWojsk., szef Wydziału Broni Przeciwlotniczej Departamentu Artylerii MSWojsk. Po kampanii wrześniowej przedostał się do Francji, służył w PSZ na Zachodzie, 1942–1945 dowódca 8 pułku artylerii przeciwlotniczej II Korpusu Polskiego. Pozostał na emigracji, wyjechał do Brazylii.

⁷¹ Właściwie Ministerstwa Spraw Wojskowych rządu RP na uchodźstwie.

⁷² Chodzi o 1 Dywizję Grenadierów, organizowaną we Francji od września 1939, początkowo pod dowództwem gen. bryg. Stanisława Maczka, a od stycznia 1940 gen. bryg. Bronisława Ducha. W jej skład wchodził 1 (201) Pomorski Pułk Artylerii Ciężkiej pod dowództwem ppłk. dypl. Włodzimierza Onacewicza.

⁷³ Chodzi o 2 Dywizję Strzelców Pieszych.

⁷⁴ 2 pułk artylerii ciężkiej 2 DSP.

⁷⁵ 5 pułk piechoty 2 DSP.

⁷⁶ Coëtquidan – obóz wojskowy w miejscowości Guer w Bretanii, w departamencie Morbihan. Od września 1939 był miejscem formowania się polskich jednostek wojskowych.

godzinach czekania małą wąskotorową kolejką do Coëtquidan. Wszystkie te miejscowości to Bretania. Kurs trwał do 10 lutego. Stosunki były bardzo miłe, kurs dobrze prowadzony. Ja byłem przeznaczony na oficera zwiadowczego (przydział 1 pac – oficer zwiadowczy pułku), okazało się później, że moją funkcją w sztabie pułku była służba informacji artyleryjskiej. Warunki życia były jednak ciężkie, mieszkaliśmy w barakach drewnianych, opalenie (moim kosztem) niewiele pomagało i było wprost piekielnie zimno. Jadłem w kasynie. W Coëtquidan spotkałem sporo znajomych. Kazia Rentla⁷⁷, Felka Skarżyńskiego, [Jerzego] Wojsbuna, Henia Rzewuskiego z bratem, Jasia Woronieckiego, Jana Sławińskiego⁷⁸. Widziałem też Bajkowskiego, dyr. Królikowskiego⁷⁹, Zielińskiego z Rady Handlu Zagranicznego⁸⁰ i Apfeltowicza, Rudowskiego

⁷⁷ Kazimierz Rentel (1897–1977) – inż. mechanik, por. rez. WP. Absolwent Wydziału Mechanicznego PW, współwłaściciel Fabryki Powozów w Warszawie. Uczestnik wojny polsko-sowieckiej i kampanii wrześniowej. Przedostał się do Francji, służył w sztabie 2 DSP we Francji. Internowany w Szwajcarii 1940–1944, wrócił do Polski.

⁷⁸ Być może Jan Adam Sławiński (1898–1964) – dyplomata, por. rez. kawalerii. Uczestnik wojny polsko-sowieckiej. Od 1929 zatrudniony w Konsulacie RP w Paryżu, od 1932 w Marsylii, od 1933 w Wydziale Prasowym MSZ w Warszawie, od 1935 w Konsulacie Generalnym RP w Lille, 1938–1940 konsul RP w Brukseli. Po kampanii francuskiej w niewoli niemieckiej. W 1945 ponownie konsul w Brukseli.

⁷⁹ Stefan Królikowski (1895–1984) – inż. rolnik. Ukończył Wyższą Szkołę Rolniczą w Warszawie (1916), dyplom w 1919, 1924–1925 studiował na Wydziale Rolniczym SGGW, dyplom w 1925. Uczestnik wojny polsko-sowieckiej. Od 1918 (?) zatrudniony w Ministerstwie Rolnictwa, m.in. jako naczelnik Wydziału Ekonomicznego i dyr. departamentu, następnie dyr. Państwowych Zakładów Przemysłu Zbożowego, oddział w Poznaniu. W czasie II wojny światowej urzędnik rządu RP na uchodźstwie, m.in. zastępca szefa sekcji ekonomiczno-rolnej Ministerstwa Przemysłu Handlu i Żeglugi. Wrócił do Polski, zatrudniony m.in. w MSZ; Archiwum Centralne SGGW, Akta studenckie Stefana Królikowskiego, nr alb. 687.

⁸⁰ Rada Handlu Zagranicznego została powołana w 1937 jako organ pośredniczący w kontaktach między administracją państwową a przedsiębiorcami zajmującymi się handlem zagranicznym. Podlegała Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Zygmunta⁸¹, brata Jerzego⁸². Był też Rembieliński Jan⁸³, mąż Hanki Lubotyńskiej [?].

10 lutego było zakończenie kursu i pojechałem zameldować się do Augan (18 k[i]l[o]m[etrów] od Coëtquidan), przejeżdżało się przez Guer, gdzie była podchorążówka (m.in. Rowmund Piłsudski⁸⁴, Edward Januszewicz⁸⁵, ambasador Lipski⁸⁶ itp.). Dowódcą pułku był

⁸¹ Zygmunt Rudowski (1906–1975).

⁸² Jerzy Rudowski (1901–1973) – inż. rolnik. Absolwent Politechniki we Lwowie (1929), w latach 1930–1935 odbył praktykę w zakresie przemysłu mleczarskiego w Niemczech i Danii. Od 1931 współwłaściciel (z ojcem Zygmuntem) Biura Techniczno-Mleczarskiego „Erida”, od 1937 właściciel zakładów mechanicznych w Warszawie. Po wojnie m.in. zatrudniony od 1950 w Centrali Produktów Mleczarsko-Jajczarskich, 1952–1963 w Biurze Projektów Inwestycyjnych Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego, od 1961 również w Ośrodku Informacji Fabryki Aparatury Mleczarskiej w Warszawie, następnie do 1972 w Biurze Projektowo-Konstrukcyjnym Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich.

⁸³ Jan Rembieliński (1897–1948) – prawnik, publicysta, polityk. Od 1918 członek Ligi Narodowej, uczestnik obrony Lwowa w listopadzie 1918. Współtwórca i pierwszy prezes Młodzieży Wszechpolskiej, 1925–1936 redaktor „Myśli Narodowej”. Od 1927 przewodniczący Komitetu Głównego Ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski. Od 1936 poza Stronnictwem Narodowym, od 1938 senator RP. Od 1939 w armii polskiej we Francji, następnie w Wielkiej Brytanii. Według autorki biogramu w PSB, nie założył rodziny; A. Szklarska-Lohmannowa, *Jan Rembieliński (1897–1948)*, w: PSB, t. 31, Wrocław 1988–1989, s. 80–82.

⁸⁴ Rowmund Piłsudski (1903–1988) – działacz i pisarz polityczny. W 1923 ukończył Szkołę Morską w Tczewie. Po zamachu majowym m.in. prezes Związku Akademickiego „Myśl Mocarstwowa”. Od 1939 na emigracji, od 1945 współzałożyciel i prezes Polskiego Ruchu Wolnościowego Niepodległość i Demokracja.

⁸⁵ Edward Januszewicz – plantator w Liberii z ramienia LMiK od grudnia 1935, następnie również kierownik Syndykatu Plantatorów Polskich w Monrovi.

⁸⁶ Józef Lipski (1894–1958) – dyplomata, polityk. Studiował prawo w Lozannie, potem zatrudniony w Komitecie Narodowym Polskim w Paryżu. Od 1919 w służbie dyplomatycznej, 1919–1920 w Poselstwie RP w Londynie, później w Paryżu i Berlinie. 1925–1928 zastępca kierownika Wydziału Zachodniego Departamentu Politycznego MSZ, 1928–1933 naczelnik tego wydziału, 1933–1939 poseł, następnie ambasador RP w Berlinie. W 1939 wstąpił ochotniczo do WP, 1940–1946 w Sztapie NW. Po wojnie przedstawiciel rządu RP na uchodźstwie w USA.

ppłk Włodzimierz Onacewicz⁸⁷, dowódcami dywizjonów: I-ego major Gromczakiewicz⁸⁸ (zastępca kpt. Pajdo)⁸⁹, II-ego major (nie pamiętam, później dopiszę), zastępcą kpt. Grabiański. W sztabie pułku był adiutant Roman Bador⁹⁰, oficer sekcji pomiarowej por. Mieczysław Laubitz⁹¹, szef sztabu Weiss⁹². Lekarze pułku: I Dyonu ppor. (z pamięcią fatalnie, nie pamiętam nazwisk ludzi, z którymi się tak bardzo przyjaźniłem – później napiszę. Był to lekarz w moim wieku, pracował od lat w Instytucie Pasteur’a⁹³, bardzo miły i inteligentny, pochodził z poznańskiej rodziny – nie wiem co się z nim dzieje), II-ego por. Ciszewski⁹⁴ – zawodowy oficer też bardzo miły. Z ofi-

⁸⁷ Włodzimierz Onacewicz (1893–1986) – oficer artylerii WP, płk dypl. 1922–1923 słuchacz WSzWoj., 1923–1929 asystent tamże, 1937–1939 szef Wydziału Ogólnego Departamentu Dowodzenia Ogólnego MSWojsk. W 1940 dowódca 1 pac. we Francji, 1940–1941 szef gabinetu ministra spraw wojskowych, 1941–1942 wykładowca taktyki artylerii w WSzWoj. w Wielkiej Brytanii, następnie attaché wojskowy w USA. Pozostał na emigracji.

⁸⁸ Juliusz Gromczakiewicz (1891–1944) – oficer artylerii WP, ppłk. Służył w armii austro-węgierskiej 1913–1918, potem w WP. Uczestnik wojny polsko-sowieckiej, służył w 6 pac, od 1927 w 4 pac, od 1930 w 8 pac, 1935–1939 rejonowy inspektor koni w Stryju. Po kampanii wrześniowej przedostał się do Francji, dowódca 1 dywizjonu w 1 pac 1 DGren., od 22 VII 1940 w niewoli niemieckiej; M. Zgórniak, *Juliusz Gromczakiewicz (1895–1943)*, w: PSB, t. 8, Wrocław 1959–1960, s. 633.

⁸⁹ Antoni Pajdo – oficer artylerii WP, ppłk. W 1940 służył m.in. w 1 pac, potem w Wielkiej Brytanii, od maja 1942 do sierpnia 1943 dowódca dywizjonu w 10 pac w APW, następnie Sztabu Zwalczenia Artylerii, w 1945 organizator i dowódca 8 Pomorskiego pal II Korpusu Polskiego, a do 1946 1 Karpackiego pal.

⁹⁰ Roman Bador (ur. 1898) – oficer WP, w 1940 por.

⁹¹ Mieczysław Laubitz (1898–1991) – inż., absolwent PW, por. rez. WP.

⁹² Szefem sztabu 1 Pomorskiego pac był mjr Jerzy Kamiński. Nazwisko Weiss nie figuruje w literaturze dot. pułku. Być może chodziło o kpt./mjr. dypl. artylerii Bernarda Przemysława Weissa, absolwenta kursu XVI WSzWoj. (1935–1937), w kampanii wrześniowej oficera sztabu 10 DP, w PSZ na Zachodzie m.in. oficera 7 Brygady Strzelców I Korpusu, następnie w APW i II Korpusie Polskim.

⁹³ Instytut Pasteura – instytucja naukowo-badawcza założona w Paryżu w 1888 z inicjatywy Akademii Nauk w celu prowadzenia działań profilaktycznych i zwalczania chorób zakaźnych.

⁹⁴ Bronisław Ciszewski – lekarz. Przed służbą w 1 pac był instruktorem 2 kompanii podchorążych zawodowych w Szkole Podchorążych Sanitarnych w Coëtquidan.

cerów pułku najbardziej lubiłem Witolda Nagórskiego⁹⁵ ze Lwowa. Gdy przyjechałem do pułku, nie było jeszcze dział, prócz 4-ech ćwiczebnych, ani wozów, ani koni, ani broni, ani mundurów w dostatecznej ilości. Ludzi coś około 500 rozkwaterowanych na strychach w zimnie⁹⁶. Ale jedzenie bardzo dobre i ćwiczenia intensywne. Dalsze tygodnie to było jedno wielkie piekło. Rekruci, konie, sprzęt, uzbrojenie, wszystko napływało w tempie szalonym, a jednocześnie kompletowanie baterii, sztabów, oddziałów specjalnych, szkolenie siebie i ludzi. Mnie i Laubitza uczył młody podporucznik rezerwy francuski Benegit [?] (inż. z Ecole Polytechnique⁹⁷). Bardzo zdolny, ale wąty i zdaje się bez wielkiego nerwu. Uczyliśmy się strzelania wysokimi rozpryskami, przygotowaliśmy centrale strzelnicy i w ogóle różnych prac zwiadowczo-topograficznych. Mieszkaliśmy u starego proboszcza w Augan, dosyć miły, ale skąpiradło nieprawdopodobne (prosił, aby nie zamykać drzwi na klucz, bo się zamki zużywają!), pokój miałem ładny, ale bardzo zimny. – przed chwilą rozpoczął się nowy alarm, który już pewnie będzie trwał całą noc. Wczoraj płk Onacewicz wracając z kolacji dostał odłamkiem, czy też szkłem po nosie i wrócił cały zalany krwią, – Mundur i płaszcz żołnierski dostałem jeszcze w Coëtquidan. Porządny mundur obstałowałem przed wyjazdem z Paryża, zarówno jak eleganckie wysokie buty i Burberry⁹⁸ z podpinką, kupiłem tylko koszulę i krawat khaki, tymczasem, choć dawno zapłacony, mundur nie przychodził. Utrudniło mi to życie, gdyż nie mogłem się nigdzie ruszyć. Po długich, cięż-

⁹⁵ Witold Nagórski – ppor., oficer ogniowy 1 baterii 1 pac w 1940.

⁹⁶ Francuskie przepisy zakazywały rekwirowania kwater cywilnych na rzecz wojska bez zgody właścicieli, stąd często kwaterowano żołnierzy w zabudowaniach gospodarczych; Z. Wawer, *Z dziejów 1 Dywizji Grenadierów*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku” 1992, nr 6, s. 87.

⁹⁷ École polytechnique – znana francuska uczelnia politechniczna, mieszcząca się w Palaiseau na południowych przedmieściach Paryża.

⁹⁸ Czyli płaszcz (trencz) znanego brytyjskiego ekskluzywnego domu mody Burberry (do 1999 Burberrys).

kich staraniach po prostu cudem znalazłem go na stacji w Coëtquidan. Od tej pory zacząłem w niedzielę trochę jeździć. Byłem m.in. w Rennes i na Mont St. Michel (z obu doktorami). Cudne miejsce. W ogóle podczas całego pobytu w Augan najbliższy kontakt utrzymywałem z lekarzami.

11 października [19]40 r.

Przypomniałem sobie nareszcie nazwisko dowódcy II Dywizjonu. Major Skrzywan⁹⁹. Dzisiejsza noc, zwłaszcza z wieczora, była bardzo niespokojna. Przed chwilą spotkałem Tomasza Glińskiego¹⁰⁰ z żoną (Krysia Natanson¹⁰¹). Wczoraj byłem w Ministerstwie Skarbu u Józia Wejtki. Widziałem się z Kirkorem. Pokazywał mi list swojej matki¹⁰², w którym pisze, że p. Janeczka¹⁰³ zapytuje, czy nie widziałeś gdzieś jej brata. Ciekaw jestem, czy Mamusia dostała mój list (kartkę z Lizbony). Jednocześnie pisałem do Janki Łuszczewskiej¹⁰⁴, że jadę dalej. Wczoraj był u nas major (Minister) Chodacki¹⁰⁵, ostatni

⁹⁹ Kazimierz Skrzywan – płk dypl. artylerii WP. 1930–1932 słuchacz WSzWoj., służył m.in. w Oddziale II SG WP. Od listopada 1939 w PSZ we Francji, dowódca 3 pułku specjalnego w Coëtquidan, następnie dowódca dywizjonu artylerii piechoty, a potem 2 dywizjonu 1 pac. Po kampanii francuskiej przedostał się do Wielkiej Brytanii. Pozostał na emigracji.

¹⁰⁰ Tomasz Gliński (1899–1976).

¹⁰¹ Krystyna Natanson (1909–1965) – córka Edwarda Natansona, przemysłowca i finansisty.

¹⁰² Zofia Kirkor-Kiedroniowa z domu Grabska (1872–1952) – nauczycielka i działaczka społeczna, siostra Stanisława i Władysława Grabskich, matka Stanisława Kirkora.

¹⁰³ Janina z Brudzińskich Rutkowska (1900–1969) – córka Józefa Polikarpa Brudzińskiego i Aliny z Mierzejewskich, siostra Tadeusza. Studentka Wydziału Filozoficznego UW 1918–1925. Od 14 XI 1925 żona adwokata Tadeusza Bohdana Rutkowskiego (1897–1968). Uczestniczka tzw. kółka ks. Władysława Kornilłowicza.

¹⁰⁴ Być może Janina Łuszczewska-Olszewska (1907–1993).

¹⁰⁵ Marian Chodacki (1898–1975) – oficer WP, mjr dypl. (od 2019 ppłk), dyplomata. Żołnierz Legionów Polskich, od 1918 w WP. Słuchacz WSzWoj. 1922–1924, oficer Oddziału II SG WP 1924–1927, attaché wojskowy w Finlandii i Szwecji 1927–1931.

komisarz RP w Gdańsku. Dowiedziałem się od niego, że Staś Jankowski jest w Szkocji. Może się dowiem od niego o reszcie naszej paczki. 18 kwietnia dostaliśmy rozkaz wyjazdu na 3 linię, gdzie pułk nasz miał dokończyć przeszkolenie, uzupełnić sprzęt (telefony, radio), przejść szkołę ognia itp. Mnie wysłali do Ploerme¹⁰⁶ na stację i miałem być officier de liaison¹⁰⁷ z francuskimi władzami kolejowymi. Przepuściłem w ten sposób całe wojsko i załadowałem się ostatni z ostatnim transportem (6-ta bateria pod dowództwem por. Zielińskiego¹⁰⁸). Byłem już wtedy kompletnie wyekwipowany: walizeczka z Kowna, duża „kantyna” (kufer) wojskowy i worek nieprzemakalny, śpiwór, materac nadymany, komplet bielizny i tp. Płaszcz Burberry ani eleganckich butów nie odbierałem z Paryża, uważając je za „urlopowe”. Kupiłem natomiast tańszy płaszcz letni i sprawiłem sobie letni mundur. Podróż była nadzwyczaj przyjemna, jak zwykle w transporcie, przyjechaliśmy 21 maja¹⁰⁹ o 1^{ej} w nocy do jakiejś stacji w Lotaryngii, a rano rozjechaliśmy się do miejsc przeznaczenia, ja do miejscowości Rainville, gdzie stał Sztab Pułku. W Rainville czas nam upływał spokojnie, szkoliło się dalej żołnierzy, w różnych sprawach jeździliśmy po okolicy, spotkałem wtedy jeszcze raz Dziewanowskiego, Henia Rzewuskiego, Janka Różyckiego¹¹⁰

Od 1933 w rezerwie. Od 1935 radca i chargé d'affaires w Poselstwie RP w Pradze, 1936–1939 Komisarz Generalny RP w Wolnym Mieście Gdańsku. 1939–1945 w PSZ na Zachodzie, od 1943 w Konsulacie Generalnym RP w Nowym Jorku jako oficer wywiadu. Pozostał na emigracji w USA.

¹⁰⁶ Właśc. Ploerme – miasto w Bretanii, w departamencie Morbihan.

¹⁰⁷ Oficerem łącznikowym (fr.).

¹⁰⁸ Bernard Zieliński – por., dowódca 6 baterii 1 (201) pac. W czerwcu 1940 dostał się do niewoli niemieckiej.

¹⁰⁹ Błąd autora – chodziło najprawdopodobniej o 21 IV 1940.

¹¹⁰ Jan Różycki (1901–1991) – inż. budownictwa, mjr kawalerii WP, cichociemny. Uczył się w Gimnazjum E. Konopczyńskiego 1912–1919, 1918–1921 służył ochotniczo w WP. Uczestnik III powstania śląskiego. Absolwent PW (1930). Uczestnik kampanii wrześniowej, potem przedostał się do Francji, służył w 1 DGren., internowany w Szwajcarii w lipcu 1940, uciekł w 1943, przedostał się do Wielkiej Brytanii.

(kolega ze szkoły Konopczyńskiego¹¹¹), Stanisława Podoskiego¹¹² (z Ligi Morskiej i Kolonialnej), Edwarda Januszewicza (z Liberii). Wielkim wydarzeniem w naszym ówczesnym życiu był 3 Maj. Przyjechał prezydent Raczkiewicz¹¹³, generał Sikorski¹¹⁴, jeneralicja francuska i angielska, ambasadorowie i delegacja parlamentarzystów angielskich, no i oczywiście dziennikarze.

Ja zostałem przydzielony do grupy parlamentarzystów angielskich i miałem jechać do Nancy przyjąć ich tam i rano przywieźć. Jechali wszyscy samochodami z Paryża, pospóźniali się okropnie, cała piękna organizacja wzięła w łeb, ale ostatecznie każdy miał co jeść i pokój w hotelu. 3 maja odbyło się nabożeństwo polowe

W październiku 1944 rzucony do Polski, komendant Rejonu Moszczenica, Obwodu Piotrków Trybunalski AK. Po wojnie więziony, pracował m.in. na Politechnice Wrocławskiej, prof. nadzw. 1966.

¹¹¹ Gimnazjum założone w 1897 przez Emiliana Konopczyńskiego, mieściło się przy ul. Sewerynowek (od 1936 E. Konopczyńskiego) w Warszawie. Od 1919 IV Gimnazjum (państwowe) im. A. Mickiewicza.

¹¹² Stanisław Podoski (1898–1940).

¹¹³ Władysław Raczkiewicz (1855–1947) – polityk, prezydent RP. Absolwent prawa na Uniwersytecie w Dorpacie (1911). 1914–1917 służył w armii rosyjskiej, w 1917 prezes Naczelnego Komitetu Wojskowego w Piotrogradzie. Od 1918 w WP, uczestnik wojny polsko-sowieckiej. Minister spraw wewnętrznych 1921, 1925–1926 i 1935–1936, wojewoda: nowogrodzki 1921–1924, wileński 1926–1931, krakowski 1935, pomorski 1936–1939, marszałek senatu 1930–1935. 1939–1947 prezydent RP na uchodźstwie.

¹¹⁴ Władysław Sikorski (1884–1943) – oficer WP, polityk. Współzałożyciel Związku Walki Czynnej (1908), referent spraw wojskowych w Tymczasowym Komitecie Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych 1912, jego sekretarz generalny. 1914–1916 szef Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego, następnie w Legionach Polskich i Polskim Korpusie Posiłkowym. Od 1918 w WP, uczestnik walk polsko-ukraińskich i wojny polsko-sowieckiej, 1921–1922 szef SG WP, 1922–1923 premier i minister spraw wewnętrznych, 1923–1924 Generalny Inspektor Piechoty, 1924–1925 minister spraw wojskowych, 1925–1928 dowódca Okręgu Korpusu VI we Lwowie. 1928–1939 w dyspozycji MSWojsk., w 1936 inicjator powstania tzw. Frontu Morges. 30 IX 1939–4 VII 1943 premier RP, 7 XI 1939–4 VII 1943 Naczelnny Wódz WP.

pod osłoną francuskich samolotów myśliwskich, przemówienie i defilada. Co za niezapomniane wrażenie: cała dywizja, chłopaki wyłazili ze skóry, widziałem defilady piękniejsze, nie widziałem bardziej wzruszającej. Wypadki 10 maja (najazd na Belgię i Holandię) wytrącił[y] nas z błogiego spokoju. Zaczęły latać aeroplany¹¹⁵ i rzucać bomby, ale niegroźnie. 15 maja wyruszyliśmy na front, nie koleją, zwykłym marszem (nasze stanowisko było już w strefie¹¹⁶ armii). Po drodze nocowaliśmy, a raczej zatrzymywaliśmy się w różnych miejscowościach (marsze odbywały się wyłącznie nocą). 28 maja dobrnęliśmy do właściwego frontu w miejscowości Uberkinger¹¹⁷. O pobycie na froncie następnym razem. Całuję Mamusię serdecznie. Dobranoc.

14 października [1940 r.]

Doktor, którego nazwiska nie mogłem sobie przypomnieć, nazywa się dr Nyka¹¹⁸.

Ostatnie kilka nocy było znowu bardziej niespokojne, zwłaszcza wczorajsza.

15 października [1940 r.]

Wczorajsza noc była bodaj najgorsza od początku bombardowania. Dzisiaj będzie 37-ma noc. Przejechał w sobotę dowódca mojej dywizji¹¹⁹, gen. Duch¹²⁰. Pytałem go o Dziewanowskiego. Wyjechał z Francji parę dni po nim i Hiszpanie go nie przepuścili.

¹¹⁵ Samoloty.

¹¹⁶ Strefie (fr.).

¹¹⁷ Uberkinger – miejscowość w departamencie Mozela nad granicą niemiecką.

¹¹⁸ Walenty Nyka – lekarz, por. WP. W 1940 lekarz 2 dywizjonu 1 pac.

¹¹⁹ To jest 1 Dywizji Grenadierów, wówczas już nieistniejącej.

¹²⁰ Bolesław Bronisław Duch (1896–1980) – oficer WP, gen. dyw. 1914–1918 w Legionach Polskich, następnie w II Korpusie Polskim, uczestnik wojny polsko-sowieckiej. 1924–1925 dowódca batalionu w Korpusie Kadetów w Modlinie, 1925–1926 w Oddziale III SG WP, 1926–1929 w Szkole dla Podoficerów w Bydgoszczy, 1929–

Wracam do mojej historii. Przyjechaliśmy więc do Uberking-
ger 28 maja. Sztab stanął w tej miejscowości, a I Dywizjon naszego
pułku i III dywizjon 1 p.a.l. zajęły stanowiska bojowe. O jakieś
3 k[i]l[o]m[etry] od nas płynęła rzeka. Nad nią miasto Holwig¹²¹
i na tej rzece była (miała) być linia głównego oporu. Nawiasem
mówiąc, jak jechaliśmy na front, to mieliśmy zająć odcinek linii
Maginota. Zajęliśmy t.zw. Section Fortifié de la Sarre¹²² – żad-
nej linii Maginota oczywiście nie było, kończyła się ona znacznie
na poł[udniowy] wschód i znów zaczynała na zachód, aby całkiem
się skończyć w Montmédy¹²³. Na naszym odcinku była dziura sze-
rokości około 60 km. Dlaczego? Bo Linia Maginota budowana była
przed plebiscytem w Zagłębiu Saary¹²⁴. Nie wiadomo było, gdzie
będzie granica, wobec tego pozostawiono pustą przestrzeń, której
nigdy nie uzupełniono fortyfikacjami. Obrona naszego odcinka pole-
gała na zalewach, rowach przeciwczołgowych i forcikach. Wszystko
na gwałt i świeżo zrobione. Artyleria nie miała ani umocnionych
stanowisk, ani punktów obserwacyjnych. Ot po prostu stanowisk[o]
zupełnie otwarte. Niemniej jednak stanowisko było umocnione

1931 w WSzWoj., 1931–1935 zastępca dowódcy 60 pp, 1935–1938 dowódca 73 pp.
1938–1939 dyr. nauk w Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie. W 1939
dowódca piechoty dywizyjnej 39 Dywizji Piechoty Rezerwowej, w kampanii wrze-
śniowej faktyczny dowódca całej dywizji. Następnie we Francji, dowódca 1 DGren.,
od czerwca 1940 w Sztapie NW, 1941–1942 dowódca oddziałów WP w Kanadzie,
1942–1943 dowódca 1 Brygady Strzelców I Korpusu, 1943–1946 dowódca 3 Dywizji
Strzelców Karpaccich II Korpusu Polskiego. Od 1940 gen. dyw. Pozostał na emigra-
cji w Wielkiej Brytanii.

¹²¹ Właśc. Holving – miejscowość w departamencie Mozela.

¹²² Właśc. Secteur fortifié de la Sarre – Rejon Umocniony Saary.

¹²³ Montmédy – miejscowość w departamencie Mozela.

¹²⁴ Zagłębie Saary na mocy postanowień traktatu wersalskiego zostało na 15 lat
oddane pod kontrolę Wielkiej Brytanii i Francji. 15 I 1935, po upływie tego terminu,
odbyło się tam referendum dotyczące przynależności tego regionu. Ponad 90% gło-
sujących opowiedziało się za państwem niemieckim. Oddziały niemieckie wkroczyły
tam 17 I 1935.

i przy dobrej obsadzie i obronie b[ardzo] trudne do zdobycia. Oba nasze pułki Artylerii I Dywizji (1 p.a.l. i 1 p.a.c.) były na linii w tak zwanych zgrupowaniach t.j. dywizjony mieszane. Natomiast piechota nasza 1, 2 i 3 pułk, przybyła na linię później. My byliśmy artylerią bezpośredniego wsparcia piechoty francuskiej. 51 pułk kolonialny¹²⁵ pod dowództwem pułk[ownika] Tristani¹²⁶ (pułk biały)¹²⁷. W momencie naszego przybycia piechoty było niezbyt wiele, natomiast obsada artyleryjska była bardzo silna. Patrole francuskie zajmowały jeszcze spory obszar przed linią głównego oporu, tak że np. 29 maja nawet z punktów wysuniętych obserwacyjnych cały horyzont był jeszcze nasz. Nie na długo. Bardzo słabe natarcie niemieckie wystarczyło do zwinięcia posterunków i bardzo prędko zaczęła się aktywność naszej artylerii na patrole niemieckie, a zaraz potem i my znaleźliśmy się pod ostrzałem. Artyleria nasza strzelała znakomicie. Taki młody pułk, prawie bez szkoły ognia, zachowywał się jak stara gwardia. Pamiętam jeden wieczór, przybiegł pułk[ownik] Tristani z prośbą o otwarcie natychmiast ognia zaporowego na mały wysunięty forcik. Poza załogą schroniły się do niego patrole, razem około 70 ludzi. Został on otoczony i ostrzelany z moździerzy. Jeszcze chwila i albo padnie, albo będzie się musiał poddać. Chodziło więc o zrobienie zapory jak najbliżej fortu z 3-ech stron, północy, wschodu i zachodu, pozostawiając wolne wyjście na południe. Bardzo trudne zadanie, rozegrane znakomicie. Załoga wyszła prawie bez strat: piechota nosiła naszych artylerzystów na rękach.

¹²⁵ Autor się myli. Chodzi o 41 pułk strzelców kolonialnych (41^e régiment de mitrailleurs d'infanterie coloniale).

¹²⁶ Pierre-Mathieu Tristani (1891–1943) – oficer francuski, *brigadier general* (gen. bryg.). Od lipca 1939 dowódca 41 pułku strzelców kolonialnych, od 22 VI 1940 w niewoli niemieckiej, zwolniony w lipcu 1941, służył w sztabie Naczelnego Dowódcy sił francuskich we Francuskiej Afryce Zachodniej, od marca 1942 komendant Dakaru, zginął w wypadku lotniczym w marcu 1943.

¹²⁷ Czyli złożony z mieszkańców Francji kontynentalnej, a nie francuskich kolonii w Afryce.

Aktywność obu stron wzmacniała się na sile. Artyleria grzmociła prawie bez ustanku. Francuska była dobra, ale do piechoty nie mieliśmy zbyt dużego zaufania. Ciągłe czekaliśmy na naszą piechotę.

Martwi mnie jedno. Wszystkie kartki moich listów trzymam w walizce. Jak się coś stanie, to wszystko przepadnie razem ze mną. Toteż jak skończę swoją opowieść i dojadę do Londynu, chcę to dać Kirkorowi do przechowania, albo pani Wejtko, która mieszka poza Londynem.

17 października [1940 r.]

Noc z 15 na 16 była bodaj najgorsza od początku nalotów, przynajmniej w naszej dzielnicy. Wczoraj lał gęsty deszcz i widoczność była 0. Pomimo tego nalot miał miejsce, chociaż w znacznie mniejszych rozmiarach. Dzisiaj względna pogoda. Zachmurzenie dość duże i podnosi się mgła nad miastem. Noc może być czysta, a że świeci piękny księżyc, dzisiejsza noc może być bardzo zła. A no zobaczymy.

Nie pamiętam, czy już pisałem, że w Coëtquidan widziałem Kaz[imierza] Rentla i Felka Skarżyńskiego. Jakoś dzisiaj nie chce mi się pisać dalszego ciągu moich przygód. Po biurze pomagam obecnie gen. Duchowi w ekwipowaniu się. Prawie nikt z oficerów nie zna angielskiego i pomimo to dają sobie jakoś dobrze radę, no i prawie wszyscy biorą lekcje.

3

Londyn, 27 października [1940 r.]

Kochana Mamusiu,

Nie pisałem już dosyć dawno. Tak się składało. Od ostatniego listu bombardowanie trwa co noc, chociaż intensywność średnia. Gdy chodzi się do śródmieścia coraz to nowy dom widzi się w gruzach. Od kilku dni korzystając z chmurnej pogody pojedyncze samoloty niemieckie przedzierają się nad Londyn i zdarza się, że bomby lecą przed alarmem. Mieszkam w dalszym ciągu w swoim pokoju i do schronu nie schodzę.

Takeśmy więc przebywali w Uberkinger do 14 czerwca. Pojedynek artyleryjski był coraz intensywniejszy. Nasze baterie wystrzelały wprost nieprawdopodobną ilość pocisków. W ostatnich dniach zaczęły się odzywać ze strony niemieckiej w znacznej liczbie moździerze... i zaczęliśmy coraz bardziej czekać na naszą piechotę. 14 czerwca otrzymaliśmy rozkaz opuszczenia linii o godz. 9 wieczorem. Ja na ten dzień byłem przydzielony jako oficer łącznikowy do piechoty (51 pp francuski kolonialny płk. Tristani). Tę funkcję zatrzymałem już na ogół do końca. Później byłem przy 3 pp¹²⁸ polskim, płk Wnuk¹²⁹. Właściwie my tj. młodszy oficerowie nie bardzo zdawaliśmy sobie sprawę z ogromu (poprzednią kartkę trochę przekręciłem do góry nogami) klęski we Flandrii, nie bardzo też zdawaliśmy sobie sprawę, że po zajęciu Paryża¹³⁰ Niemcy uderzą klinem w stronę Szwajcarii, odcinając całą linię Maginota. Jak się później dowiedziałem, rozkaz opuszczenia pozycji powinniśmy byli otrzymać

¹²⁸ 3 pułk grenadierów śląskich 1 DGren.

¹²⁹ Wincenty Wnuk (1897–1987) – oficer WP, płk. Żołnierz Legionów Polskich, uczestnik wojny polsko-sowieckiej w składzie 8 ppleg. W kampanii wrześniowej dowódca 31 pp w składzie 10 DP w Armii „Łódź”. Przedostał się do Francji, dowódca 3 pułku grenadierów, następnie w Wielkiej Brytanii. Powrócił do Polski.

¹³⁰ Paryż został oddany Niemcom bez walki 14 czerwca.

najpóźniej 8 czerwca. 14-ego już sytuacja była beznadziejna. Poprzedniego dnia przyszła nasza piechota i już całą dywizją odbywaliśmy walki, cofając się w nocy 7–10 k[i]l[o]m[etrów] i walcząc we dnie. Notowałem sobie miejscowości i daty poszczególnych faz walki, ale musiałem to zostawić przed wyjazdem do Hiszpanii. Miało przyjść razem z legitymacją – przez kuriera dyplomatycznego. W notesiku zapisałem sobie tylko końcowy punkt 21 czerwca St. Jean d’Ormont (wiem, że przechodziliśmy przez Baccarat, Senones, St. Jean d’Ormont znajduje się niedaleko St. Dié)¹³¹. 21 czerwca sytuacja była już jasna t.j. wiedzieliśmy od kilku dni o armistice¹³² (17-go) i że Niemcy dotarli do granicy szwajcarskiej, ale 21 worek zaczął się już zamykać, a raczej zaciskać i od południa mieliśmy już tylko kilkanaście k[i]l[o]m[etrów] luzu. Już przedtem było wezwanie gen. Sikorskiego do przedzierania się [do] Anglii¹³³ i dow[ódca] dyw[i-zji] gen. Duch zwrócił się do Dowódcy Armii gen. Huberta¹³⁴ o zwolnienie Dywizji¹³⁵. Hubert się nie zgodził, a honor i dyscyplina nie pozwoliła Duchowi Dywizji wycofać, zresztą prawdopodobnie na przejście Dywizji na południe lub do Szwajcarii było już za późno. 21 czerwca nie było już o tym mowy, o przebiciu się z bronią w rękę nie można było marzyć. Były do wyboru 3 drogi:

¹³¹ Saint-Jean-d’Ormont, Senones i Saint-Dié – miejscowości w departamencie Wogezy, Baccarat – miejscowość w departamencie Meurthe i Mozela.

¹³² Zawieszeniu broni – wystąpił o nie premier Francji, marszałek Philippe Pétain 17 czerwca, zostało zawarte w Compiègne 22 VI 1940.

¹³³ Rozkaz taki został ogłoszony 19 VI 1940.

¹³⁴ Louis-Eugène Hubert (1880–1966) – oficer francuski, *lieutenant general* (gen. por.). Dowódca Rejonu Umocnionego Metz 1935–1938, XX Okręgu Wojskowego 1938–1939, od 2 IX 1939 XX Korpusu. Od 22 VI 1940 w niewoli niemieckiej, zwolniony w 1941. W 1942 Szef Służby Socjalnej armii francuskiej, od 1943 w stanie spoczynku.

¹³⁵ Gen. Duch wystąpił 19 czerwca do dowódcy XX Korpusu gen. Huberta o wycofanie 1 DGren. z frontu po walkach pod Lagarde, 20 czerwca dostał jednak decyzję odmowną; por. M. Szczurowski, *Artyleria Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w II wojnie światowej*, Toruń 2001, s. 80.

uderzyć na południe i zgubić całą dywizję i sprzęt (ludzie byli tak zmęczeni, że wprost na stojąco spali), poddać dywizję wraz z wojskami francuskimi i rozwiązać dywizję, zniszczyć broń i małymi grupkami przedzierać się przez teren zajęty przez Niemców na południe Francji¹³⁶. Niektórzy proponowali rozwiązanie pierwsze, o drugim nikt nawet nie chciał myśleć, przeważało trzecie rozwiązanie.

W południe 21 czerwca dowódcy dostali rozkaz zniszczenia broni i sprzętu i spalenia papierów. Samochody oddano do dyspozycji wojska. Moje rzeczy wszystkie zostały, jak się później dowiedziałem, trochę pobrali żołnierze, resztę spalono, m.i[n]. listy, polskie pieniądze. Nic ważnego, ale cały trudno zdobyty ekwipunek poszedł. W tym momencie miałem na sobie mundur, płaszcz letni i sukienny żołnierski, torbę oficerską, w której od szeregu dni niośłem przybory do golenia, mydło, szczotkę do zębów, pastę i grzebień, a oprócz tego około 10 paczek papierosów, tak na wszelki wypadek, 2 tabliczki czekolady, legitymację oficerską, przepustkę i wszystkie pieniądze tj. około 2.600 fr[anków] (pensji za czerwiec nie otrzymaliśmy). Nie bardzo wiedziałem, jak i co robić, chciałem się połączyć z ppor. dr Nyką, ale jakoś nie wyszło i w rezultacie udałem się trzema samochodami z pułkownikiem Onacewiczem, por. Badiorem, por. Laubitzem, mjr. Kamińskim¹³⁷, por. Żemło¹³⁸, aspirantem Nowińskim i chorążym Woźniczka. Oprócz tego nasi trzej szoferzy i dwaj podoficerowie ze sztabu. Inni połączyli się w grupy po kilka i kilkanaście osób – żołnierze w większości z Francji, a niektórzy mieli domy w pobliżu. Pojechalśmy do St. Dié i dalej kolumną w kilkanaście samochodów m.in. z oddziału rozpoznawczego dywizji. Gdy dojechalśmy do południowej granicy nasza kolumna się

¹³⁶ Tzn. tereny Francji nieokupowanej przez wojska niemieckie.

¹³⁷ Jerzy Kamiński – oficer artylerii WP, ppłk dypl., 1924–1926 słuchacz WSzWoj., w 1940 szef sztabu 1 pac.

¹³⁸ Jan Żemło – por. artylerii WP. W 1940 dowódca 3 plutonu dywizjonu dowodzenia 1 pac.

jakoś rozbiła i my z naszymi trzema samochodami wjechaliśmy w las i dalej postanowiliśmy samochody zostawić i iść pieszo. Szofery i kilku podoficerów zdecydowało się spróbować przejechać samochodami. Co się z nimi stało nie wiem do dzisiaj.

Godz. 7^{ma} syreny grają, alarm 44^{ty} nocny, o ile się nie mylę.

Londyn, 28 października [19]40 r.

Dzisiaj są moje imieniny – od 1929 roku to jest na 12 lat tylko 2 razy byłem na swoje urodziny w domu. W zeszłym roku byłem w Kownie „na wylocie” do Francji, teraz tu. Czy w 1941 będę w Polsce?

Noc była wyjątkowo spokojna, chociaż alarm trwał 12 godzin myślę, że gros sił przerzucają obecnie Niemcy na południe, a w Wielkiej Brytanii stosują obecnie taktykę nękającą. Dzisiaj rozmawiałem z gen. Duchem: 1 Dywizja ma być odtworzona w Kanadzie – nie jest więc wykluczone, że jeszcze mnie losy tam zagnają¹³⁹.

W lesie, w którym zatrzymaliśmy się samochodami, stało jakieś wojsko poprzednio i znaleźliśmy kupę materiału wojennego, plecaki, konserwy, umundurowanie, zrabowane rzeczy itp., wzięliśmy trochę konserw, po jednej srebrnej łyżeczce ze zrabowanego kompletu na pamiątkę, odsunęliśmy się kilkaset kroków od szosy i drogi, i w gęszczu położyli spać, z tym, że w nocy pójdziemy na południe i znajdziemy sobie jakieś dobre miejsce do przejścia posuwających się linii niemieckich.

Wyruszyliśmy o 12^{ej} w nocy i około 4³⁰ rano doszliśmy do dosyć stromej zalesionej góry, u podnóża której szła duża asfaltowa szosa.

Zdecydowaliśmy, że to miejsce jest dobre i skrupulatnie pochowaliśmy się w dziurach na stoku. Około 5^{ej} pojawili się na szosach najpierw motocykliści, potem tankietki¹⁴⁰, potem zmotoryzowana piechota, która kolumnienkami zaczęła rozłazić się po wszystkich

¹³⁹ Do sformowania polskiej dywizji w Kanadzie nie doszło.

¹⁴⁰ Lekkie czołgi rozpoznawcze.

drogach i drózkach okolicy. Za nami, po drugiej stronie góry ulokowała się jakaś kolumna taborowa. Leżeliśmy cicho przez cały dzień, a w nocy o 2^{ej}, gdy ustał wszelki ruch na szosie, zaczęliśmy się spuszczać w dół, droga była piekielna. Ciemno, obsuwające się kamienie, strasznie stromo, trwało to więcej niż godzinę. Wreszcie dobrnęliśmy do drogi, czekamy, słuchamy – cisza. Jednym skokiem znaleźliśmy się po drugiej stronie i w las jak najgłębiej i jak najdalej. Pierwsza linia niemiecka była przekroczona, teraz pozostał teren już przez Niemców zajęty. Wahaliśmy się, gdzie się kierować. Do Szwajcarii było w prostej linii około 100 km. Do niezajętej Francji – nie wiedzieliśmy, czy armistice zostało już definitywnie podpisane i czy Niemcy nie zajmą całej Francji. Po zastanowieniu się, doszliśmy do wniosku, że do Szwajcarii będzie się trudniej dostać, a co najważniejsze, że czekałoby nas tam internowanie, że wobec tego lepiej obrać kierunek południowo-zachodni i kierować się na Lyon.

Już jest alarm. Dzisiaj wcześniej. Jeszcze brakuje 12 minut do 7^{ej}. Jest już ciemno. Trzeba iść na kolację. Całuję Mamusię serdecznie i dobranoc. Tyle rzeczy chciałem napisać, ale najpierw muszę skończyć swoją peregrynację.

29 października [1940 r.]

Noc ostatnia była raczej spokojna. Pielgrzymka nasza zaczęła się w dniu 21 czerwca. W nocy z 21 na 22 podeszliśmy do linii niemieckich, linia ta przeszła przez nas 22 rano i odtąd zaczęła się piesza wędrówka. Najpierw szliśmy razem, wyłącznie nocą, nie pokazując się w żadnym osiedlu. Długo tak nie można było wytrzymać. Robiło się 10 k[i]l[o]m[etrów], 15, 20 na dobę. Na 3^{ci} dzień pozostało już tylko do podziału pudełko sardynek (7 sztuk na 8-miu) i paczka herbatników. Pułkownik sam poszedł do małej wioski i przyniósł trochę chleba i sery. To była nasza pierwsza uczta.

Szliśmy ciągle, w mundurach, płaszczach i furażerkach, tylko bez odznak. Coraz śmielej, jedząc na fermach i śpiąc o ile możliwe w zabudowaniach. Okolica grząska, Wogezy wymagały sporego

wysiłku. Tak doszliśmy do miasta Sauxure¹⁴¹, za którym niedaleko była Mozela i most. W Sauxure trzeba było iść w dzień i po szosie. W pobliżu był duży dom i ogród, w którym było pełno francuskich żołnierzy. Pytamy się, co oni tu robią: „A my jesteśmy jeńcami”. „Jutro po nas mają przysłać samochody ciężarowe”. Szlag by was trafił myślimy sobie. Ale tymczasem całe to bractwo kręci się swobodnie po całej okolicy i schodzi po zakupy do miasta. Umawiamy się, że jak nas szwabcy zaczepią, to powiemy, że jesteśmy stamtąd i poszliśmy kupić chleba. Idziemy więc. Na głównej ulicy przejeżdża samochód niemiecki (pierwsze bliższe zetknięcie), oficerowie patrzą trochę, ale nic. Ja z Badiorem skręcamy do sklepu, kupujemy dla siebie i całej bandy granatowe berety. Spotykamy ich na mostku. Ja przedtem kupuję skarpetki, ręcznik, koszulę i torbę ceratową podróżną. Swoją torbę oficerską wyrzucam (bierze ją chor[ąży] Woźniczka, który nawiasem mówiąc doniósł ją aż do Lizbony). Przed mostem na Mozelli, na dwa kilometry zatrzymujemy się na fermie. Pułkownik z aspirantem Nowińskim robią wywiad: wracają o 9^{ej}, posterunku podobno nie ma, most zburzony, ale jest kładka. Dzielimy się na dwie partie: w pierwszej pułkownik, Laubitz, Woźniczka i ja. W drugiej major Kamiński, por. Badior, Nowiński i Zemło. Już się ściemnia. Pułkownik prowadzi pewnie i śmiało..., ale w pewnym momencie mówi: „To już zaraz tutaj powinno być” – idziemy jeszcze z kilometr – nic. W pewnym momencie widzę zarys domku z ogrodem i przez drogę do domku przebiega ktoś i słyszę chrzęst broni. O cofnięciu się nie było mowy. Idziemy spokojnie. Ja mam na mundurze płaszcz oficerski letni, na to płaszcz żołnierski sukienny. Woźniczka w ogóle wygląda jak żołnierz. Pułkownik i Laubitz w płaszczach letnich, mocno już sfatygowanych. Beret na głowie. Po kilku krokach pada na nas spod drzewa światło latarki elektrycznej i głos

¹⁴¹ Prawdopodobnie miejscowość Saulxures-sur-Moselotte w departamencie Wogezy.

„Wo gehen sie”¹⁴². Stanęliśmy, a pułkownik po francusku tłumaczy spokojnie, że idziemy do następnego miasta, wymienia nazwę. Szwab nic nie rozumie i powtarza „Ja aber się müssen ein Ausweiss haben”¹⁴³ i chce nas prowadzić do wachmistrza. Pułkownik znów tłumaczy, że to niedaleko itp. Żołnierz oświecił każdego z nas od stóp do głów i powiedział „gehen sie”¹⁴⁴. Wolniutko idziemy naprzód, nic nie wiedząc, co z drugą partią. O kilkaset kroków zwalony most, początkowo nie mogliśmy znaleźć kładki, wreszcie znajdujemy, przechodzimy, jakiś grunt fabryczny otoczony, pozamykany. Wreszcie jakaś kobieta otwiera bramę, wydostajemy się na szosę. Za nami kroki, to nasi czterej towarzysze, którzy przeszli inną drogą i wcale Niemców nie spotkali. Za rzeką wysoka góra, na której tak zwana Route de[s] crete[s]¹⁴⁵, szliśmy chyba do 4^{ej} rano, zmordowani, ale tak było ciemno, że nie doszliśmy i tak zgrzani na szosie w lesie zdrzemnęliśmy się do 6^{ej}.

Rano znaleźliśmy naszą drogę, fermę, gdzie nas nakarmili i dalej. Weszliśmy w okolicę już od kilku dni zajętą. Niemców coraz więcej. Pułkownik słusznie uznał, że za duża grupa (trudności z żywieniem itp.). 1 lipca podzieliliśmy się. Pułkownik z Laubitzem i Zemłą zostali na noc w jakiejś kabance¹⁴⁶, a dwie drugie grupy chwilowo poszły razem. 1 grupa Badior, Woźniczka i ja, druga major Kamiński, aspirant Nowiński.

W tej chwili alarm jest 6⁵⁰. Dobranoc

31 października 1940

Ostatnie noce zupełnie spokojne. Widocznie Niemcy po pierwsze przerzucają swe siły na południowy wschód, a po drugie

¹⁴² Kto idzie? (niem.).

¹⁴³ Tak, ale musisz mieć dowód osobisty (niem.).

¹⁴⁴ Idźcie (niem.).

¹⁴⁵ Route des Crêtes (dosł. droga grzbietowa) – droga wybudowana przez wojska francuskie w czasie I wojny światowej w Wogezach.

¹⁴⁶ Z fr. *cabane* – chałupa.

kierują pozostałe siły na inne obiekty w Anglii, posyłając na Londyn małe siły, ale za to co noc bez wyjątku, aby nie dać miastu odpocząć.

W parę dni po rozłączeniu z pułkownikiem, zdecydowaliśmy z Badiorem, że czas rozdzielić się dalej. Wywołało to trochę pretensji ze strony Majora, któremu było z nami iść wygodnie, bo niczym nie potrzebował się interesować. Mieliśmy jeszcze przed sobą dwie rzeki. Dou (nie jestem pewien, czy tak się pisze)¹⁴⁷ i Lou (?)¹⁴⁸, przy czym z informacji po drodze wynikało, że rzeka Lu jest granicą okupacji. Ludność wszędzie po drodze była nadzwyczajna, karmili, przechowywali, wskazywali drogę, donosili żywność do lasu – jeden jedyny wyjątek to głupia baba, która nie chciała nam ugotować mleka i jedna mała wioska, gdzie bali się nas przenocować. Trzeba bowiem zaznaczyć, że wszędzie wisiały proklamacje zabraniające pomocy wojskowym i grożące karą aż do kary śmierci łącznie. U wszystkich warstw społecznych stosunek do nas był taki sam (nie wszyscy wiedzieli, że jesteśmy Polakami). Biedni ludzie dzielili się ostatnim kęsem, zamożni, średnio zamożni i bardzo zamożni pomagali jak mogli. Pamiętam takiego jednego biedaka, który całą noc pilnował nas w budce od siana, aby uprzedzić w razie nadejścia patrolu. O 2^{ej} w nocy ugotował ryżu i dla nas głodnych i zziębniętych było to po prostu cudowną ucztą.

Drugi biedaczyna i pijaczyna wyciągnął ostatnie parę jajek i butelkę wina i nie dał sobie wspomnieć o pieniądzach (ancien combat[t]ant¹⁴⁹), oczywiście zapłaciliśmy sami. Pułkownik w stanie spoczynku de Beaumont przyjął nas w swoim chateau¹⁵⁰, pod samym nosem Niemców, przenocował nas, brudnych dziadów w swym algierskim gabinecie. Serca nie brakowało. Ba! Ci tak zwani skąpi Francuzi wielokrotnie nie chcieli przyjąć pieniędzy i ofiarowywali

¹⁴⁷ Doubs – rzeka w Szwajcarii i Francji, długość 430 km, wpada do Saony.

¹⁴⁸ Loue – dopływ rzeki Doubs, o długości 126 km.

¹⁴⁹ Były żołnierz, kombatan (fr.).

¹⁵⁰ Właśc. *château* (fr.) – zamku.

kredyt! Na ogół wtedy żywności nie brakowało, przynajmniej na wsi i w małych miasteczkach. Jajka, masło i mleko było wszędzie, z chlebem różnie, kartofli brakło. Mięso rzadko, gdzie można było dostać, ale to raczej skutek dezorganizacji życia, papierosów prawie wszędzie brakło, zaczynało tu i ówdzie brakować wina. Drobne rzeczy jak mydło, świece itp., były tam, gdzie nie było Niemców, tam, gdzie stali dłużej wszystkim wykupywali (żołnierz miał 2 marki, czyli 40 franków dziennie!). Objadali się też niemożliwie, zwłaszcza jaj jedli nieprawdopodobne ilości. Cała ta okolica nie była zniszczona, gdyż walk tam prawie nie było. Zajęli ten obszar od południa. Tylko mosty w większości wysadzone. Nastroj ludności: osłupienie, odrętwienie. Starzy kombatan ci wspominali papę Joffre'a¹⁵¹ i twierdzili, że to dzisiejsze pokolenie jest nic nie warte. Kobiety oburzały się na robzającą się samochodami Niemców, „a nasi w takim stanie i piechotę”. Na ogół jednak nie zdawali sobie zupełnie sprawy z ogromu ani następstw klęski. Odczuwało się u nich pewną ulgę, że nareszcie koniec wojny, oczekiwał każdy i dopytywał się o swoich bliskich (6³⁵ alarm). Spotkaliśmy tylko jednego chłopca, który zdawał się rozumieć sytuację i twierdził, że gotów by nie wiem jakie ofiary ponieść, byleby to nie był jeszcze koniec wojny. Jednego też spotkaliśmy wielkiego mądrałę, który na całą sprawę patrzył z wewnętrznego punktu widzenia – jak się później okazało typowy odpowiednik Vichy¹⁵² w ludz i e. Pod koniec naszej wędrówki dowiedzieliśmy się o bitwie morskiej z Anglikami¹⁵³ i mroźno nam się zrobiło. Zaczęliśmy już przeczuwać trudności, po szczęśliwym wycofaniu się z okupacji.

¹⁵¹ Joseph Joffre (1852–1931) – francuski oficer, naczelny wódz armii francuskiej 1914–1916, od 1916 marszałek Francji.

¹⁵² Chodzi o zwolennika państwa francuskiego powstałego po klęsce Francji w 1940. Obejmowało ono tereny Francji nieokupowanej przez Niemcy, ze stolicą w Vichy. Autor używa tego określenia jako synonimu zwolennika polityki marszałka Philippe'a Pétaina.

¹⁵³ Po kapitulacji Francji rząd brytyjski postawił władzom francuskim ultimatum, domagając się przejścia marynarki francuskiej do portów brytyjskich bądź neutral-

W międzyczasie poniszczyliśmy wszystkie możliwe kompromitujące nas papiery, poza schowaną głęboko legitymacją oficerską i postaraliśmy się u jednego z merów po drodze o zaświadczenie stwierdzające, że zdemobilizowani soldats¹⁵⁴ tacy i tacy (ja podałem Joseph Patt) udają się do domu w departamencie Alpes Maritimes¹⁵⁵. Było to bardzo szczęśliwe posunięcie. Ale o tym następnym razem. Całuję Mamusię serdecznie

Dobranoc.

nych. Wobec odmowy dowodzącego flotą admirała François Darlana spełnienia tych żądań, Brytyjczycy przeprowadzili 3 VII 1940 operację „Catapult”, w ramach której przejęli okręty francuskie stacjonujące w portach brytyjskich, a także wystosowali ultimatum wobec floty francuskiej stacjonującej w algierskim porcie Al-Marsa al-Kabir. Odrzucenie tych żądań spowodowało brytyjski atak, w czasie którego zatopiono pancernik „Bretagne”, a wiele okrętów, w tym pancerniki „Provence” i „Dunkerque”, zostało uszkodzonych. Atak ponowiono 5 lipca, także w porcie w Dakarze, uszkodzono wówczas m.in. pancernik „Richelieu”. W obu operacjach zginęło 1297 francuskich marynarzy.

¹⁵⁴ Żołnierze (fr.).

¹⁵⁵ Alpy Nadmorskie – departament w południowo-wschodniej Francji, przy granicy z Włochami, na wybrzeżu Morza Śródziemnego. Jego stolicą jest Nicea.

4

[Londyn], 4 listopada [19]40 r.

Kochana Mamusiu

Dzisiejsza noc i dzień były wprost wyjątkowe. Wczoraj był alarm o 5³⁰ do 7¹⁵ wieczorem. Po odwołaniu nie było alarmu do tej pory godz. 6²⁰, wprawdzie przed chwilą artyleria przeciwlotnicza oddała parę strzałów, ale to widocznie zaplątał się jakiś pojedynczy wywiadowczy samolot. Dzisiaj muszę pisać kilka listów, więc dalszy ciąg jutro. Dobranoc. 6⁴⁵ alarm. Artyleria strzela jak cholera, ale co ciekawsze, nie słychać wcale warkotu silników. Za to bomby słychać doskonale. W tej chwili spuścił dwie, ale niezbyt blisko.

9 listopada [1940 r.]

Ostatnie dwie noce były względnie spokojne, ale trzy poprzednie mocno burzliwe. Z 4–5 o godz. 4^{ej} rano obudził mnie świst, potem bomba i dalsze świsty i bomby coraz bliżej, przy czwartej wyglądało to murowanie na nas. Przy uderzeniu wydawało się bardzo niedaleko, okazało się, że uderzenie (stosunkowo niewielkiej bomby) było o 30 m. od hotelu przez ulicę, w stajnie królewskie. Dużo szyb poszło w kawałki, a w kancelarii naszej nawet lustro od szafy dostało małym odłamkiem. Od tej pory (jeszcze szyb nie wstawili) tłok w biurach, bo ci, co dostali po szybach przenieśli się do nas. Jest godz. 5⁵⁰ i już alarm. Słychać samoloty, ale jeszcze nie strzelają.

10 listopada [1940 r.], Niedziela

Wczorajsza noc była możliwa. Trochę ruchu wieczorem i okropna strzelanina o 4³⁰ rano. Wczoraj słuchałem przez radio [Adolfa] Hitlera¹⁵⁶, ale niewiele zrozumiałem.

¹⁵⁶ Adolf Hitler (1889–1945) – polityk niemiecki. Przywódca NSDAP 1919–1945, kanclerz i Führer III Rzeszy Niemieckiej 1933–1945.

Dalszy ciąg moich przygód. Jak już pisałem, mieliśmy przed sobą jeszcze 2 rzeki. 1-sza (powiedzmy Du¹⁵⁷, chociaż pisze się oczywiście inaczej) dosyć duża i z kanałem biegnącym wzdłuż niej. Mówili nam, że nie są zniszczone mosty i że nie są strzeżone. Poszliśmy więc polami, potem górą obrośniętą lasem, z tym, że po drugiej stronie góry biegnie asfaltowa szosa, od niej odnoga także asfaltowa, most, a za mostem jednak droga w prawo do miasteczka, druga w lewo przez wieś do lasu. Pierwszy raz zdecydowaliśmy się w biały dzień zejść na dużą szosę. Schodzimy z góry. Spotykamy chłopą na rowerze. Obiecał zbadać most. Pojechał, my tymczasem idziemy. Naprzeciw nas samochód ciężarowy – Niemcy. Nie zatrzymują się. Po chwili drugi przejeżdża. Po kilkuset metrach wraca nasz chłop. Melduje, że posterunku na moście nie ma, ale że w miasteczku roi się od Niemców, żeby więc zaraz po przejściu mostu skręcić w lewo i w las. Idziemy. Jest godzina 11 w południe. Upał straszny. My w płaszczach, inaczej nie można, bo mamy płaszcze żołnierskie, a mundury oficerskie. Badior zresztą i płaszcz ma oficerski, a pod płaszczem na pasie torbę oficerską. Zbliżamy się do mostu – nie, przechodzimy most. Warkot samochodu. W końcu mostu mija nas auto osobowe otwarte, w nim 2-uch oficerów niemieckich, patrzą, nie zatrzymują się. Nam coraz goręcej. Skręcamy w lewo. U podnóża mostu jakiś żołnierz pławi konie. Jest goły, ma tylko czerwone spodenki kąpielowe. Przechodzimy spokojnie, nagle ten szwab konno na oklep wyskakuje na drogę, staje w poprzek i wrzeszczy „Ausweis!”¹⁵⁸. Badior sięga do kieszeni, wyjmując przepustkę mera, o której pisałem poprzednio i pokazuje na nas dwóch i na palcach pour nous deux¹⁵⁹. Chorąży Woźniczka wyjmując swoją. Szwabisko nic nie zrozumiał, zobaczył pieczętkę okrągłą, powiedział „Gut”¹⁶⁰

¹⁵⁷ Doubs, zob. wyżej.

¹⁵⁸ Dowód tożsamości (niem.).

¹⁵⁹ Dla nas dwóch (franc.).

¹⁶⁰ Dobrze (niem.).

i zaczął szopki z koniem. Idziemy. Jedzie rowerzysta, potem motocyklista. Robi się coraz goręcej. Widzimy z daleka, że w wiosce pełno Niemców, tabory etc. Na prawo mała dróżka, w dali las, dróżka odkryta. Chwilę zastanawiamy się, czy nie iść nią, czy to nie będzie wyglądało na wianie. Ale nie ma innego wyboru. Idziemy. Jakies 800 metrów, wolno, spokojnie, nie oglądając się za siebie. Wchodzimy w las. Jest dobrze. Tego wieczoru nocowaliśmy u płk. de B[e]aumont, o którym wspominałem. Już coraz bliżej celu, mamy jeszcze ogromne lasy i jedną rzekę. Przez lasy przeprowadził nas leśnik, doprowadzając do samego brzegu rzeki, krzaków i szuwarów w miejscu między dwoma mostami. Mosty oba pilnowane. Tak blisko celu nie chcieliśmy ryzykować. Godzina była 7 wieczór. Zdecydowaliśmy się iść w bród. Okazało się to trudne. Jakies strumyki, moczary, krzaki, szuwary. Całą godzinę przedzieraliśmy się do właściwego koryta. Rzeką sama niezbyt szeroka, jakies 40 metrów, podłoże kamieniste, ale prąd bardzo silny i głębokość do piersi lub szyi. Nie utrzymamy się na nogach. Płynąć w ubraniu z rzeczami? Mowy nie ma, zwłaszcza że Badior nie umie pływać w ogóle. Szukamy innego miejsca. O 100 metrów w prawo, za zakrętem rzeka znacznie szersza, wydaje się płytsza. Schodzimy z wysokiego brzegu trzymając się za ręce. Woda bardzo zimna, prąd bystry, ale głębokość nie sięga pasa. Przechodzimy szybko rzekę. Na drugim brzegu dno muliste, trochę się zapadamy, ale jakoś wyłazimy na wysoki brzeg i po busoli idziemy na południe, znów przez strumyki i szuwary. O 8³⁰ jesteśmy na brzegu pól, żadne osiedla. Jak okiem sięgnąć pola, gdzieś w dali rząd drzew. To route Nationale¹⁶¹. Badior twierdzi, że to już na pewno nieokupowana Francja. Ja nie wierzę. Idziemy. Mokro. Zimno. Przedzieranie się przez zboże okropne. Badior ustaje. Wszyscy piekielnie zmęczeni dochodzimy do szosy

¹⁶¹ Droga narodowa (fr.) – kategoria dróg krajowych we Francji, obok departamentowych i gminnych, oznaczająca ważne drogi, przebiegające przez dużą część terytorium kraju.

o zmroku i bez żadnej ostrożności idziemy po szosie do widocznych po prawej stronie budynków. Dochodzimy do zakrętu i podwórze farmy. Warkot silnika samochodowego. Mówię, chodźmy w podwórze, może to Niemcy. Idziemy. Przejeżdża ciężarówka pełna Szwabów. Miny nam się wyciągają. A więc gdzie u diabła linia demarkacyjna. Właściciel farmy przyjął nas bardzo gościnnie, nakarmił, przemocował. Rzeczy wysuszyliśmy i rano dalej. Okazało się, że zasadniczo linią demarkacyjną ma być droga Narodowa N[°] 5, ale że tymczasem Niemcy „są daleko poza nią”, że siedzą jeszcze w Lyonie jako represja za obronę paru fortów linii Maginota po armistice¹⁶². Przekraczamy w lesie drogę N[°] 5. Mówią nam, że z Lyonu Niemcy mają lada dzień ustąpić. Jesteśmy już bardzo zmęczeni (zrobiliśmy z górą 300 km w linii prostej). Badior ma nogi okropnie pokancerowane. Idzie już od paru dni w pantoflach, niosąc buty na plecach. Ja jakoś cudem boskim nie. Na 20 km od Lons le Saunier¹⁶³ znajdujemy mera, który odwozi nas bryczuszką 13 k[i]l[o]m[etrów]. Reszta to głupstwo. W południe dnia 10 lipca zjawiamy się w mieście. Życie normalne, jakby wojny nigdy nie było. W hotelu mówią nam, że ciągle przyjeżdżają Niemcy, zajmując cały hotel, że byli w nocy i rano wyjechali, że w tej chwili ich nie ma. Idziemy na żandarmerię. Po drodze spotykamy jednak grupki włączających się żołnierzy niemieckich. Żandarmeria nie ma pewnych min. Mówią, że Lons le Saunier leży w strefie nieokupowanej, ale Niemcy są i zdarzają się jednak aresztowania wojskowych. Radzą udać się do Czerwonego Krzyża i tam przeczekać. W żandarmerii znajduje się akurat adiutant francuski (po cywilnemu), który uciekł z niewoli. Prowadzi nas do Czerwonego Krzyża. Pierwsze od 3 tygodni łóżko, porządne umywalnie. Jedzenie słabe, ale dość obfite. 11^{ego} już Niemców nie ma, widzimy paru oficerów francuskich w mundurach i dowiadujemy się, że idzie

¹⁶² Lyon był okupowany do 7 VII 1940.

¹⁶³ Lons-le-Saunier – miejscowość w regionie Franche-Comté, w departamencie Jura, ok. 150 km od Lyonu.

torpeda¹⁶⁴ do Lyonu. My w torpedę i przed wieczorem jesteście w Lyonie w 3 dni po wyjściu stamtąd Niemców. Teraz co dalej?

10 grudnia [1940 r.]

Nie pisałem cały miesiąc. Jakaś dziwna apatia i niechęć pisania. Ostatni ten miesiąc był różny, ale raczej spokojniejszy: były dwie noce bardzo paskudne 29 listopada i 8 grudnia. Za to np. noce 7 grudnia i wczorajsza zupełnie spokojne, nawet bez alarmu.

Nie mogę jakoś skończyć swej drogi, a już byłby czas. A więc: Po naradzie z Badiorem zdecydowaliśmy się jechać do Nicei – on tam miał rodzinę i znajomych. Z wyjazdem trochę robili kramu, ale w rezultacie na bezczelnego kupiliśmy bilety wojskowe i jazda. Okazało się, że do niedawna nie wpuszczano do Nicei bez specjalnych zezwoleń (Zone des Armées)¹⁶⁵, a my trafiliśmy na zniesienie zakazu, a przed wprowadzeniem zwykłych cywilnych obostrzeń. W Nicei zamieszkaliśmy najpierw w hotelu, potem wynaleźliśmy pensjonat b[ardzo] miły i porządny – Hotel Pension Eden 99bis promenade des Anglais, prowadzony przez Ms. et Madame Racine, za 60 fr[anków]. Mieliliśmy naprawdę raj i bardzo miłe stosunki. Pierwszego dnia kupiliśmy sobie w Gallerie Lafayette¹⁶⁶ ubrania cywilne i trochę bielizny, i zaczęliśmy, rozpisując się na wszystkie strony, szukać drogi wyjścia, a Badior i pieniędzy. Wiadomości absolutnie żadnych o możliwościach wyjazdu, jeszcze stosunkowo najwięcej od chorążego, którego wysłaliśmy do Marsylii. Pieniądze też nie nadchodziły i przez to nie mogliśmy się ruszyć, gdyż ekwipunek i pensjonat szybko nam fundusze wyczerpał. Wreszcie pieniądze przyszły i my [wyruszyliśmy] do Marsylii. W Marsylii byliśmy 4 sierpnia.

¹⁶⁴ Pociąg pośpieszny. W latach 30. torpedą lub luxtorpedą określano w Polsce dalekobieżne wagony spalinowe, wykorzystywane w szybkich połączeniach między-miastowych.

¹⁶⁵ Strefa wojskowa (fr.).

¹⁶⁶ Nazwa znanej we Francji sieci domów handlowych.

20/3

RZECZPOSPOLITA POLSKA
No. 729/Brn/40

KONSULAT GENERALNY
W MARSYLII

RÉPUBLIQUE POLONAISE
00123

PASZPORT--PASSEPORT

Obywatel (ka) Polski (a)
Citoyen (ne) Polonais (e) BRUDZIŃSKI Tadeusz

Zamieszkały w
Domicilié à Francji - France

Data urodzenia
Date de naissance 20.1.1892

Miejsce urodzenia
Lieu de naissance Warszawa

Stan
Etat civil wolny - célibataire

Zatrudnienie
Profession inżynier rolnictwa - ingénieur agronome

Wzrost
Taille wysoki - grande

Twarz
Visage prosiąta - oblongue

Włosy
Cheveux szare - châtains

Oczy
Yeux niebieskie - bleus

Znaki szczególne
Signes particuliers

Paszport niniejszy ważny jest na wszystkie kraje Europy i poza Europą.
Ce passeport est valable pour tous les pays d'Europe et hors d'Europe.

Uprasza się wszystkie Władze Państw Cudzoziemskich oraz poleca się
Les autorités des États Étrangers sont priées et les Autorités Polonaises

wszystkim Władzom Polskim okazać w razie potrzeby pomoc i opiekę
osobom wymienionym w paszporcie,
sont requises de prêter au porteur aide et assistance en cas de nécessité.

Ważność paszportu kończy się w dniu 05 lutego 1940 roku
Ce passeport expire le 05 février 1940 un

o ile nie będzie wznowiony
à moins de renouvellement

Marsylia
Marseille 5. VII 1940

KONSULAT GENERALNY
W MARSYLII

KONSULA GENERALNEGO R. P.
TADEUSZ WYSZOGRODZKI
WICEKONSUL

13. Paszport Tadeusza Brudzińskiego, 1940, s. 1-2; ze zbiorów Macieja Brudzińskiego

n° 1552

Vu au Consulat de Portugal

Bon pour se rendre au Portugal
en navire par *franchi*
Marseille, le 3 *août* 1940
Pour être utilisable dans les 30 jours
du Consulat
E. de la Roche
Chancelier



460
à l'ordre de *cent cinquante*
francs *1940* de la table
Reçu à l'importation *active*
N° *2352*
Mise à *9150* plus *117*
Droits *429,50*
Art. *280,00*
Total *409,50*



ESTA PROHIBIDA EN ESPAÑA
LA IMPORTACION Y EXPORTACION
DE BILLETES DE BANCO ESPAÑOLES Y PLATA

N° *206* favor de... *F. Brudziński*
Visto en este Consulado de España
Bueno para... *Portugal*... via aérea en
tránsito por España; sin facultad
de detenerse. *Perpignan en todos*
Marsella a *7* de *agosto* 19 *40*
El Consul de España



M. A. B. B. L. A.
ESPANOL del Arancel
Dispositivo *1940*
Cada *100* Francos

N° 5115 VISA de sortie de France pour la
Chine en transit par Espagne et Portugal
Valable jusqu'au 24 Août 1940
Perpignan, le 10 Août 1940
Le Briefer.
J. J. J.



Autorisation de sortie n° 391.644 de
ville sans français - Cent quarante dix
dollars, délivrée le 17 Août 1940
LE DIRECTEUR
H. J.



COMMISSARIAT SPECIAL
CERBERE
18 AOUT 1940
SORTIE

Spotkaliśmy kolegów z 1 Dywizji. Badior naturalnie masę znajomych, m.i[n]. 2 panny Radwanówny (Maneta Zamojska¹⁶⁷ i Bronkowa Młynarska¹⁶⁸). W Marsylii naturalnie zaraz wzięliśmy się za paszporty, potem wizy (chińska najpierw, bo inaczej nie dawali Portugalczycy, Portugalia i Hiszpania), ale najgorzej francuskie wyjazdow[e], ani mowy – poczekaliśmy na wypłatę czerwcowej pensji i trochę pod-reperowani pojechaliśmy szukać szczęścia bliżej Hiszpanii do Perpignan¹⁶⁹. Coś mówili, że tam można dostać. Pojechałem z Badiorem, a za nami miał jechać płk Onacewicz (proszę sobie wyobrazić, że spotkaliśmy go przypadkiem w Lyonie na ulicy, jego i Laubitza!), przyjechali tego samego dnia zupełnie inną marszrutą i z wielkimi przygodami – złapani byli przez Niemców. W Perpignan dostaliśmy wizę francuską bez trudności przez naszego agenta i 18 sierpnia pojechaliśmy do Barcelony, stamtąd do Madrytu i wreszcie Lizbony. Szczegóły potem. W Lizbonie siedzieliśmy do 28 i tego dnia samolotem do Anglii po popołudniu.

31 stycznia [19]41 r.

Tyle czasu minęło. Święta, Nowy Rok. Jutro już luty. Pisać wciąż nie mogę, ani czytać nic o Polsce, ani myśleć. Całe szczęście, że mam dużo roboty i dość ciekawej. Objąłem od paru dni referat Amerykański¹⁷⁰.

Jakieś 2 tygodnie temu (nawet mniej) posłałem przez znajomego 4 paczki kakao, 2 dla Janki, 2 dla Wandy¹⁷¹, z Lizbony na adres i ręce Mamusi. Mówił mi któregoś dnia Kirkor, że poprzednie paczki Mamusia dostała (posłałem 5 mieszanych w końcu sierpnia). Teraz

¹⁶⁷ Anna Maria Zamojska z domu Radwan (ur. 1906) – córka Zygmunta Radwana, żona Augusta Zamoyskiego (1893–1970).

¹⁶⁸ Jadwiga Młynarska z domu Radwan – żona Bronisława Młynarskiego (1899–1971).

¹⁶⁹ Perpignan – miasto w południowej Francji, na wybrzeżu Morza Śródziemnego.

¹⁷⁰ W Oddziale I (Organizacyjnym) Sztabu Naczelnego Wodza.

¹⁷¹ Wanda z Brudzińskich Burczak-Abramowiczowa (1907–1977) – córka stryja autora, Zygmunta Henryka Brudzińskiego, żona Seweryna Burczak-Abramowicza.

trudno wysyłać, bo płacić funtami nie można. Zresztą trochę boję się za często wysyłać. Całuję Mamusię serdecznie

p.s. grudzień był w nalatach lżejszy, a styczeń jeszcze lżejszy, to nie przeszkadza, że właśnie w końcu grudnia zostało spalone City¹⁷².

14 lutego [1941 r.]

Z nalotami na Londyn ostatnio uspokoiło się znacznie. Nato-miast sytuacja na świecie komplikuje się. Idzie ku prawdziwej wojnie światowej. Byle to wszystko odbyło się prędzej. Polska nie ma czasu.

29 kwietnia [1941 r.]

Głupie się życie prowadzi. Pracować poważnie nie można, czytać nie można. Myśl jest zajęta tylko przebiegiem wojny i nadzieja migoce jak płomyk świecy. Nieszczęśliwa kampania bałkańska¹⁷³ znowu odwlekła rozwiązanie co najmniej o kilka miesięcy. W dalszym ciągu nie mogę nic czytać o Polsce. W dalszym ciągu jestem jak struś. Wsadzam głowę w piasek i wolę myśleć, że nic się nie dzieje, że tylko czas mija, cenny czas zbliżający nas do wystąpienia Ameryki, przewagi lotniczej, zwycięstwa. Miałem wiadomości od Kirkora z połowy marca o Mamusi, Jance i Zygmuncie. Teraz od Munka o Skotnikach.

U nas względnie spokojnie t.zn. że nie ma już całymi tygodniami nalotów, jak na jesieni. Są rzadkie, ale bardzo silne. Którejś nocy po nalocie na Berlin był nalot piekielny na samo śródmieście. Szkody jednak stosunkowo nie nadzwyczajne.

¹⁷² Chodzi o bombardowanie w nocy z 29 na 30 XII 1940, podczas którego zrzucono na Londyn blisko 10 tys. bomb zapalających, w tym większość na centrum miasta, którego zabytkowa część w znacznym stopniu spłonęła, m.in. katedra św. Pawła.

¹⁷³ Mowa o ataku państw Osi (Niemiec, Włoch i Bułgarii) na Jugosławię i Grecję, rozpoczętym 6 kwietnia. Jugosławia skapitulowała 17 kwietnia, Grecja kontynentalna została zajęta do 29 kwietnia. Kampania została zakończona zajęciem przez wojska niemieckie Krety (20 V–1 VI 1941).

Mieszkam dalej w Hotelu Rubens¹⁷⁴, tym samym, w którym sta-
wałem przed wojną i tutaj też pracuję. Moja kompania najbliższa
to Antoni Szaszkiewicz¹⁷⁵ (ziemianin z Ukrainy, żonaty z Potocką¹⁷⁶
z Rymanowa¹⁷⁷ – 5 dzieci we Francji), Dr. Rychłowski¹⁷⁸ z poznań-
skiego. W niedzielę i czasami na kolacjach bywają jeszcze Podoski
Jan¹⁷⁹ (syn prof. politechniki – inż. elektr[yk]) i p. Eleonora Jachi-
mowicz. Poza tym z „wyższych szarż” ppłk Piotrowski¹⁸⁰ (szwagier
mojego kolegi od Konopczyńskiego¹⁸¹, Zb. Mieszczańskiego¹⁸²),
ppłk Gano¹⁸³ (obecnie na wschodzie). Pułkownik Onacewicz wyje-

¹⁷⁴ Hotel „Rubens” mieści się przy 39 Buckingham Palace Road w Londynie. Od lipca 1940 mieścił się w nim Sztab Naczelnego Wodza PSZ na Zachodzie.

¹⁷⁵ Antoni Szaszkiewicz (1897–1970) – ziemianin. Urodził się w Czeremosznej Woli na Wołyniu, zmarł w Kanadzie.

¹⁷⁶ Maria Józefa Szaszkiewicz z domu Potocka (1900–1988) – córka Józefa Mariana Potockiego.

¹⁷⁷ Rymanów – prywatne miasto szlacheckie w Beskidzie Niskim, u schyłku XVIII w. przeszło w ręce Potockich.

¹⁷⁸ Być może Zbigniew Rychłowski (1899–1957) – dr medycyny.

¹⁷⁹ Jan Podoski (1904–1998) – inż., prof. PW, syn prof. PW Romana Podoskiego. Uczestnik wojny polsko-sowieckiej. Studiował na Wydziale Elektrycznym PW 1922–1928, pracował m.in. w Elektrowni Warszawskiej, potem jako asystent na PW oraz 1928–1934 w Biurze Studiów PKP, 1938–1939 dyr. Fabryki Sygnałów Kolejowych w Bydgoszczy. Uczestnik kampanii wrześniowej, następnie przez Litwę przedostał się do Francji, służył w PSZ na Zachodzie, w Sztapie NW. Ukończył WSzWoj. w Wielkiej Brytanii (1942), służył w Oddziale VI Sztabu NW, od 1944 w 1 Dywizji Pancerniej. Wrócił do Polski w 1947, zatrudniony na PW, od 1956 prof. nadzw., 1962 prof. zw. Więziony w latach 1949–1954.

¹⁸⁰ Być może Edmund Piotrowski – oficer zawodowy WP, ppłk. dypl. W 1939 szef Ekspozytury nr 1 Oddziału II SG WP w Wilnie. Po kampanii wrześniowej przedostał się na Zachód, m.in. w 1941 szef. Oddziału II 7 Kadrowej Brygady Strzelców, słuchacz WSzWoj. 1944–1945.

¹⁸¹ Chodzi o Gimnazjum E. Konopczyńskiego.

¹⁸² Być może Zbigniew Mieszczański (1900–1954).

¹⁸³ Stanisław Gano (1895–1968) – oficer WP, płk. Podczas I wojnie światowej w armii rosyjskiej, w 1918 w 4 DP gen. Lucjana Żeligowskiego, potem w WP. Uczestnik wojny polsko-sowieckiej, 1921–1922 w 30 DP, 1922–1924 słuchacz WSzWoj., 1924–1928 w Oddziale II SG WP, 1928–1929 w Ekspozyturze nr 1 Oddziału II

chał do Stanów Zjednoczonych na attaché wojskowego. Wspominał, że ewentualnie, o ile będzie kogoś potrzebował, to mnie wezwie – trochę mam ochotę. Lubię USA i robota byłaby bardziej w mojej linii, ale z drugiej strony trochę nieładnie opuszczać Londyn i Anglię pod bombami, a poza tym w wojsku być można nawet szeregowcem, a poza wojskiem nieokreśleni funkcjami [?] nie są tam wskazani.

Widuję się często bardzo z Lipskim b[yłym] ambasadorem. Bardzo miły.

SG WP w Wilnie, 1929–1932 kierownik Referatu „Wschód” Wydziału Wywiadowczego Oddziału II SG WP, 1933–1935 attaché wojskowy w Helsinkach, 1935–1937 w 51 pp, 1937–1939 zastępca dowódcy 11 pp, od lutego 1939 kierownik Samodzielnego Referatu Technicznego Oddziału II SG WP. Od 1939 we Francji, 1939–1940 szef Referatu Personalnego MSWojsk., 1940–1941 szef Wydziału II Wywiadowczego – zastępca szefa Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego Sztabu NW, 1941–1946 szef Oddziału II Sztabu NW. Od 1945 płk., pozostał na emigracji.

3 Maja 1941.

30.

Kochana Mamusiu.

Długoż mam dziur. Niktąż memu u ciebie mi-
 musz opokajnie pisać. Stramni chaotycznie wypadła
 ta pisanie, bo mi parzystaś co wiasceni napri-
 salew a ergo jemu uci. głożn eceus prauu
 prau potuła prumamiam i ten chaciwi oporci
 i Mamuz to efi ab Mamur'a mny rzej miedziat
 eo i' u mny diat pma to ltu mtyh. Niemadone
 cy i' jemu biad robaczmy. dlaty ku podaj
 tle namst ab jny uabuzeni i moniu tle od
 mit rzejymy mtyh rzejty. Poma Mamur
 i' dumi dlaty mi pny pout. mny prau
 pny, ba i dlaty mout dlaty rzejt odpnadie.
 Nie pny z tleu pny. po pny rzmio Ma-
 murie pny mout mout i' omni u rzi jst
 i' jst al uam do uam mam mout mout pny
 krtion. Prardolija mout i' tle u pny
 mi mout, po dny mout mout Mamur
 mout krtion z Niemcom i' pny mout u
 lreu stale krtion mout i' rzmio. Mout
 to krtion mout a mout mout. jst i' tle
 by i' o krtion z dlaty a mout o lre u
 krtion. po mout mout do pny
 jst dle mout u krtion mout mout

5

[Londyn], 3 maja 1941 r.

Kochana Mamusiu

Dzisiaj mam dyżur. Nikogo nie ma w biurze, więc mogę spokojnie pisać. Strasznie chaotycznie wypada to pisanie, bo nie pamiętam, co właściwie napisałem, a czego jeszcze nie. Głównym celem pisania, poza potrzebą porozmawiania w ten chociaż sposób z Mamusią, to chęć, aby Mamusia mniej więcej wiedziała, co się ze mną dzieło przez te lata rozłąki. Nie wiadomo, czy się jeszcze kiedy zobaczymy. Dlatego też podaję tyle nazwisk, aby przy zetknięciu się można było od nich wyciągnąć większe szczegóły. Pewno Mamusia się dziwi, dlaczego nie piszę pocztą. Wszyscy prawie piszą i dostają nawet dosyć szybko odpowiedzi. Nie piszę z kilku przyczyn. Po pierwsze, zarówno Mamusia posiada wiadomości o mnie, że żyję, jak i od czasu do czasu wiadomości od Kirkora. Prawdziwych szczegółów i tak zaś pisać nie można; po drugie nie chcę narażać Mamusi na kontakt z Niemcami i figurowanie na liście korespondujących z zagranicą. Może to być nieprzyjemne, a nawet groźne. Już i tak boję się o kartkę z Lizbony, a zwłaszcza o list ze Stockholmu; po trzecie adresowanie do Polski jest dla mnie za każdym razem ciężkim przeżyciem. Może jest to głupie, ale pisanie „Deutschland” czy też Generalgouvernement jest tak jakby podpisywaniem aktu rozbioru. Inni jakoś lekko przechodzą nad tym do porządku dziennego.

W najbliższy czwartek podam w Banku adres Mamusi i Stryja Zygmunta¹⁸⁴, ponieważ adresu Janki¹⁸⁵ ani Dzida¹⁸⁶ nie znam. Dopiero teraz przypomniałem sobie, że Bank adresu polskiego nie

¹⁸⁴ Zygmunt Henryk Brudziński (1876–1951?) – syn Feliksa i Cecylii z Myślińskich, brat Józefa Polikarpa i stryj Tadeusza. Od 1907 właściciel majątku w Szymanowie k. Sochaczewa.

¹⁸⁵ Kamienica przy ul. Czackiego 9, w której mieszkała Janina z Brudzińskich Rutkowska z rodziną, została zniszczona w czasie bombardowania Warszawy 25 IX 1939. W efekcie mieszkali oni kolejno w różnych mieszkaniach w Warszawie.

¹⁸⁶ Zygmunta Brudzińskiego, brata autora listu.

ma. A w razie jego [?] braku, żeby wiedział, do kogo się zwrócić. Projekty moje na przyszłość nie zarysowują się wyraźnie. Tymczasem w dalszym ciągu mam referat Amerykański w Sztapie Naczelnego Wodza. O wyjeździe do USA nic jeszcze nie wiadomo.

Wczoraj byłem u dentysty (brakujące zęby i zgryz, który zaczyna mnie coraz bardziej niepokoić). Ma kosztować 40 funtów, po prostu majątek. Zdecydowałem się jednak, gdyż nie wiadomo, czy kiedykolwiek w przyszłości będę mógł sobie na to pozwolić, a boję się zostać później w nędzy i bez zębów. W czwartek dowiem się, ile mam w Banku. Według moich obliczeń powinno być około 470 funtów. Staram się nic z banku nie brać. Całą tą sumę, jak również wszystko, co zostało w Polsce, a nie przepadnie, daję Mamusi na dożywocie z prawem swobodnego rozporządzania, o ile to prawnie będzie możliwe. Oczywiście na pierwszym miejscu wykształcenie Wojtka i jego brata¹⁸⁷. Przypominam, że poza gotówką w kasie kredytowej, Banku Cukrownictwa i PKO, która przepadła i akcjami, które pewno też przepadną, było jeszcze w Skotnikach 9 krów i dzierżawa Marianowa¹⁸⁸, na którą dałem 7 000 gotówką i z której ani procentów, ani dochodów nie brałem od 1 X [19]37 roku.

To nie powinno przepaść ani się zdewaluować. Poza tym pozostaje plac w Kalifornii [?], którym opiekuje się Antoni Brzęk¹⁸⁹ z konsulatu w Chicago, adres 1444 Lake Shore Drive¹⁹⁰.

¹⁸⁷ Wojciech Jerzy (1936–1976) i Jan Józef Brudzińscy (1939–2007) – synowie Zygmunta Brudzińskiego, brata Tadeusza.

¹⁸⁸ Marianów – przed II wojną światową majątek w gminie Szymanów, koło wsi Maurycew.

¹⁸⁹ Antoni Brzęk (Brzenk, Brenk) (1891–1976) – dyplomata. Od 1919 w MSZ, 1922–1940 sekretarz generalny konsulatów RP w Nowym Jorku i Chicago. Pozostał na emigracji w USA. Członek Ligi Niepodległości, Polskiej Rady Narodowej w Ameryce i Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku; <https://zolnierze-niepodleglosci.pl/%C5%BCo%C5%82nierz/184885/> (dostęp: 23 XII 2022).

¹⁹⁰ Autor listu podał nieaktualny już wtedy adres Konsulatu RP w Chicago – w 1940 został on przeniesiony na East Cedar Street 49. Co ciekawe, Alina Brudzińska pisała od razu na adres prywatny A. Brzęka, który zapewne uzyskała od jego rodziny.

20 maja [1941 r.]

W tydzień po napisaniu ostatniego listu, tj. 10 maja był może najgorszy nalot na Londyn, po prostu koszmar¹⁹¹. Pierwszy raz nie byłem w moim pokoju, a siedziałem w hallu na parterze. W pewnej chwili, gdy od wstrząsu cały gmach zaczął trzeszczeć, włożyliśmy hełmy. Siedzieliśmy do 5 rano, oczekując lada chwila zawalenia się budynku na łeb. Od tamtej pory kompletna prawie cisza. Niemcy straszą jeszcze gorszym nalotem: wojna nerwów. Wtedy była pełnia i stracili 33 bombowce, a zapewne znacznie więcej. Możliwe, o ile będzie dobra pogoda, że powtórzą nalot podczas pełni w przyszłą sobotę. Na ostatni weekend byłem w Oxfordzie. Tego rodzaju wyprawy są jednak zbyt kosztowne (prawie 3 funty), zwłaszcza wobec zobowiązań moich dentystycznych.

Czytałem dzisiaj, że giełda funkcjonuje w Warszawie i że Haberbusch¹⁹² notowany jest 112, a Starachowice¹⁹³ 20.

22 maja [1941 r.]

Dotychczas nad Londynem i zresztą w ogóle nad Anglią spokój. Czy to pogoda, czy przerzucenie znacznych sił na Kretę¹⁹⁴, czy też przygotowywanie nalotu „monstre”¹⁹⁵ nie wiadomo. Może wszystko razem. Wczoraj dostałem od Brzęka kartkę z wiadomością, że Mamusia do niego pisała i że po otrzymaniu mojego listu

¹⁹¹ W nocy z 10 na 11 maja miało miejsce najcięższe bombardowanie Londynu poczynając od bitwy o Anglię – wzięło w nim udział ponad 500 bombowców. Według oficjalnych danych brytyjskich – które powtarza Tadeusz Brudziński – obronie przeciwlotniczej udało się strącić 33 samoloty. Spłonęła m.in. siedziba Izby Gmin, zniszczeniu uległa znaczna część centrum miasta.

¹⁹² Browar Haberbusch i Schiele – spółka browarnicza powstała w Warszawie w 1846. W okresie międzywojennym nosiła nazwę Spółka Akcyjna Zjednoczonych Browarów „Haberbusch i Schiele”.

¹⁹³ Prawdopodobnie chodzi o Zakłady Mechaniczne w Starachowicach.

¹⁹⁴ Walki o Kretę toczyły się 20 V–1 VI 1941. Zakończyły się opanowaniem całej wyspy przez wojska niemieckie.

¹⁹⁵ Potwora (fr.), tu w sensie bardzo intensywnego.

odpisał. Szła b[ardzo] długo, bo od 17 marca! Wkrótce do niego znów napiszę. Gdybym był w Stanach, to mógłbym korespondować bezpośrednio¹⁹⁶.

¹⁹⁶ Stany Zjednoczone były jeszcze wówczas państwem formalnie neutralnym.

Aneks

Kartki pocztowe Aliny Brudzińskiej do Antoniego T. Brzęka (Brzenka, Brenka), Trenton, New Jersey, USA, 1941 r.

1

Mr Anton T. Brenk,
854 Plum Street
Trenton, New Jersey,
U.S. America

Absender

Nadawca: Alina Brudzińska

Warschau – Warsaw

Jasna Strasse 10 m. 6

General Gouvernement, Polen

Dnia 30 kwietnia 1941 r.

Szanowny i drogi Panie,

Serdecznie dziękuję za kartę z 17 marca b.r., po prostu kamień mi z serca spadł. Rada jestem bardzo z tego, co Pan pisze, zwłaszcza że pan Soplica¹⁹⁷ jest lepiej ze zdrowiem i że jest bliżej państwa.

U nas w rodzinie najbliższej w mieście nic nowego – dalsi ze wsi siedzą dzięki Bogu u siebie, tylko mają dużo obcych gości¹⁹⁸. – Wszyscy zdrowi, choć Tatuś¹⁹⁹ się zaziębia, gdyż zimno ciągle. Wiosna przepadła, deszcze bardzo częste – w tej chwili mży deszcz od 4 dni nieustannie, słońca nie widzieliśmy od 2-ch tygodni. – Wnuki moje Józio i Elżbieta²⁰⁰ przygotowują się w maju do I Komunii św[iętej],

¹⁹⁷ Chodzi o Tadeusza Brudzińskiego.

¹⁹⁸ Chodzi o Zygmunta Henryka Brudzińskiego i jego rodzinę przebywającą w Szymanowie i Skotnikach. W majątkach tych zapewne zostali zakwaterowani Niemcy.

¹⁹⁹ Prawdopodobnie Zygmunt Henryk Brudziński.

²⁰⁰ Dzieci Tadeusza Bohdana i Janiny z Brudzińskich Rutkowskich: Józef Bohdan Rutkowski (1931–1975) i Elżbieta Rutkowska, zamężna Rose (1934–2020).

tylko nie wiadomo, czy co nie przeszkodzi, na przykład nowa przeprowadzka, lub coś w tym guście. O lecie na wsi nie marzą dzieci. – przesyłam najserdeczniejsze wyrazy dla kochanego pana S[oplicy] i dla obojga szanownych i drogich państwa i proszę bardzo o wiadomości.

A[lina] Brudzińska

Received

at Trenta

June 27, 1941.

A[ntoni] Brzek²⁰¹



15. Kartka Aliny Brudzińskiej, 30 IV 1941; ze zbiorów Jana Polaczka

²⁰¹ Odręczny dopisek ołówkiem.

Dnia 30. IV, 1941

Szanowny i drogi panie!

Serdecznie dziękuję za kartę z 17 marca b.r. prosto. Kamień mi z serca spadł. Bada jestem bardzo z tego co pan pisze, zwłaszcza że pan saplica jest lepiej ze zdrowiem i że jest bliżej państwa.

U nas w rodzinie najbliższej w mies-
cie nie nowego - dalsi, że ci siedzą
dzięki Bogu u siebie, tylko mają dużo
obcych gości. - Wszyscy zdrowi, choć Tatuś
się zaxisbie, gdyż zimno ciągle. Wiosna
prepadła, deszcz bardzo częsty, w tej
chwili mży deszcz od 4 dni nieustan-
nie, słońca nie widzieliśmy od 2ch ty-
godni. - Wnuki moje żożi i sześcika
przygotowują się w maju do I Komuni-
sów. tylko nie wiadomo, czy co nie pre-
szkodzi, naprzykład nowa prepro-
wadzka, lub coś w tym guście. O lecie
na wsi nie marzą dzieci. -

Przesyłam najserdeczniejsze wyrazy
dla kochanego pana S. i dla obojga szan-
ownych i drogich państwa i proszę bardzo
o wiadomości.

A. Brudzińska

2

U.S.A.
Mr Anton Brenk
Plum Street 854
Trenton, New Jersey

Absender
Nadawca: Alina Brudzińska
Warszawa – Warschau
ul. Jasna 10/6 Jasnastrasse 10/6
Generalgouvernement Polen

Dnia 2 sierpnia 1941 r.

Szanowni i Kochani Państwo,

Wzruszona jestem dobrocią Pana za tak długi miły list z 28 VI. Śpieszę dać znać o nas wszystkich, póki można. – Byłam u p. Anieli, obiecała zaraz do Państwa napisać o sobie. Zajęcie ma przy zarządzie kuchnią, ale płatne bardzo mało, zdaje się około 30 zł. mies[ięcznie], poza tym obiady na dwie osoby i pewien deputat żywnościowy po tańszej cenie. Mąż jej ma maleńką emeryturę i tak żyją, czasem sprzedają coś z mniej potrzebnych a luksusowych swych rzeczy. – Bardzo dziękuję za wiadomość o naszym przyjacielu²⁰², cieszę się, że zdrow jest i zadowolony z pracy, pisze Pan w przedostatnim liście, że jest na stałe w Ameryce²⁰³, – czy wciąż w tym samym mieście? – U nas bez zmiany, wszyscy zdrowi w mieście i na wsi. Janka z dziećmi jest na lotnisku pod Warszawą²⁰⁴, mąż jej dojeżdża na niedzielę, a za kilka dni bierze 2 tygodn[iowy] urlop.

²⁰² Czyli Tadeuszu Brudzińskim.

²⁰³ Informacja nieprawdziwa, być może mowa była o planach Tadeusza Brudzińskiego wyjazdu do USA.

²⁰⁴ W Łaskach pod Warszawą.

Alusia²⁰⁵ jest na wsi u Wandy²⁰⁶ na praktyce ogrodniczej, przymusowej, szkolnej, jako 14-to letnia już.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia dla obojga Kochanych Państwa. – przy sposobności proszę powiedzieć p. S[oplicy], że ciągle o nim myślę i oczekuję wiadomości z utęsknieniem.

A[lina] Brudzińska

Otrzyma[łem] 18^{go} sierpnia²⁰⁷

3

U.S.A.
Mr Anton Brenk
New Jersey U. S. America
Trenton
Plum Street 854
via Lisboa

Absender: Alina Brudzińska
Warschau, Jasna Nr 10/6
General-Gouvernement

Warszawa, 18 września 1941 r.

Szanowni i Drodzy Państwo!

Chcę, póki można, dać znać o sobie i rodzinie, prosząc nawzajem o wiadomości o Was i drogim mi przyjacielu Waszym²⁰⁸. Otóż u nas

²⁰⁵ Alina Maria Rutkowska zamężna Polackowa (1926–2005) – córka Tadeusza Bohdana i Janiny z Brudzińskich. Żołnierz AK i uczestniczka powstania warszawskiego ps. „Alina” w Laskach k. Warszawy jako pielęgniarka w szpitalu polowym. Od 1945 studentka Wydziału Lekarskiego UW. W 1950 poślubiła Stanisława Polacka (1915–2011). Pracowała jako redaktorka w Państwowym Zakładzie Wydawnictw Lekarskich.

²⁰⁶ Czyli u Wandy z Brudzińskich Burczak-Abramowiczowej w Skotnikach.

²⁰⁷ Odręczny dopisek ołówkiem.

²⁰⁸ Czyli Tadeuszu Brudzińskim.



16. Alina Brudzińska, lata 30.;
ze zbiorów Jana Polaczka

dotąd nic nowego nie zaszło, ale Jance grozi wciąż nowa przeprowadzka, co wobec braku mieszkań jest rzeczą straszną, jest nadzieja jednak, że ich to ominie²⁰⁹. – Poza tym wszyscy u nas zdrowi, na wsi również. Zosia²¹⁰ z Maryjką²¹¹ i Władziem mieszkają już w W-wie, Jędrzek²¹² jest u siebie w charakterze rządcy, żona jego i synek też są w Warszawie. – Ostatni list od Pana mam z 28.VI., więc dawno nie mam wiadomości od Państwa i o p. Soplicy. Otrzymałam od niego sześć paczek z kakao i kawą w okresie moich

Imienin²¹³, więc bardzo mu dziękuję za tak miły prezent. Sprawily nam wielką radość, zwłaszcza kawa ucieszyła nas wszystkich. Na Żoliborzu zdrowi, Hania²¹⁴ pracuje wyrabiając broszeczki z kwiatków z jedwabiu i cienkiej gazy – zarabia dużo stosunkowo. Dzid nie ma za to stałej posady, ale trzyma się nieźle. Czy pisali Państwo do kuzynki swej p. Anieli? – Nasze dzieci spędziły lato w Laskach w wynajętym mieszkaniu, gdzie Janka prowadziła własne gospodarstwo,

²⁰⁹ Tadeusz i Janina Rutkowscy mieszkali wówczas przy ul. Myśliwieckiej 10 w willi prof. Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie Zygmunta Kamińskiego i rzeźbiarki Zofii Trzcińskiej-Kamińskiej. Tereny te zostały w 1942 włączone do tzw. dzielnic niemieckiej w Warszawie.

²¹⁰ Zofia z Brudzińskich Leska (1895–1950) – córka Zygmunta Henryka Brudzińskiego, żona Władysława Leskiego (1890–1948).

²¹¹ Maria Leska (1922–1941) – córka Władysława i Zofii z Brudzińskich.

²¹² Andrzej Leski (1918–1991) – syn Władysława i Zofii z Brudzińskich.

²¹³ Tj. 16 czerwca.

²¹⁴ Anna z Plewińskich Brudzińska (1904–1957) – żona Zygmunta Brudzińskiego.

przewożąc wszystko od łóżek do garnków z Warszawy. Na wsi u stryja było mnóstwo gości, więc nie było miejsca (innych krewnych).

Bardzo proszę kochanych Państwa o kilka słów wiadomości. Tymczasem ślę serdeczne pozdrowienia i Bogu polecam Państwa i drogiego przyjaciela naszego.

A[lina] Brudzińska

4

12 listopada 1941 r.

Mr Anton Brzenk
854 Plum Street
Trenton, New Jersey
U.S.A.
via Lisboa

Absender:

Alina Brudzińska
Warszawa, ul. Jasna 10/6
General-Gouvernement
Polen

Szanowni i Drodzy Państwo!

Kartkę drogiego pana otrzymałam (z 4. IX.), za którą dziękuję serdecznie. – Bardzo bym chciała wiedzieć, czy p. Soplica wybiera się do Was z wizytą z Europy czy z Waszego kraju. Cieszę się, że jest zdrow, ale pewno bardzo tęskni. Dobrze, że oboje Państwo zdrowi! Czy otrzymali Państwo list od p. Anieli – miała pisać. – U nas trochę gorzej, bo siostra pana Sop[licy]²¹⁵ będąc u stryja²¹⁶

²¹⁵ Janina z Brudzińskich Rutkowska.

²¹⁶ U Zygmunta Henryka Brudzińskiego w Szymanowie.

na wsi na 2-tyg[odniowym] odpoczynku sama, bez dzieci, złamała nogę powyżej kostki, będąc wyrzuconą z bryczki nagłym szarpnięciem narowistego konia. Została pogotowiem przewieziona do Warsz[awy], nastawił ją chirurg pierwszorzędny i leży z nogą w gipsie – obiecują do Boż[ego] Nar[odzenia]. Jednak rentgeny wskazują zachodzenie jednej kości na drugą, więc jesteśmy niespokojni, czy nie zostawi to konsekwencji na przyszłość. Na operację przecinania zewnątrz[nego] nie chce się pacjentka godzić, zresztą i doktor odradza, będąc dobrej myśli – poza tym grozi im wciąż zmiana mieszkania – mają nadzieję uniknięcia tego. – Proszę o dalsze wiadomości i przesyłam pozdrowienia serdeczne.

A[lina] Brudzińska

Wykaz skrótów

AAN	– Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AEP	– Akta Ewidencji Personalnej
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AK	– Armia Krajowa
AMSZ	– Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (w AAN)
ang.	– angielski
AP	– Akta personalne
APW	– Armia Polska na Wschodzie
ASGH	– Archiwum Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
AUW	– Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego
CAW	– Centralne Archiwum Wojskowe (w WBH)
CIR	– Centralny Instytut Rolnictwa
CUP	– Centralny Urząd Planowania
DGren.	– Dywizja Grenadierów
DP	– Dywizja Piechoty
DSP	– Dywizja Strzelców Pieszych
dypl.	– dyplomowany
dyr.	– dyrektor
fr.	– francuski
gen.	– generał
gen. bryg.	– generał brygady
gen. dyw.	– generał dywizji
KAP	– Kolekcja Akt Personalnych (w WBH)
KC PZPR	– Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KG AK	– Komenda Główna Armii Krajowej
KOP	– Korpus Ochrony Pogranicza
kpt.	– kapitan

LMiK	– Liga Morska i Kolonialna
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
mjr	– major
MSWojsk.	– Ministerstwo Spraw Wojskowych
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
NBP	– Narodowy Bank Polski
niem.	– niemiecki
NKWD	– Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRS (Narodnyj komissariat wnutriennich diel)
NSDAP	– Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei)
NW	– Naczelny Wódz
ONZ	– Organizacja Narodów Zjednoczonych
pac	– pułk artylerii ciężkiej
pal	– pułk artylerii lekkiej
pap	– pułk artylerii polowej
PAT	– Polska Agencja Telegraficzna
PKO	– Powszechna Kasa Oszczędności
PKP	– Polskie Koleje Państwowe
plk	– pułkownik
por.	– porucznik
POW	– Polska Organizacja Wojskowa
pp	– pułk piechoty
ppleg.	– pułk piechoty legionów
ppłk	– podpułkownik
ppor.	– podporucznik
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PRM	– Prezydium Rady Ministrów
prof.	
(nadzw./zw.)	– profesor (nadzwyczajny/zwyczajny)
PSB	– <i>Polski słownik biograficzny</i>
PSZ	– Polskie Siły Zbrojne
PW	– Politechnika Warszawska
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
rez.	– rezerwy
RP	– Rzeczpospolita Polska
SG WP	– Sztab Generalny/Główny Wojska Polskiego

SGGW	– Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie
SGH	– Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
SZP	– Służba Zwycięstwu Polski
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UBP	– Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
UJ	– Uniwersytet Jagielloński
UNRRA	– United Nations Relief and Rehabilitation Administration (Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy)
USA	– United States of America
UW	– Uniwersytet Warszawski
WBH	– Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosn- kowskiego
wł.	– włoski
WP	– Wojsko Polskie
WSH	– Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie
WSzWoj.	– Wyższa Szkoła Wojenna
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
ZSRS	– Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZWZ	– Związek Walki Zbrojnej

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Ambasada RP w Berlinie, sygn. 149;

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, sygn. 4462, 4463;

Centralny Instytut Rolniczy, Akta personalne Tadeusza Brudzińskiego, sygn. 130;

Centralny Urząd Planowania, Akta personalne Tadeusza Brudzińskiego, sygn. 4397.

Archiwum Centralne Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Akta studenckie Tadeusza Brudzińskiego;

Akta studenckie Stefana Królikowskiego.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

sygn. 0363/566, Akta opracowania Tadeusza Brudzińskiego;

sygn. 0208/47, Akta śledcze Zygmunta Brudzińskiego.

Archiwum Narodowego Banku Polskiego

Akta osobowe Tadeusza Brudzińskiego.

Archiwum Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

Akta studenckie Wiktora Henocha, sygn. 5061/WSH;

Akta studenckie Tadeusza Pfeiffera, sygn. 7005/WSH;

Akta studenckie Zbigniewa Sumowskiego, sygn. 4683/WSH;

Akta studenckie Wacława Wasiutyńskiego, sygn. 4805/SGH.

Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego

Akta studenckie Tadeusza Brudzińskiego, Rp. 6946;

Akta studenckie Stanisława Kirkora, Rp 5321;
Akta studenckie Stanisława Lewickiego, Rp 50789;
Akta studenckie Władysława Nadratowskiego, Rp 758;
Akta studenckie Leonarda Rudowskiego, Rp 15675.

Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, Centralne Archiwum Wojskowe
Kolekcja Akt Personalnych, Akta personalne Tadeusza Brudzińskiego, sygn. I.481.B.12841;
Kolekcja Akt Personalnych, Arkusz Ewidencji Personalnej Tadeusza Brudzińskiego, sygn. II.56.13781;
Kolekcja Akt Personalnych, Arkusz Ewidencji Personalnej Zygmunta Brudzińskiego, sygn. II.56.13027.

Wspomnienia, dzienniki

Dreszer Zygmunt, *Pionierski rejs. Dziennik podróży handlowej do portów Afryki Zachodniej*, Warszawa 1936.
Hirschler Jan, *Ze Lwowa do Liberii. Wspomnienia z Afryki tropikalnej*, Lwów 1938.
Jankowski Stanisław „Agaton”, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie. Wspomnienia 1939–1946*, t. 1, wyd. 3 uzup., Warszawa 1988.
Kirkor-Kiedroniowa Zofia z Grabskich, *Wspomnienia. Cz. 3, lata 1920–1932 oraz wspomnienia i notatki pisane w czasie Powstania Warszawskiego*, wstęp Henryk Wereszycki, oprac. Alina Szklarska-Lohmannowa, koment. Małgorzata Stolzmanowa, Alina Szklarska-Lohmannowa, Kraków–Wrocław 1989.
Makarczyk Janusz, *Widziałem i słyszałem. Wspomnienia podróżnicze*, Warszawa 1957.
Paszkievicz Bohdan, *Pod znakiem „Omegi”, przyg. do dr. i indeks osób* Adam Gałkowski, wstęp Piotr Łossowski, Warszawa 2003.

Opracowania

Artyleria polska. Kampania francuska 1940. Materiały do księgi pamiątkowej artylerii polskiej na Zachodzie 1940–1945, red. Aleksander Blum, Londyn 1983.
Chrostowski Tadeusz, *Pułkownik Aleksander Batory (1884–1982): dowódca 8 pułku artylerii lekkiej w Płocku w latach 1924–1929*, „Notatki Płockie” 1989, nr 1(138), s. 29–30.
Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii, t. 1–5, red. Kazimierz Dopierała, Toruń 2003–2005.

- Giżycki Kamil, *Węzowa Góra. Opowieści z puszczy liberyjskiej*, wyd. 2, Wrocław 1975.
- Guide to the Archives of the Polish Institute and Sikorski Museum*, t. 1, red. Wacław Milewski, Andrzej Suchcitz, Andrzej Gorczycki, London 1985.
- Jackiewicz Mieczysław, *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919–1940*, Olsztyn 1997.
- Judycki Zbigniew A., *Mała encyklopedia Polonii francuskiej*, przedm. Janusz Gmitruk, Warszawa 2021.
- Kosior Zygmunt, *Bitwa pod Lagarde. Studium*, red. Witold Biegański, Warszawa 1965.
- Księga pamiątkowa artylerii polskiej 1914–1939*, oprac. Karol Lucjan Galster, Londyn 1975.
- Łyp Franciszek, *Republika murzyńska Liberja. Krótki zarys monograficzny*, Warszawa 1935.
- Mackiewiczowa Joanna, *Polacy na Litwie w latach II wojny światowej*, Bydgoszcz 1996.
- Makarczyk Janusz, *Liberja, Liberyjczyk, Liberyjka*, Warszawa 1936.
- Mierzejewski Piotr, *S/s ESTONIA ex KONG GUDRØD. II wojna światowa – dramat polskich uchodźców wojskowych w 1939 roku*, <https://graptolite.net/eesti/Estonia.html> (dostęp: 11 XII 2022).
- Puchalski Piotr, *The Polish Mission to Liberia 1934–1938. Constructing Poland's Colonial Identity*, „The Historical Journal” 60, 2017, nr 4, s. 1071–1096.
- Puchalski Piotr, *Polityka kolonialna międzywojennej Polski w świetle źródeł krajowych i zagranicznych: nowe spojrzenie (1918–1945)*, „Res Gestae. Czasopismo Historyczne” 2018, nr 7, s. 68–121.
- Rutkowski Tadeusz Paweł, *Józef Polikarp Brudziński (1874–1917). „Budował w dniach zamętu i zwątpienia...”*, Warszawa 2017.
- Surgailis Gintautas, *Uchodźcy wojenni i polscy żołnierze internowani na Litwie w czasie II wojny światowej*, tłum. Ona Vaičiulytė-Romančuk, Warszawa 2013.
- Szczerbina Tomasz, *Liberyjska przygoda II Rzeczypospolitej*, „Arcana” 2019, nr 4, s. 183–196.
- Szczurowski Maciej, *Artyleria Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w II wojnie światowej*, Toruń 2001.
- Wawer Zbigniew, *Z dziejów 1 Dywizji Grenadierów*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku” 1992, nr 6, s. 81–92.
- Zarzycki Piotr, *3 Pułk Artylerii Ciężkiej im. Króla Stefana Batorego*, Warszawa 1993.
- Zgórniak Marian, *Juliusz Gromczakiewicz (1895–1943)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław 1959–1960, s. 633.
- Ziemiańscy polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 1, Warszawa 1992.

Spis ilustracji

1. Tadeusz Brudziński, 1921; AUW, Akta studenckie Tadeusza Brudzińskiego, Rp. 6946, bpag.	15
2. Tadeusz Brudziński, ok. 1925; AUW, Akta studenckie Tadeusza Brudzińskiego, Rp. 6946, bpag.	15
3. Tadeusz Brudziński, Liberia, ok. 1935; ze zbiorów Jana Polaczka . .	17
4. Tadeusz Brudziński, Monrovia, 1935; ze zbiorów Jana Polaczka . . .	22
5. Tadeusz Brudziński, Nicea, lipiec 1940; ze zbiorów Jana Polaczka . .	28
6. Tadeusz Brudziński, ok. 1943; ze zbiorów Jana Polaczka	30
7. Dyplom pracy Tadeusza Brudzińskiego w UNRRA, 1947; ze zbiorów Macieja Brudzińskiego.	32
8. Tadeusz Brudziński, 1949?, ze zbiorów Jana Polaczka	36
9. Tadeusz Brudziński, ok. 1952–1954; ze zbiorów Jana Polaczka. . . .	41
10. Alina Brudzińska z wnuczką Aliną, ok. 1927–1928; ze zbiorów Jana Polaczka	45
11. List Tadeusza Brudzińskiego z 23 IX 1940; ze zbiorów Tadeusza P. Rutkowskiego	48
12. List Tadeusza Brudzińskiego, 29 IX 1940; ze zbiorów Tadeusza P. Rutkowskiego	63
13. Paszport Tadeusza Brudzińskiego, 1940, s. 1–2; ze zbiorów Macieja Brudzińskiego.	100
14. List Tadeusza Brudzińskiego, 3 V 1941; ze zbiorów Tadeusza P. Rutkowskiego	106
15. Kartka Aliny Brudzińskiej, 30 IV 1941; ze zbiorów Jana Polaczka . .	112
16. Alina Brudzińska, lata 30.; ze zbiorów Jana Polaczka	116

Indeks osób

- Angerman Kazimierz 73
Anigstein Ludwik 22, 23
Apfeltowicz 74
Azikiwe Nnamdi 23
- Babecki Wincenty Jerzy 19, 20, 71
Badior Roman 76, 87, 90–92, 96–99, 102
Bajkowski 74
Barclay Edwin James 21
Batory Aleksander 51, 53
Beaumont de płk 92
Benegit ppor. 77
Berson Jan Stanisław, ps. Jan Otmar 72
Białas Tadeusz 7, 17, 18, 23
Biegański Witold 27
Bielecka Ryszarda 72, 73
Birecki Mieczysław 39
Blum 61
Blum Aleksander 29
Bobrowski Czesław 33, 35
Brudzińska Alina Maria Anna z d. Mierzejewska 7, 9, 11, 12, 43–47, 49, 64, 68, 69, 78, 81, 85, 89, 94, 95, 102, 103, 107–109, 111, 112, 114–118
Brudzińska Anna z d. Plewińska 116
Brudzińska Cecylia z d. Myślińska 107
Brudziński Maciej 47, 100
Brudziński Feliks 107
Brudziński Jan Józef 43, 108
Brudziński Józef Polikarp 8, 9, 11, 44, 78, 107
Brudziński Tadeusz 7–9, 11–100, 102–112, 114–117
Brudziński Wojciech Jerzy 43, 108
Brudziński Zygmunt 8, 11, 18, 19, 41, 49, 72, 103, 107, 108, 116
Brudziński Zygmunt Henryk 11, 102, 107, 111, 116, 117
Brzęk (Brzenk, Brenk) Antoni T. 44, 46, 108, 109, 111, 112, 114, 115, 117
Bulika mjr 65
Burczak-Abramowicz Seweryn 69, 70, 102, 103
Burczak-Abramowiczowa Wanda z d. Brudzińska 69, 102, 115
- Chodacki Marian 78
Chrapowicki Adam 66, 70
Chrostowski Tadeusz 51
Ciszewski Bronisław 76
Czaja Mieczysław 41, 42
Czerwiński Witold 72

- Darlan François 94
Dreszer Rudolf 18, 19
Drymmer Wiktor 23
Duch Bolesław Bronisław 28, 73, 81, 84, 86, 88
Durski Antoni ppłk 13
Dziarczykowski Sławomir 60
Dzid zob. Brudziński Zygmunt
Dziewanowski Jan 56, 59, 60, 65–67, 72, 73, 79, 81
- Galkowski Adam 61*
Gano Stanisław 104
Geniusz Jan 52
Giedroyc Henryk 54
Gliński Tomasz 78
Gorczycki Andrzej 70
Grabiański Ryszard (?) kpt. 76
Grabski Stanisław 78
Grabski Władysław 78
Gromczakiewicz Juliusz 76
- Haller Józef 12
Henoch Wiktor 72
Hitler Adolf 95
Hubert Louis-Eugène 27, 86
- Jachimowicz Eleonora 104
Jankowski Stanisław „Agaton” 56, 57, 59, 61, 65–68, 73, 79
Januszewicz Edward 75, 80
Jeżewski A. 69
Joffre Joseph 93
- Kakowski Aleksander 10
Kalandyk Józef 25
Kalina Stefan 54
Kaltenberg Piotr 33
Kamiński Jerzy 76, 87, 90, 91
- Kamiński Zygmunt 116
Kirkor Stanisław 71, 72, 78, 84, 102, 103, 107
Kirkor-Kiedroniowa Zofia z d. Grab-ska 78
Konopczyński Emilian 9, 80
Korniłowicz Władysław ks. 78
Kosior Zygmunt 27
Królikowski Stefan 33, 74
Kühn Jan 72
Kulwiec Kazimierz 57
- Laubitz Mieczysław 76, 77, 87, 90, 91, 102
Leska Maria 116
Leska Zofia z d. Brudzińska 116
Leski Andrzej 116
Leski Władysław 116
Lewicki Stanisław 57, 59, 66, 67, 72, 73
Lipski Józef 75, 105
- Łossowski Piotr 61*
Łoza Stanisław 18
Łuszczewska-Olszewska Janina 78
Łychowski Tadeusz 33
- Maczek Stanisław 73
Majski Iwan M. 52
Makarczyk Janusz 18
Małecka 8
Mierzejewska Sophie Emme z d. Patte 44
Mierzejewski Julian 8, 44, 45
Mierzejewski Piotr 67
Mierzyński Tadeusz 33, 34, 36
Mieszczański Zbigniew 104
Mikołajczyk Stanisław 33
Milewski Wacław 70
Młot-Fijałkowski Czesław 24
Młynarska Jadwiga z d. Radwan 102

- Młynarski Bronisław 102
 Martin plk 71
 Munek zob. Burczak-Abramowicz
 Seweryn

 Naborzewski kpt. 13, 14
 Nadratowski Władysław Kajetan 69
 Nagórski Witold 77
 Natanson Edward 78
 Natanson Krystyna 78
 Nikrowicz Józef 9
 Nowiński aspirant 87, 90, 91
 Nyka Walenty 81, 87

 Obtułowicz Adam 58, 59, 66
 Olewiński Piotr 10
 Onacewicz Włodzimierz 27, 29, 73,
 76, 77, 87, 102, 104
 Optułowicz zob. Obtułowicz Adam
 Orlicz-Dreszer Gustaw 18, 19

 Pajdo Antoni 76
 Pankiewicz Michał 18
 Paprzycki Stefan 23
 Paszkiewicz Bohdan 61, 66
 Pełka Jan 65
 Pétain Philippe 86, 93
 Pfeiffer Tadeusz 65
 Pilch 73
 Piłsudski Józef 11, 43
 Piłsudski Rowmund 75
 Piotrowski Edmund 104
Piotrowski Jacek 27
 Pniewski Bohdan 10
 Podoski Jan 104
 Podoski Roman 104
 Podoski Stanisław 80
 Polaczek Jan 11, 17, 22, 28, 30, 36, 41,
 44, 45, 47, 112, 116

 Polaczek Stanisław 115
 Polackowa Alina Maria z d. Rutkow-
 ska 45, 114, 115
 Połoński Sergiusz 13
 Potocki Józef Marian 104
Puchalski Piotr 7, 24

 Racine 99
 Racziewicz Władysław 27, 80
 Radwan Zygmunt 102
 Radziulewicz Witold 13
 Rathaus Rudolf 18–20
 Rączkowski Stanisław 36
 Rembieliński Jan 75
 Rentel Kazimierz 74, 84
 Réquin Édouard-Jean 27
 Rose Adam 16
 Rose Elżbieta z d. Rutkowska 111, 114
 Rostafiński Józef 15
 Rozmaryn Stefan 35
 Różycki Jan 79
 Rudowski Jerzy 75
 Rudowski Leonard 61, 67, 72, 73
 Rudowski Zygmunt (junior) 74, 75
 Rudowski Zygmunt (senior) 75
 Rutkowska Janina z d. Brudzińska
 8–11, 44, 45, 78, 102, 103, 107,
 111, 114–118
 Rutkowski Józef Bohdan 111, 114
 Rutkowski Tadeusz Bohdan 45, 78,
 111, 114–116
Rutkowski Tadeusz Paweł 8, 9, 11, 44,
45, 48, 63, 106
 Rychłowski Zbigniew 104
 Rzewuski Henryk 74, 79

 Sikorski Władysław 27, 29, 30, 52,
 80, 86
 Skarżyński Feliks 74, 84

- Skrzywan Kazimierz 78
Sławiński Jan Adam 74
Słomka Jan 50
Sokołowski 33
Soplica zob. Brudziński Tadeusz
Sosnkowski Kazimierz 30
Suchcitz Andrzej 70
Sumowski Zbigniew Piotr 57, 59, 67, 73
Syrunowicz Witold 61, 66, 67
Szaskiewicz Antoni 104
Szaskiewicz Maria Józefa z d. Potocka 104
Szczerbina Tomasz 7
Szczurowski Maciej 26, 27, 86
Szkłarska-Lohmannowa Alina 75
Szlenkierówna Zofia 9
- Tristani Pierre-Mathieu 83, 85
Trzcińska-Kamińska Zofia 116
Tyszkiewicz Alfred 58, 67
Tyszkiewicz Stanisław 58, 67
Tyszkiewiczowie 56
- Ujejski Kornel 9
- Wakar Janusz 33
Walasek Jan 25
- Wasiutyński Wacław 57, 59, 67, 68, 73
Wawer Zbigniew 77
Wądołkowski Jerzy 10
Weiss Bernard Przemysław 76
Wejtko Antoni 68, 72
Wejtko Józef 66, 68, 78
Wejtko, żona Józefa 68, 84
Wnuk Wincenty 85
Wojsbun Jerzy zob. Woyzbun Jerzy Stefan
Wolska Irena z d. Szwoynicka 58
Wolski Stanisław 58, 67
Woroniecki Jan 74
Woyzbun Jerzy Stefan 65, 74
Woźniczka chorąży 68, 87, 90, 91, 96
Wysłouch Franciszek 70–72
- Zajdel por. 13
Zaleski Paweł 33
Załuska Jerzy (?), kpt. 32
Zamoyska Anna Maria z d. Radwan 102
Zamoyski August 102
Zgórniak Marian 76
Zieliński Bernard 79
- Żeligowski Lucjan 104
Żemło Jan 87, 90, 91

Indeks nazw geograficznych

Afryka 17, 18, 22, 24, 49, 83
Afryka Zachodnia 22, 83
Akron 18
Alpy Nadmorskie departament 94
Amsterdam 68
Angola 18, 49
Augan 75, 77, 78

Baccarat 86
Bałtyckie Morze 56, 67
Barcelona 102
Bawaria 8
Belgia 70, 72, 81
Berezyna 10
Berlin 53, 73, 75, 103
Beskid Niski 104
Bessières 70
białostockie woj. 50
Białystok 58
Biebrza rz. 50
Bliski Wschód 52
Brazylia 65, 73
Bretania 73, 74, 79
Bruksela 68, 74
Brześć Litewski 52
Bułgaria 103
Busko-Zdrój 50
Bute wyspa 51
Bydgoszcz 81, 104

Bzura rz. 58
Charlottesville 29
Chicago 16, 18, 108
 East Cedar Street 108
 Lake Shore 108
Coëtquidan 73–76, 78, 84
Compiègne 86
Czeremoszna Wola 104

Dakar 83, 94
Dania 68, 75
Diffembach-lès-Hellimer 27
Dorpat 22, 80
Doubs rz. 92, 96

Egipt 36
Estonia 64, 67
Etiopia 72
Europa 15, 117

Finlandia 78
Flandria 28, 85
Franche-Comté 98
Francja 7, 12, 26, 27, 29, 33, 46, 51,
 56–58, 61, 65, 66, 68–76, 78, 79,
 81–83, 85–89, 92–94, 97, 99, 102,
 104, 105

- Gdańsk 79
Gembloux 72
Gołdap 56
Goniądz 50
Grecja 103
Grodno 26, 50, 58
Grudziądz 12, 13
Guer 73, 75

Hawana 35
Heidelberg 22
Helsinki 105
Hiszpania 29, 81, 86, 102
Holandia 70, 81
Holving 82

Indie 19, 36
Ithaca 16

Japonia 20
Jewie 55
Jugosławia 103
Jura departament 98

Kalifornia 108
kaliningradzki obwód 56
Kamerun 20
Kanada 57, 65, 82, 88, 104
Kansas City 16
Katowice 45
Kawęczyn 15
Kielce 41, 50
Kłajpeda 55
Kobryń 70
Kongo Belgijskie 49
Kopenhaga 68
Kowno 58–61, 67, 68, 79, 88
Kreta 103, 109
Kuba 35
Kutno 58

Lagarde 28, 86
Landwarów 54
Laski (k. Warszawy) 45, 114–116
Liberia 7, 17–24, 43, 49, 71, 75, 80
Libia 72
Lida 52
Lille 74
Litwa 7, 26, 46, 52, 54–58, 60, 61, 64–66, 104
Litwa Mała (Mniejsza, Pruska) 55
Lizbona 29, 78, 90, 102, 107, 115, 117
Londyn 7, 29, 30, 46, 49, 64, 66, 68–70, 75, 81, 84, 85, 88, 92, 95, 103–105, 107, 109
Buckingham Palace 64
Buckingham Palace Road 29, 104
katedra św. Pawła 103
Regent Street 69
Victoria Station 64
Lons-le-Saunier 98
Lotaryngia 27, 79
Loue rz. 92
Lozanna 75
Lubeka 50
Ludwikowo 50
Luksemburg 31
Lunéville 27
Lwów 33, 49, 57, 75, 77, 80
Lyon 89, 98, 99, 102

Łotwa 7, 26, 46, 51, 61, 64, 70
Łódź 8

Madryt 102
Malmö 68
Marianów 108
Marna rz. 28
Marsa al-Kabir Al- 94
Marsylia 61, 73, 74, 99, 102
Mauryczew 45, 108

- Mazury 56
 Meurthe i Mozela departament 86
 Mikołajew 44
 Mława 61
 Modlin 13, 14, 81
 Mołodeczno 52
 Monrovia 18, 19, 22, 75
 Monte Cassino 70
 Montmédy 82
 Mont-Saint-Michel 78
 Morbihan departament 73, 79
 Mosina gm. 50
 Moskwa 16, 33, 72
 Moszczenica 80
 Mozela rz. 90
 Mozela departament 81, 82

 Nancy 80
 New Jersey 111, 114, 115, 117
 Nicea 28, 94, 99
 Niemcy 12, 53, 66–68, 75, 88, 89, 93,
 95, 103
 Nigeria 20
 Nowa Wilejka 52, 53
 nowogrodzkie woj. 52
 Nowy Jork 79, 108
 Nowy Jork (stan) 16

 Oksford 109
 Orłowa 71
 Osowiec 25, 26, 50

 Pakistan 36
 Palaiseau 77
 Paryż 44, 56, 68, 70, 71, 73–77, 79,
 80, 85
 ul. Saint-Jacques 71
 Perpignan 102
 Perth 51
 Petersburg (Piotrogród) 57, 80
 Piotrków Trybunalski 80
 Piotrogród zob. Petersburg
 Ploërmel 79
 Płock 61
 Polska 8, 10, 12, 16–21, 23, 24, 27,
 31–35, 39, 41, 43, 44, 46, 49–53,
 56, 57, 60, 61, 69, 71–75, 79, 80,
 85, 88, 99, 102–104, 107, 108, 111,
 114, 117
 Połoga 26, 56, 58, 60, 67
 Portugalia 29, 102
 Poznań 13, 74
 poznański pow. 50
 Poznańskie 104
 Praga 79
 Prusy 55
 Prusy Wschodnie 56
 Pruszków 45

 Rainville 27, 79
 Rembertów (ob. dzielnica Warszawy)
 82
 Réméréville-Hoéville 27
 Ren rz. 28
 Rennes 73, 78
 Rosja (Związek Sowiecki, ZSRS) 14,
 31, 51, 52, 64, 66
 Rothesay 51
 Rumunia 68
 Ryga 60, 66, 67

 Saary Zagłębie 82
 Saint-Dié 86
 Saint-Jean-d'Ormont 86
 Saona rz. 92
 Saulxures-sur-Moselotte 90
 Seles 18
 Senones 86
 Skotniki 8, 11, 45, 69, 103, 108, 111,
 115

- Sochaczew 11, 107
sochaczewski pow. 45
Sokółka 26, 50, 51
Stanisławów 13, 57
Stany Zjednoczone 15–19, 29, 31, 43,
47, 75, 76, 79, 103, 105, 108, 110,
111, 114
Stronie Śląskie 50
Stryj 76
Suwalszczyzna 56
Szkocja 70, 79
Sztokholm 33, 60, 66–68, 72, 107
Szwajcaria 57, 74, 79, 85, 86, 89, 92
Szwecja 7, 26, 46, 57, 58, 61, 65, 66,
70, 72, 78
Szymanów 11, 45, 107, 108, 111, 117

Śląsk Cieszyński 71
Śląsk Górny 12
Śródziemne Morze 94, 102
Świnoujście 67

Tallin 66, 67
Tczew 75
Togo 20
Trenton 111, 112, 114, 115, 117
Plum Street 111, 114, 115, 117
Trondheim 67
Tuluza 73
Tylża 55

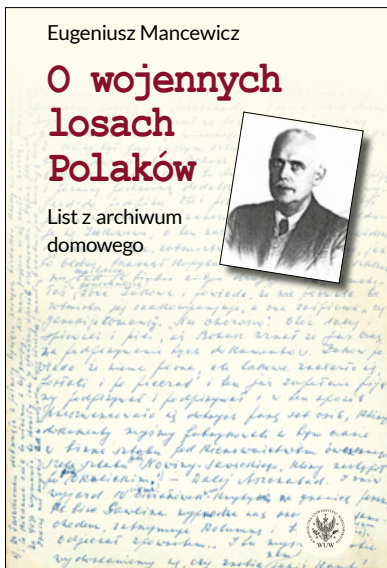
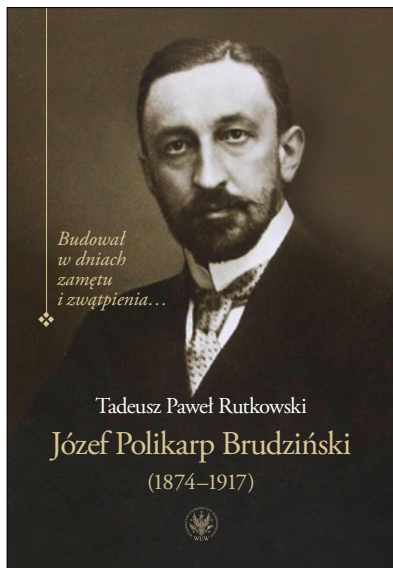
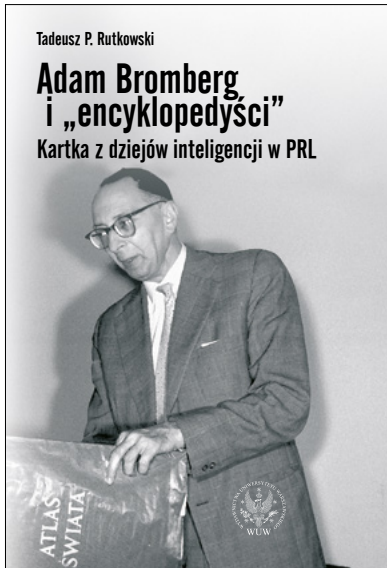
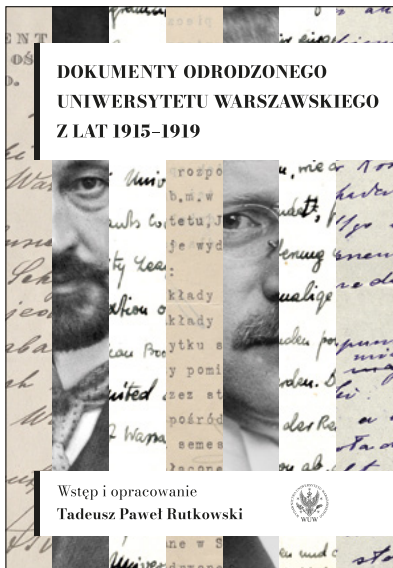
Uberkinger 27, 81, 82, 85
Ukraina 104

Vichy 93

Warszawa 7, 9, 10, 12–14, 17, 19, 26,
38, 39–41, 44, 45, 49, 56–58, 61,
69, 71, 72, 74, 75, 80, 107, 109,
114–117
cmentarz Powązkowski 45
ul. Tadeusza Czackiego 11, 44,
107
ul. Dworska 12
ul. Filtrowa 44, 45
ul. Jasna 44, 111, 114, 115, 117
ul. Stanisława Moniuszki 49
ul. Myśliwiecka 116
ul. Sewerynowek (ob. Emiliana
Konopczyńskiego) 80
Ochota 45
Żoliborz 116
Wielka Brytania 29, 40, 51, 56, 57, 66,
69–72, 75, 76, 78, 79, 82, 85, 86,
88, 92, 102, 104, 105, 109
Wilejka rz. 52
wileńskie woj. 52, 54
Wilno 26, 46, 50–55, 57, 58, 61, 104,
105
ul. Żemaičių 61
Zwierzyniec 53
Włochy 68, 94, 103
Włodzimierz Wołyński 57
Wogezy departament 86, 90
Wogezy góry 89, 91
Wołyń 104
Wybrzeże Kości Słoniowej 20

Złote Wybrzeże 20

Żmudź 55



Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Smyczkowa 5/7, 02-678 Warszawa
tel. 22 55 31 333
www.wuw.pl

Publikacja zawiera pięć listów Tadeusza Brudzińskiego do matki, Aliny z Mierzejewskich Brudzińskiej, napisanych w Londynie w okresie od 23 września 1940 do 22 maja 1941 r. Ich autorem był syn pierwszego rektora odrodzonego w 1915 r. Uniwersytetu Warszawskiego, inżynier rolnik i magister praw, w czasie II wojny światowej oficer Wojska Polskiego i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Pisane od początku bez zamiaru ich wysłania do adresatki, lecz z myślą, by w przypadku jego śmierci do rodziny dotarły informacje o jego losach, listy te stanowią cenne źródło do dziejów Wilna w kampanii wrześniowej, epopei przedzierania się polskich oficerów przez Litwę, Łotwę i Szwecję do Francji, a przede wszystkim do formowania się, walk i losów oficerów i żołnierzy 1 (201) Pomorskiego Pułku Artylerii Ciężkiej w kampanii francuskiej. Zawierają także wtręty dokumentujące życie powszednie Londynu pod bombami niemieckimi i elementy codzienności ich autora, w tym zazwyczaj umykające uwadze badaczy kwestie kontaktów emigrantów z okupowaną Polską i materialnych aspektów bytu na emigracji.

Publikacja listów Tadeusza Brudzińskiego została opatrzona obszernym wstępem biograficznym, opartym nie tylko na dokumentacji urzędowej, ale także na materiałach z archiwum rodzinnego, z którego również pochodzą zdjęcia autora i adresatki listów.